Przygotuj się na nadchodzącą zimę

● Narodowy Fundusz Zdrowia - Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach. **Szczegóły wewnątrz wydania**

Piątek 12.12.2025 | Nr 288 (24 439) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.dziennikzachodni.pl** | Nr ISSN 2353-6195 | Nr indeksu 350-079

80 LAT DZIENNIK ZACHODNI *magazyn*

Ze Śląskiego w kosmos. To jest możliwe

Starania DZ o sprowadzenie na Śląsk oddziału Europejskiej Agencji Kosmicznej odniosły pierwszy skutek. Mamy współpracę i regionalny lobbing

| CZYTAJ STR. 4-5

FOT. ARCH. DZ

Legendarne osiedle w Katowicach będzie mieć nową gwiazdę. Sprzedaż mieszkań już się zaczęła

| CZYTAJ STR. 6

Rosyjska para szpiegów mieszkała w akademiku w Sosnowcu i miała rządowe stypendium

| CZYTAJ STR. 18

Maszynka hejtu na Kohuta kręci się na maksymalnych obrotach. Mniej obrywa nawet Tusk

| CZYTAJ STR. 20

W MAGAZYNIE Puls także:
Z nosem w telefonie, czyli życie Polaków w sieci, 44. rocznica stanu wojennego i pacyfikacji „Wujka", Sting gwiazdą Sylwestra z TVP2 w Katowicach, Świąteczna premiera filmowa z Pszczyny
Dziś TELEMAGAZYN

50
9 772353 619055

REKLAMA 0111445557

eprasa.pl 22e10f8bde

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● *przy* **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...

PONIEDZIAŁEK
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy

WTOREK
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie

ŚRODA
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich

CZWARTEK
● **POD PARAGRAFEM**
Historie kryminalne

PIĄTEK
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1385
W Krakowie zawarto układ pokojowy między królem Polski Jadwigą Andegaweńską a Siemowitem IV, księciem płockim, który zrzekł się korony polskiej.

1981
Rada Państwa podjęła uchwałę o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego (niezgodnie z konstytucją). Zawieszono go 31 XII 1982 r., a zniesiono 22 VII 1983 r.

1901
Guglielmo Marconi przeprowadził 1. transmisję radiową przez Atlantyk; nadajnik umieścił w Poldhu (Kornwalia), a odbiornik na Signal Hill (Nowa Fundlandia).

2022
Zmarł Mirosław Hermaszewski, 1. polski kosmonauta, który odbył lot w kosmos w 1978 r. (z Piotrem Klimukiem) na statku kosmicznym Sojuz 30. **JJ**

12 GRUDNIA 2025

Dziś 346. dzień roku.
Do końca roku 19 dni.

Dzień będzie trwał 7 godz. 47 min., jest krótszy od najdłuższego o 9 godz. 0 min. i dłuższy od najkrótszego o 5 min. Do końca jesieni pozostało 8 dni.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Adelajda, Aleksander, Bartosz, Franciszka, Joanna, Konrad, Liberata, Maksencjusz, Merkuria, Spirydion, Łazarz

Przysłowie na dziś:
Święta Łucja głosi,
jaką pogodę styczeń przynosi.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
d.wygas@dz.com.pl

Dziś od godz. 9 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Dawid Wygas
797 602 030

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień **7°C** Noc **3°C**

Barometr
1013 hPa
Wiatr
zach. 14 km/h
Biomet
neutralny

Sobota
Dzień **7°C** Noc **0 °C**

Niedziela
Dzień **6°C** Noc **1°C**

Poniedziałek
Dzień **8°C** Noc **3 °C**

Przed nami słoneczny weekend i cały tydzień. Zero deszczu do 22 grudnia

Marcin Zasada

NIE CHORUJMY JUŻ NA SYNDROM ROZSIANYCH POTENCJAŁÓW. TO BĘDZIE NAJWIĘKSZE ZWYCIĘSTWO TEJ KOSMICZNEJ BATALII

Po co nam ta Europejska Agencja Kosmiczna na Śląsku? „Spodek już mamy, może dzięki temu paru polityków wyślemy na Księżyc?” - pytacie przy okazji, a ja doceniając niesłabnącą ironię, odpowiadam: bo Śląsk to najlepsze miejsce, region szans stwarzanych i wykorzystywanych. A w tym przypadku nie tylko sama wygrana ma znaczenie.

Od pierwszego pomysłu, który opisałem w DZ, do oficjalnej kandydatury Katowic i Metropolii na budowę polskiego ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej, minęło zaledwie 11 dni. W poniedziałek premier Donald Tusk dostał oficjalne pismo w tej sprawie, podpisane przez marszałka województwa śląskiego, szefa metropolii GZM oraz prezydenta Katowic.

„Składamy panu premierowi propozycję ulokowania polskiego ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej, w całości lub w części, jako jego filię - właśnie na terenie GZM. Dysponujemy wieloma doskonałymi terenami, które spełnią wysoko postawione wymogi dla usytuowania centrum m.in. w stolicy GZM - Katowicach, w obiektach po KWK Wieczorek” - czytamy między innymi w dokumencie, który trafił na biurko szefa rządu.

Ta akcja mobilizacyjna, którą udało się zorganizować, zaprzecza wszystkiemu, co w ostatnich latach wiedzieliśmy o sprawności i organizacji regionalnego lobbingu na szczeblu krajowym. Mamy interpelację w tej sprawie posłanki Moniki Rosy, mamy wspólne stanowisko senatorów z województwa śląskiego przygotowane przez senatorkę Halinę Biedę. Można się upominać o regionalny interes? Politechnika Śląska kończy audyt własnych możliwości i dokonań w dyscyplinach związanych z sektorem kosmicznym. I nagle okazuje się, że pod tym względem jest to uczelnia numer jeden w Polsce. Wiedzieliście o tym?

Prezydent Katowic Marcin Krupa mówi, że ESA w jego mieście to marzenie, ale gdyby ten ośrodek wylądował w dowolnym mieście Metropolii (tak, Gliwice, widzimy Was), byłby to sukces również Katowic. Przeczytajcie jeszcze raz, to jest pierwszy przypadek na taką skalę, gdy miasto stołeczne faktycznie odgrywa rolę reprezentanta i zwornika szerszego interesu metropolitalnego. Jeśli się uda, Katowice skorzystają na tym, nawet gdyby ten ośrodek badawczy powstał w Sosnowcu.

Rację mają wszyscy, którzy piszą (np. do premiera), że ESA na Śląsku to wielka szansa i tej myśli nawet nie trzeba specjalnie rozwijać. Nasza kultura techniczna potrzebuje nowych bodźców i nowych wyzwań, zwłaszcza w trakcie wyboistego procesu transformacji. Ale nie w nagrodę czy na zachętę, po prostu nasza oferta będzie najlepsza.

Tak się szczęśliwie składa, że prawdopodobnie ostateczna decyzja o lokalizacji ośrodka będzie należeć do samej Agencji. Słyszę, że polski rząd wyśle rekomendacje, a potem, własnymi kryteriami (a liczyć się mają również takie kwestie, jak lotnisko czy międzynarodowe szkoły), miejsce wskażą władze ESA. Naszymi najgroźniejszymi rywalami będą chyba jednak Kraków i być może... Poznań. Łódź, nieoficjalnie, z mniejszymi szansami po wstępnych weryfikacjach. Decyzja - to też wiedza nieoficjalna: najwcześniej na początku przyszłego roku. To znaczy, że mamy jeszcze parę tygodni (lub nawet miesięcy). Same dobre informacje.

A jeśli nie wygramy? Zostaniemy z tą ofertą jak Himilsbach z angielskim? Ta historia pokazuje nam coś przede wszystkim: jak niewiele możemy, gdy w samotności cierpimy na syndrom naszych potencjałów rozproszonych. Tę chorobę odkryliśmy jakieś 16 lat temu, gdy ze zdumieniem czytaliśmy na ekranach telewizorów miasta, które wyznaczono do organizacji piłkarskiego Euro 2012. Przypomnijcie sobie dowolny przypadek naszego zbiorowego rozczarowania z ostatnich lat i zastanówcie się, co byłoby, gdybyśmy nie reklamowali mistrzostw w 90-tysięcznym Chorzowie, czy Europejskiej Stolicy Kultury w niespełna 300-tysięcznych Katowicach.

Akcja z Europejską Agencją Kosmiczną w końcu pokazuje, jaka jest różnica pomiędzy sumą potencjałów a nimi samymi, gdy stanowią tylko odrębne byty. U nas każde miasto ma jakiś potencjał (wciąż), mają je uczelnie, instytucje, ludzie, ale w przyrodzie rzadko występują w postaci sumy. Jeśli cały ten kapitał władujemy do jednej Błękitnej Księgi, a potem będziemy go traktować jak coś trwałego, z czasem przestaniemy narzekać, że z jakiegoś powodu nie gramy w swojej lidze i nawet metra u nas nie chcą budować.

Sami chciejmy, po pierwsze, jak przecież chcemy teraz. ©℗

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Marcin Zasada**,
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**,
Marketing **Paweł Biernacki**,
Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 22e10f8bde

REKLAMA

0011422819

eprasa.pl 22e10f8bde

RAZEM MOŻNA WIĘCEJ STARANIA REDAKCJI DZIENNIKA ZACHODNIEGO O SPROWADZENIE NA ŚLĄSK ODDZIAŁU EUR

Ze Śląskiego w kosmos, mamy mocn

Marcin Śliwa
Katowice

Oddział Europejskiej Agencji Kosmicznej na Śląsku to cel, do którego zmierzamy. Zaczęło się od felietonu redaktora naczelnego DZ, który wywołał efekt kuli śnieżnej.

FOT. ESA

Lokalizacja ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej w GZM to szansa na przyspieszenie transformacji regionu, opartej na wiedzy i technologii

Nasze starania przyniosły pierwszy pozytywny efekt, czyli współpracę ponad podziałami i silny, regionalny lobbing.

Do akcji przyłączyli się znakomici ambasadorzy, czyli dr Tomasz Rożek i Jarosław Juszkiewicz. Teraz mamy też poselską interpelację i list samorządowców do premiera Donalda Tuska.

Taki był początek

Sprawa, którą od dwóch tygodni żyje cały region, zaczęła się pod koniec listopada w serwisie internetowym Dziennika Zachodniego.

- Polski ośrodek Europejskiej Agencji Kosmicznej powinien wylądować w Katowicach, w centrum największej w kraju metropolii, w najbardziej kosmicznym mieście w Polsce, w kolebce kultury technicznej. Argumenty są. Na razie tylko ja się upominam, a gdy Państwo te moje apele czytacie i oglądacie, podejmowane są decyzje. Więc dzień dobry, pobudka na Śląsku - przekonywał w felietonie Marcin Zasada, redaktor naczelny DZ.

Argumenty, które wnieśliśmy do debaty publicznej (obecność firm i naukowców pracujących nad technologiami kosmicznymi, możliwość wykorzystania do badań górniczych szybów, a także doskonałe zaplecze ludzkie, akademickie i infrastrukturalne) wybrzmiewały później regularnie w wielu różnych miejscach.

Ekstraklasowi ambasadorzy

Nie będziemy jednak dalej uprzedzać faktów. Dzień po tekście, od którego zaczęło się pospolite ruszenie w regionie, w redakcji DZ gościliśmy dr. Tomasza Rożka, naukowca, najbardziej znanego w Polsce popularyzatora nauki i założyciela Fundacji „Nauka". Z dumą ogłosiliśmy, że to właśnie dr Rożek został pierwszym ambasadorem akcji sprowadzenia na Śląsk oddziału ESA.

- Rozumiem, że dzisiaj przemysł ciężki, wydobywczy nie kojarzy się z high-techem. Prawdą jest natomiast, że jak dziś patrzymy na rakiety Elona Muska, zachwycamy się technologią cyfrową, tak 100-150 lat temu, świat dokładnie tak samo zachwycał się takim miejscem jak Śląsk, regionem innowacyjności w górnictwie i hutnictwie. I to jest pierwszy powód, dla którego ośrodek Europejskiej Agencji Kosmicznej powinien znaleźć się na Śląsku, w Katowicach - zaznaczył Tomasz Rożek.

Naukowiec podkreślił, że „na Śląsku, w naszym DNA są technologie oraz innowacyjność", co nie jest tylko wspomnieniem po przemysłowej rewolucji, której w Europie byliśmy jednymi z pionierów, ale rzeczywistym i wciąż dostępnym kapitałem.

- Mamy sieci, które wiążą szkoły podstawowe ze średnimi, a te z uczelniami wyższymi, a także z firmami, w tym zajmującymi się tematyką kosmiczną. One na Śląsku są dużo silniejsze niż w jakiejkolwiek innej części naszego kraju - podkreślił dr Rożek.

Kilka dni później, grono ambasadorów akcji DZ poszerzyło się o posiadacza jednego z najbardziej rozpoznawalnych głosów w Polsce, dziennikarza i popularyzatora nauki od wielu lat związanego z Planetarium Śląskim, Jarosława Juszkiewicza. W podobnym tonie.

- Apeluję do władz Katowic, do władz naszego regionu, aby wykorzystać tę niepowtarzalną szansę, bo mamy ogromny potencjał - mówi Jarosław Juszkiewicz. - Mamy uczelnie wyższe, mamy dwa miliony ludzi i ośrodki, które już od lat pracują w technologii kosmicznej - dodaje.

Wskazał tutaj na gliwicką firmę KP Labs, która wysłała na Międzynarodową Stację Kosmiczną jeden ze swoich komponentów wykorzystujących sztuczną inteligencję. Testy wynalazku z Gliwic w przestrzeni

REKLAMA 1911242320

Pomiary są w porządku, ale... strefa czystego transportu musi być

Patryk Osadnik
Katowice

Strefa czystego transportu w Katowicach musi zostać wprowadzona mimo prawidłowych wyników pomiarów. Jej utworzenie jest powiązane z wypłatą wsparcia z Krajowego Planu Odbudowy dla Polski. Najpierw jednak odbędą się konsultacje społeczne.

Podczas grudniowej sesji Rada Miasta Katowice zajmie się projektem uchwały dotyczącej strefy czystego transportu.

W Katowicach strefa powinna obowiązywać od 1 stycznia 2026 r. Dlaczego? Ponieważ powinna obowiązywać „od dnia 1 stycznia roku następującego po roku", w którym lokalny samorząd otrzymał informację o średniorocznym przekroczeniu normy stężenia tlenków azotu w stacji pomiarowej Głównego Instytutu Ochrony Środowiska.

W Katowicach przekroczenie odnotowano w 2024 r. Sęk w tym, że stacja znajdowała się wówczas przy autostradzie A4, co władze miasta uznały za absurd. Po naciskach w 2025 r. stację przeniesiono. Znajduje się ona obecnie przy ul. Jerzego Dudy-Gracza i... wyniki pomiarów nie wykazują nieprawidłowości. Nie ma to jednak znaczenia, ponieważ wiążące są wciąż wyniki pomiarów z 2024 r. To na ich podstawie lokalny samorząd został zobligowany do wprowadzenia strefy. O jej zniesieniu będzie mógł zdecydować, jeśli dobre wyniki pomiarów utrzymają się w latach 2025-2027.

Kluczowy w sprawie strefy czystego transportu w Katowicach jest fragment komunikatu, w którym magistrat wskazał, powołując się na pismo z Ministerstwa Klimatu i Środowiska, że Komisja Europejska oczekuje jej wprowadzenia (zgodnie z wynikami pomiarów z 2024 r.) i uzależnia od tego wypłatę części wsparcia z Krajowego Planu Odbudowy dla Polski.

W końcu komisja skierowała do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej sprawę przeciwko Polsce w związku z niespełnieniem norm stężenia tlenków azotu w aglomeracjach katowickiej i krakowskiej. Realizacja programów ochrony powietrza dla poszczególnych województw jest jednym z tzw. kamieni milowych Krajowego Planu Odbudowy.

W Katowicach przekroczenie odnotowano w 2024 roku. Sęk w tym, że stacja znajdowała się wówczas przy autostradzie A4

W Warszawie strefa obowiązuje od 1 lipca 2024 r. W ciągu niespełna półtora roku mandatem za wjazd do niej, mimo zakazu, ukarano... jednego kierowcę. A i tak musiał się postarać, ponieważ była to co najmniej jego piąta wizyta w strefie w 2025 r., gdyż każdym samochodem, który nie spełnia norm, można bez konsekwencji wjechać do warszawskiej strefy cztery razy w danym roku.

A jakie samochody nie mogą wjeżdżać do strefy czystego powietrza w Warszawie? Samochody z silnikiem benzynowym starsze niż 27 lat (!!!) lub niespełniające normy Euro 2 (obowiązującej od 1997 roku) oraz samochody z silnikiem diesla starsze niż 19 lat (!!!) lub niespełniające normy Euro 4 (obowiązującej od 2006 roku).

eprasa.pl 22e10f8bde

OPEJSKIEJ AGENCJI KOSMICZNEJ ODNIOSŁY JUŻ PIERWSZY SKUTEK: MAMY WSPÓŁPRACĘ I REGIONALNY LOBBING

e argumenty. Nasz tekst ruszył lawinę

kosmicznej przeprowadził Sławosz Uznański-Wiśniewski.

- Mamy świetne doświadczenie, jeśli chodzi o współpracę - podkreślił Juszkiewicz. - To tylko tutaj, nigdzie indziej w Polsce, uczelnie dogadały się, połączyły siły i udało się stworzyć Katowice Europejskie Miasto Nauki 2024, wydarzenie bez precedensu w historii naszego kraju - dodaje.

Według dotychczasowych doniesień ośrodek Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce miałby zajmować się technologiami wykorzystywanymi zarówno na potrzeby cywilne, jak i wojskowe. To zaś przełoży się na skokowy wzrost potencjału regionu, w którym powstanie ośrodek ESA, na co zwrócił uwagę prof. dr hab. Ryszard Koziołek, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

– Widać wyraźnie, że kosmos to dzisiaj nie tylko loty, ale coraz bardziej myślimy o pożytkach płynących z badań kosmicznych dla życia tu na ziemi, czy dla przemysłu rolniczego, czy dla tego, co wszystkich nas dzisiaj elektryzuje, czyli przemysłu obronnego. Tak, trzeba w tym być. Każde badania zaawansowane dzisiaj w jakimś sensie dotyczą kosmosu – powiedział prof. Ryszard Koziołek.

Powiedział też, że chciałby, aby woj. śląskie stało się „mekką badań nad przemysłami związanymi ze sztuczną inteligencją". Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia – również dzięki interwencji mediów, a później także naukowców, samorządowców i polityków – została już wpisana na listę ośrodków wiodących w rozwoju sztucznej inteligencji.

– Bardzo cieszę się, że Ministerstwo Cyfryzacji podjęło decyzję korygującą pierwotną listę ośrodków wiodących, dlatego że ekosystem gospodarczy woj. śląskiego jest pod tym względem niezwykle sprzyjający, jesteśmy w dalszym ciągu najbardziej uprzemysłowionym regionem w Polsce. Poza tym badania nad sztuczną inteligencją, prowadzone nie tylko na Uniwersytecie Śląskim, ale i na Politechnice Śląskiej, lokują się bardzo wysoko nie tylko w rankingach polskich, ale także światowych – podkreślił.

Śląski lobbing dotarł do premiera Donalda Tuska

Do j coraz pokaźniejszego chóru znanych osobistości nawołujących do ulokowania ośrodka ESA na Śląsku szybko dołączyli samorządowcy i parlamentarzyści. Na biurko premiera Donalda Tuska jako pierwszy trafił list samorządowców, który podpisali Wojciech Saługa, marszałek woj. śląskiego, Marcin Krupa, prezydent Katowic oraz Kazimierz Karolczak, przewodniczący zgromadzenia Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

„Składamy panu premierowi propozycję ulokowania polskiego ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej, w całości lub w części, jako jego filię – właśnie na terenie GZM. Dysponujemy wieloma doskonałymi terenami, które spełnią wysoko postawione wymogi dla usytuowania centrum m.in. w stolicy GZM – Katowicach, w obiektach po KWK Wieczorek", napisali samorządowcy.

Na terenie kopalni powstaje hub gamingowo-technologiczny, który ma służyć rozwojowi nowych technologii oraz sztucznej inteligencji.

Samorządowcy zaznaczyli, że doświadczenie woj. śląskiego, cywilizacja i kultura techniczna górnictwa i hutnictwa, mogą zostać wykorzystane na rzecz rozwoju branży kosmicznej.

„Dzięki odwadze mieszkających tu ludzi, ich wierze w nowe technologie (jakimi były kiedyś chociażby maszyna parowa czy nowatorski system gospodarowania wodami podziemnymi) wprowadzono tu rozwiązania, które zrewolucjonizowały przemysł wydobywczy i hutniczy, które stworzyły pierwsze wodociągi miejskie i pokazały m.in. jak rekultywować pokopalniane nieużytki", napisali samorządowcy.

Zapewnili, że GZM – przy wsparciu lokalnego samorządu – jest gotowa na stworzenie „profesjonalnego centrum popularyzacji branży i technologii kosmicznych, z możliwościami testowania technologii satelitarnych oraz z umiejętnie prowadzoną współpracą z instytucjami europejskimi w zakresie space security".

Region przechodzi transformację, musi szukać nowych ośrodków rozwoju i potrzebuje, żeby docenić go w ten sposób

Podkreślili, że lokalizacja ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej w GZM to szansa na przyspieszenie transformacji regionu, opartej na wiedzy i technologii, ponieważ „tylko taka pomoże mieszkańcom i instytucjom naszego regionu płynnie przejść przez złożone procesy przemian społeczno-gospodarczych". List samorządowców poparli rektorzy dwóch najważniejszych uczelni na Śląsku: prof. Marek Pawełczyk z z Politechniki Śląskiej i prof. Ryszard Koziołek z Uniwersytetu Śląskiego. Inicjatywę podjęła też posłanka Koalicji Obywatelskiej, Monika Rosa, która skierowała do premiera interpelację w tym temacie.

- Region przechodzi transformację i musi szukać nowych ośrodków rozwoju. Ten region po prostu potrzebuje, żeby docenić go w ten sposób - podkreśla w rozmowie z DZ Monika Rosa. - Przez wiele lat byliśmy zagłębiem przemysłu górniczego i hutniczego, ponosiliśmy tego ogromne koszty społeczne i środowiskowe. Teraz stoimy przed szansą uchwycenia czegoś niesamowitego. To dla nas wielka możliwość - dodaje.

Nie osiągnęliśmy jeszcze celu, więc nie popadamy w huraoptymizm. Nasze starania przyniosły jednak pierwszy pozytywny efekt, czyli współpracę i silny, regionalny lobbing.

- Przede wszystkim dobrze, że marzymy. Dobrze, że marzymy o dużych rzeczach. Dobrze, że marzymy zjednoczeni i to zjednoczenie m.in. dzięki państwa aktywności dokonało się bardzo szybko - mówi Leszek Pietraszek w „Protokole Rozbieżności" redaktora naczelnego Dziennika Zachodniego, Marcina Zasady, na antenie TVP Katowice. - Teraz tylko, albo aż, trzeba nad tym pracować. Jestem optymistą, bo widzę zaangażowanie u wszystkich uczestników tego przedsięwzięcia - dodał.

REKLAMA 0111438446

PATRONI MEDIALNI
RMF onet onet Plejada TeleTydzień SUPER EXPRESS naszemiasto. DZ DZIENNIK ZACHODNI TELEMAGAZYN W KATOWICACH.EU

SPONSOR GŁÓWNY
TAURON

eprasa.pl 22e10f8bde

Legendarne osiedle w Katowicach będzie mieć jeszcze jedną gwiazdę

Marcin Śliwa
Inwestycje

Osiedle Gwiazdy w Katowicach zostanie rozbudowane o ósmy budynek. Nowa Gwiazda, bo tak nazywa się inwestycja kieleckiego dewelopera Trust Investment, została zaprojektowana przez Macieja Frantę, wnuka Aleksandra Franty, który był jednym z trzech projektantów osiedla.

Kultowe Osiedle Gwiazdy powstało w latach 70. przy al. Roździeńskiego w Katowicach, nieopodal Spodka i Muzeum Śląskiego. Zaprojektowane zostało przez Aleksandra Frantę, Henryka Buszkę oraz Tadeusza Szewczyka i od lat cieszy się mianem ikony modernizmu. Znane jest nie tylko w samych Katowicach, lecz także w polskiej i zagranicznej branży architektonicznej.

Urbanistyczne dzieło , po 50 latach, będzie miało swoją kontynuację, której autorem jest wnuk jednego z jego twórców, czyli Maciej Franta. Jak przekonuje właściciel pracowni FrantaGroup, budynek będzie urbanistycznym domknięciem kultowego osiedla. Wyglądem ma korespondować z istniejącymi obiektami, a zarazem wyróżnia się nowoczesną formą i materiałami wykończeniowymi.

- Po sukcesie sprzedażowym O27 wchodzimy do Katowic z kolejną absolutnie wyjątkową inwestycją high-rise living. Nowa Gwiazda to projekt, jakiego w Europie jeszcze nie było. Uzupełniamy nie tylko skyline miasta, ale także kultowe Osiedle Gwiazdy - tłumaczy Mateusz Malara, COO Trust Investment. - Przed nami ambitne wyzwanie. Chcemy stworzyć miejsce do życia, które nie tylko dopisze nowy rozdział w historii osiedla Gwiazdy, ale z szacunkiem dopełni istniejącą legendę - dodaje.

- Dopełniamy przestrzeń, która od blisko pół wieku jest rozpoznawalnym punktem na mapie Katowic. Kontynuacja tego założenia urbanistycznego była dla mnie jednocześnie fascynującym i wymagającym wyzwaniem projektowym, zwłaszcza że osiedle Roździeńskiego współtworzył mój dziadek. Zależało mi na reinterpretacji istniejącej formy i jej uwspółcześnieniu, bez wprowadzania dużych zmian, które konkurowałyby z całym zespołem zabudowy - mówi Maciej Franta.

Maciej Franta kontynuuje dzieło dziadka

- Nowa Gwiazda powstanie dokładnie w tym miejscu, w takiej samej odległości od innych gwiazd, tak jakby była wprost kontynuacją i domknięciem tego kwartału jednorodną zabudową - podkreśla Maciej Franta. - Założeniem było to, żeby ułożyć kwartał gwiazd do końca. Możemy być pewni, że w tym danym miejscu, które jednak było przeznaczone pod zabudowę, nie powstanie nic innego niż kolejna, oczywiście trochę bardziej współczesna niż ta pierwotna, gwiazda - dodaje.

Właściciel pracowni FrantaGroup przekonuje, że wszystkim stronom, które brały udział w projektowaniu inwestycji, zależało na tym, aby Nowa Gwiazda dobrze wkomponowało się w istniejącą zabudowę osiedla. - Stawiamy naszym inwestorom bardzo konkretne warunki do współpracy. W tym przypadku były bardzo konkretne obostrzenia, że nie możemy tego zepsuć - mówi Maciej Franta. - Ładnie zachowało się miasto, które rozumiało narrację o tym, że ta wartość tam występuje. Też stało na stanowisku, że kontynuacja gwiazd jest jak najbardziej poprawnym kierunkiem do uzupełnienia tej działki - dodaje.

- Nowy budynek zachowuje spójność wysokościową z sąsiednimi obiektami, natomiast jego bryła stanowi ich swoisty negatyw - wchodzący z nimi w dialog przez odwrócenie proporcji i rytmu. Cieszę się, że dzięki temu udało się stworzyć spójną kompozycję całego kwartału - podkreśla Maciej Franta.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Nowa Gwiazda ma korespondować z istniejącymi już obiektami, a zarazem wyróżniać się nowoczesną formą i materiałami wykończeniowymi. Sprzedaż mieszkań już się zaczęła

Sprzedaż mieszkań już ruszyła

Sprzedaż mieszkań w Nowej Gwieździe ruszyła 11 grudnia. W inwestycji znajdą się 364 mieszkania, a także lokale usługowe. Liczy ona 24 kondygnacje nadziemne i 3 podziemne. Do dyspozycji mieszkańców powstanie m.in. licząca ponad 150 m strefa wellness z siłownią oraz sauną infrared czy designerskie lobby. Na dachu znajdzie się z kolei futurystyczny taras o powierzchni aż 400 m , zaprojektowany pod hasłem „kosmiczny szlak odkrywców". Powierzchnię tarasu będzie otaczać metaliczna, falująca blacha, przypominająca strukturę statku kosmicznego.

Osiedle zaprojektowane jest w koncepcji miast 15-minutowych. Oznacza to, że mieszkańcy mają w zasięgu ręki lokale usługowe, restauracje, sklepy, szkoły i przedszkola, siłownie, przychodnie, przystanki komunikacji miejskiej czy ścieżki rowerowe. Wszystko, co potrzebne, można załatwić w ramach krótkiego spaceru.

Inwestor osiedla - Trust Investment to deweloper, który w Katowicach zadebiutował projektem O27 Apartamenty Opolska, z jedynym w Polsce szklanym tarasem 100 metrów nad ziemią, tylko dla mieszkańców.

Im wyższe piętro, tym drożej

W Nowej Gwieździe znajdą się 364 mieszkania, a także lokale usługowe. Wieżowiec będzie mieć 24 kondygnacje nadziemne i 3 podziemne. Do dyspozycji mieszkańców powstanie m.in. licząca ponad 150 m strefa wellness z siłownią oraz sauną infrared czy designerskie lobby. Na dachu znajdzie się z kolei futurystyczny taras o powierzchni aż 400 mkw, zaprojektowany pod hasłem „kosmiczny szlak odkrywców". Powierzchnię tarasu będzie otaczać metaliczna, falująca blacha, przypominająca strukturę statku kosmicznego.

Ceny mieszkań zależą m.in. od kondygnacji. Generalnie im niżej, tym mniej trzeba zapłacić. Metr kwadratowy na najwyższym, 23. piętrze kosztuje 16 800 zł brutto. To oznacza, że za kawalerkę o pow. 30,52 mkw na szczycie Nowej Gwiazdy trzeba zapłacić 512 736 zł brutto. To najmniejszy lokal na tej kondygnacji. Największy apartament na szczycie Nowej Gwiazdy kosztuje 1 126 839 zł brutto.

Na 4. piętrze za kawalerkę z najdroższą, południową ekspozycją trzeba zapłacić 13 400 zł brutto. Największe trzypokojowe mieszkanie na tej kondygnacji ma 62,69 mkw. Dodatkowe 15,21 mkw. powierzchni to balkon, ale nie wpływa on na cenę za metr, która w tym przypadku wynosi już 12 350 zł, co przekłada się na cenę mieszkania na poziomie 774 221,50 zł. To daje nam ok. 450 tys. zł różnicy w stosunku do niewiele większego lokalu na ostatnim, 24. piętrze Nowej Gwiazdy.

Do dyspozycji lokatorów Nowej Gwiazdy będą też parkingi na trzech kondygnacjach podziemnych. Cena podobnie jak w przypadku lokali mieszkalnych, zmienia się wraz z kondygnacją. I tak za miejsce parkingowe na poziomie -1 trzeba zapłacić 60 000 zł brutto, na poziomie -2 to 55 000 zł, a na poziomie -3 już 50 000 zł.

Na kondygnacjach podziemnych można też wykupić komórki lokatorskie. Te różnią się powierzchnią, która waha się od 5.57 mkw (25 065 zł) do 7.24 mkw (32 580 zł).

Z otoczeniem ma korespondować nie tylko forma nowego budynku, ale również pomysł na aranżację jego otoczenia.

- Przyjęliśmy rozwiązania nawierzchni oraz terenów zielonych analogicznie, jak to było w pierwotnym projekcie, czyli przestrzeni otwartych, naturalnie zazielenionych, otwartych dla wszystkich mieszkańców, nie tylko mieszkańców tego budynku - mówi Maciej Franta.

Co na to mieszkańcy osiedla?

- Na pewno ucieszyło ich to, że to jednak będzie budynek punktowy, bo zdecydowanie mniej ogranicza to widokowość, zdecydowanie mniej zacienia przestrzeń w mieście. Punktowce zdecydowanie lepiej działają na obecne sąsiedztwo, inaczej niż niższe ścianowce, bo one rzeczywiście tworzą bariery przestrzenne - zauważa Franta.

Architekt odniósł się również do opinii, według których nowa gwiazda zaburzy układ odzwierciedlający Wielki Wóz.

- Biorąc pod uwagę, że Wielka Niedźwiedzica na nieboskłonie nie występuje samotnie, to kolejna gwiazda nie zakłóca jej wyrazu. Szczególnie, że jest troszeczkę inna - zaznacza Franta.

Kiedy ruszy budowa?

- W tym momencie bardzo intensywnie pracujemy nad projektem wykonawczym. Jesteśmy częściowo na finiszu. Myślę, że wiosna przyszłego roku to realny start. Właśnie ruszyła sprzedaż mieszkań, więc sądzę, że deweloper będzie szedł bardzo prężnie do przodu - mówi Maciej Franta.

Budowa ma trwać minimum dwa lata, więc Nowa Gwiazda najwcześniej będzie gotowa na wiosnę 2027 roku.

AKCJA CHARYTATYWNA
0211435034

eprasa.pl 22e10f8bde

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN S.A.

0211417369

Gaz ziemny napędza przemysł i sprzyja transformacji

Gaz ziemny daje stabilność transformacji energetycznej i decyduje o ciągłości produkcji w wielu branżach. Energetyka i przemysł potrzebują gazu, który postrzegany jest jako surowiec strategiczny. Odgrywa kluczową rolę w gospodarce i będzie jej służyć jeszcze przez dekady.

We współczesnej gospodarce gaz ziemny ma wiele zastosowań, ale dwa z nich są podstawowe i często nierozróżniane. Jedno to paliwo gazowe, gdzie przy spalaniu gaz zamieniany jest w różne formy energii, początkowo cieplnej. Drugie to surowiec, który w procesach technologicznych jest źródłem głównie wodoru.

Z ropą i gazem na dłużej

International Energy Agency (IEA, Międzynarodowa Agencja Energii) informowała w swoim raporcie, że w 2024 roku zapotrzebowanie na gaz w skali globalnej wzrosło o 2,7 procent, czyli o 115 mld m³. Wzrost był w dużej mierze wspierany przez przemysł i sektor energetyczny, które odpowiadały za około 75 procent wzrostu. Planowanie inwestycji przemysłowych wymaga uwzględnienia długoterminowej roli błękitnego paliwa w gospodarce.

Eksperci Międzynarodowej Agencji Energii uważają, że bez dalszych inwestycji w złoża, świat traciłby z globalnego bilansu ropy naftowej równowartość łącznej produkcji Brazylii i Norwegii. Gdyby do tego doszło, globalna równowaga energetyczna zostałaby zachwiana. Prawie 90 proc. inwestycji w upstream rocznie jest przeznaczane na kompensację strat w podaży na istniejących złożach, a tylko niewielka część inwestycji w poszukiwania i wydobycie ropy naftowej i gazu jest wykorzystywana do zaspokojenia wzrostu popytu. IEA wzywa więc sektor naftowy do inwestycji. I jasno mówi, że wydatki z tym związane mogą być ogromne. Dla utrzymania obecnego poziomu produkcji do 2050 roku, świat musi inwestować aż 540 miliardów dolarów rocznie w poszukiwania ropy i gazu.

Podobne wnioski wynikają z raportów takich firm jak KPMG („Energy transition investment outlook: 2025 and beyond"), McKinsey „Global Energy Perspective 2025" czy Deloitte „2025 Oil and Gas Industry Outlook". Zdaniem analityków branża musi dalej inwestować w węglowodory i balansować pomiędzy transformacją energetyczną a dalszą rozbudową infrastruktury wydobywczej oraz transportowej ropy i gazu, by zapewnić bezpieczeństwo energetyczne w czasach niestabilności geopolitycznej.

Popyt krajowy też będzie rósł

Szerokie zastosowanie surowca w gospodarce, w połączeniu z zachodzącymi na rynkach procesami stabilizującymi sytuację, po zawirowaniach związanych rosyjską agresją na Ukrainę wskazują, że zużycie błękitnego paliwa w Polsce będzie rosło – z ponad 18 mld metrów sześciennych na koniec 2024 roku do nawet ponad 27 mld metrów sześciennych na początku lat trzydziestych.

Polska, dążąc do realizacji celów klimatycznych i zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego, kładzie coraz większy nacisk na budowę nowych bloków gazowych. Inwestycje w tego typu jednostki, takie jak te realizowane przez Orlen, są kluczowe dla zapewnienia płynnego i bezpiecznego przejścia na energetykę nisko- i zeroemisyjną. Elektrownie gazowe, działając jak pomost między węglem a OZE czy energetyką jądrową, dają czas na rozwój technologii magazynowania energii, które w przyszłości mogą przejąć rolę stabilizatorów. Obok energetyki, w tym ciepłownictwa, kluczowym odbiorcą gazu pozostaje przemysł, zwłaszcza rafineryjny, petrochemiczny i nawozowy.

Gaz ważnym surowcem w przemyśle

Szacunki Międzynarodowej Federacji Nawozowej (International Fertilizer Association, IFA) mówią, że 60–70 procent światowej produkcji nawozów opiera się na gazie ziemnym i sytuacja ta nie zmieni się co najmniej do 2040 roku. Bez gazu zagrożone byłoby bezpieczeństwo żywnościowe i ciągłość dostaw w rolnictwie.

Gaz jest używany do wytwarzania wielu substancji chemicznych, jak etylen, propylen, czy metanol, ale też acetylen, cyjanowodór czy gaz syntezowy. Te związki są w dalszej kolejności wykorzystywane do produkcji tworzyw sztucznych, barwników i innych produktów. Gaz jest też używany w petrochemii, do produkcji związków chemicznych, także w procesach destylacji i krakingu ropy, w wyniku czego otrzymuje się między innymi benzynę, oleje smarowe, olej napędowy, asfalt i wiele innych produktów.

Z gazu korzysta przemysł farmaceutyczny, między innymi do przeprowadzania reakcji chemicznych, będących częścią procesu wytwarzania niektórych leków czy substancji aktywnych. Bez tego surowca trudno wyobrazić sobie także branżę kosmetyczną. Etylen i propylen są bazą dla alkoholi, aldehydów i ketonów, które wykorzystuje się do produkcji rozpuszczalników, surfaktantów i emulgatorów – niezbędnych składników mydeł, detergentów oraz kosmetyków, takich jak kremy czy szampony.

Gaz jest ważny także w hutnictwie i przemyśle szklarskim, zapewnia bowiem wysoką temperaturę potrzebną do wytopu. Produkcja stali, cementu, szkła i ceramiki w dużej mierze zależy od stabilnych dostaw tego surowca. Innymi słowy, bez gazu trudno mówić o konkurencyjności wielu branż gospodarki i utrzymaniu tysięcy miejsc pracy.

Dywersyfikacja importu...

Przez lata w Polsce powstała odpowiednia infrastruktura – połączenia gazowe z sąsiadami, terminal LNG w Świnoujściu oraz podmorski gazociąg Baltic Pipe, który łączy złoża w Norwegii z krajowym systemem przesyłowym. Po oddaniu pływającego terminala FSRU w Zatoce Gdańskiej łączna przepustowość polskich instalacji regazyfikujących LNG wyniesie ponad 14 mld m³, co zapewni elastyczność dostaw dostosowanych do bieżącego zapotrzebowania.

Orlen, mając zawarte umowy na zakup surowca z dostawcami ze Stanów Zjednoczonych, z Kataru, ale też z Norwegii posiada zdywersyfikowany portfel importowy. Dodatkowym elementem stabilizującym dostawy jest flota gazowców pozostających w dyspozycji Orlenu. Obecnie liczy ona sześć statków, a w niedalekiej perspektywie powiększy się o kolejne dwa.

...i wydobycie własne

Krajowe bezpieczeństwo energetyczne nie opiera się wyłącznie na imporcie. Coraz większe znaczenie ma własne wydobycie. W 2024 roku Grupa Orlen wyprodukowała 8,6 mld m³ gazu – o ponad 20 proc. więcej niż rok wcześniej. Prawie połowa krajowego zapotrzebowania była pokrywana dzięki złożom w Polsce i Norwegii.

Strategia Orlen 2035 zakłada dalszy wzrost produkcji – do 12 mld m³ rocznie. Z tego 6 mld m³ ma pochodzić z Norwegii, a 4 mld m³ z Polski. To ambitne cele, ale niezbędne dla wzmocnienia niezależności i stabilności dostaw. W dążeniu do osiągnięcia neutralności klimatycznej gaz będzie mógł pełnić funkcję paliwa pomostowego jeszcze przez wiele lat. Dlatego Orlen chce kontynuować i rozwijać własne wydobycie, bo własny surowiec daje największą pewność dostaw. Rosnące wydobycie z zasobów krajowych zwiększa zatem dostęp do bezpiecznej energii.

Bezpieczeństwo energetyczne i rozwój lokalny

Wydobycie krajowe przynosi również wymierne korzyści ekonomiczne dla samorządów. W 2024 roku Grupa ORLEN z tytułu opłat eksploatacyjnych od wydobycia ropy i gazu oraz podatku od nieruchomości przekazała do budżetów samorządów ponad 200 mln zł. Środki te umożliwiają samorządom planowanie inwestycji w obszarze infrastruktury, edukacji, kultury czy sportu.

Wzrost i utrzymanie krajowego wydobycia gazu ziemnego na poziomie około 4 mld m sześc. rocznie to odpowiedzialna inwestycja w zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego. Eksploatacja krajowych zasobów to także wymierne korzyści dla mieszkańców rejonów, gdzie działalność operacyjną prowadzi Grupa ORLEN. Wydłużenie pracy na złożach to stabilne zatrudnienia dla lokalnej społeczności oraz źródło dochodu nie tylko dla samorządów, ale także partnerów biznesowych, w tym podwykonawców, często niewielkich firm, działających na regionalnym rynku. Grupa ORLEN wykorzystuje wewnętrzne synergie, czego przykładem są np. badania geologiczne pod morskie farmy wiatrowe, wykonane przez spółki segmentu upstream, ale angażuje również wielu zewnętrznych wykonawców czy dostawców usług, w realizację dużych i często skomplikowanych przedsięwzięć. Dla firm zapraszanych do współpracy w myśl idei „local content", udział w projektach Grupy ORLEN nie tylko zapewnia stabilne przychody, ale pozwala też wzmacniać rynkową pozycję i budować specjalistyczne kompetencje, stanowiące impuls rozwojowy w dalszej ich działalności.

Dzięki nieustannie rozwijanym innowacjom, inwestycjom w nowe technologie oraz ogromnej wiedzy, krajowy segment poszukiwań i eksploatacji węglowodorów to branża perspektywiczna, z potencjałem do kolejnych odkryć. Strategia Orlenu jasno pokazuje, że krajowe i zagraniczne wydobycie, wsparte dywersyfikacją dostaw, w tym zwłaszcza LNG, będzie w najbliższych latach odgrywało istotną rolę w rozwoju energetyki, przemysłu i całej gospodarki.

eprasa.pl 22e10f8bde

Miliardy euro na zbrojenia z programu SAFE. „Przemysł obronny na Śląsku skorzysta”

Arkadiusz Biernat
Przemysł ciężki

Polska wyda blisko 44 miliardy euro na obronność z unijnego programu SAFE. - Nie mam wątpliwości, że zakłady z województwa śląskiego skorzystają z tych środków, co da kolejny impuls do wzmocnienia bezpieczeństwa, rozwoju gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy - mówi poseł Andrzej Szewiński.

FOT. ARKADIUSZ BIERNAT

W zakładach zbrojeniowych w województwie śląskim produkowany jest ważny sprzęt dla Wojska Polskiego

Program preferencyjnych pożyczek SAFE został ustanowiony w czasie polskiego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, o co zabiegała polska prezydencja. Jest elementem planu dozbrajania Europy w związku m.in. z rozwijaniem potencjału militarnego przez Rosję.

Łącznie na ten cel zabezpieczono 150 miliardów euro. Polska wystąpiła o wykorzystanie 43,7 mld euro. Program jest tak skonstruowany, aby priorytetowo traktować wydatki w przemyśle zbrojeniowym w krajach Unii Europejskiej, czyli m.in. w polskiej zbrojeniówce.

- Ostatnie tygodnie pracowaliśmy nad tym, żeby uwzględnić wszystkie potrzeby - zaczynając od Sił Zbrojnych RP, ale też po analizie postanowiliśmy włączyć inne ministerstwa. Około 140 zadań, które scharakteryzowaliśmy w różnych domenach, nad którymi pracowaliśmy z ministrem finansów - mówił Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier i minister obrony narodowej.

Duży nacisk położony jest na Tarczę Wschód, w tym wsparcie systemów dronowych i antydronowych. Do tego różnego rodzaju działania związane ze sztuczną inteligencją, kryptologią, cyberprzestrzenią, ochroną infrastruktury krytycznej. To w sumie 189 projektów. MON szacuje, że z wydatków tylko na uzbrojenie dla Ministerstwa Obrony Narodowej, dla Wojska Polskiego to około 89 proc. może być zainwestowanych w polski przemysł zbrojeniowy.

To szansa dla zbrojeniówki ze Śląska, choć na chwilę obecną nie jest wiadome, na co dokładnie zostaną przeznaczone środki SAFE w Polsce.

- Nie mam wątpliwości, że zakłady z województwa śląskiego skorzystają z tych środków, co da kolejny impuls do wzmocnienia bezpieczeństwa, rozwoju gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy. Jeśli Śląsk nie będzie liderem, to na pewno jednym z największych beneficjentów tego programu - mówi poseł Koalicji Obywatelskiej Andrzej Szewiński, wiceprzewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej.

Jak dodaje, z pieniędzy skorzystają nie tylko kontrolowane przez Skarb Państwa spółki wchodzące w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale także przedsiębiorstwa prywatne.

Zwraca uwagę, że obecnie trwa etap proceduralny, tworzenie „mapy drogowej” realizacji tego programu.

- Myślę, że to, na co konkretnie zostaną wydatkowane te środki, dowiemy się na etapie podpisywania kontraktów. Nie mam wątpliwości, że wykorzystanie tych pieniędzy wpisze się w transformację województwa śląskiego, gdzie wzrośnie na znaczeniu przemysł obronny. Produkujemy konkretne i znaczące uzbrojenie dla Wojska Polskiego i warto to rozwijać - dodaje poseł Szewiński.

W ramach Polskiej Grupy Zbrojeniowej w województwie śląskim pracuje trzy tysiące osób.

Wystarczy wymienić Bumar-Łabędy w Gliwicach, Maskpol w Konieczkach, czy Rosomak w Siemianowicach Śląskich. Śląskie zakłady serwisują pancerne uzbrojenie, ale także produkują specjalistyczne pojazdy. W sumie wypracowały w ostatnim okresie około 400 milionów złotych zysku (2.5 mld zł przychodu), a tylko w ciągu ostatniego 1,5 roku przybyło w regionie 250 nowych miejsc pracy. SAFE może przyspieszyć rozwój.

Wiadomo, że spółki ze Śląska wchodzące w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej składały akces do udziału w tym programie, oferując to, co mogą zrealizować dla Wojska Polskiego. Na obecnym etapie nie są to informacje jawne.

Co ciekawe, śląski przemysł obronny może zyskać nie tylko na pieniądzach SAFE wydatkowanych przez Polskę, ale także przez pozostałe kraje Unii Europejskiej.

Nie jest już tajemnicą, że Grecja jest blisko podpisania kontraktu z Jelczem na dostawę około tysiąca pojazdów. Przypomnijmy, że spółka uruchamia w Raciborzu (po zakładzie Rafako) montaż pojazdów i produkcję do nich części. Pracy nie będzie brakować, bo z szacunków Jelcza wynika, że w ciągu najbliższych lat zapotrzebowanie na pojazdy tej firmy może wynosić nawet 10 tysięcy sztuk.

Zapewne pieniądze z SAFE trafią również do firm prywatnych, które także współpracują z przemysłem obronnym. Nie brakuje w nich także tych, które do tej pory realizowały usługi głównie dla przemysłu górniczego jak np. Ponar z Wadowic, który ma zakład również w Łaziskach Górnych. Firma dostarcza bardzo zaawansowane rozwiązania hydrauliczne stosowane w różnorodnym sprzęcie wojskowym, w pojazdach opancerzonych, systemach artyleryjskich, urządzeniach radiolokacyjnych i innych zastosowaniach obronnych (m.in. w słynnych armatohaubicach Krab).

List żelazny dla Henryka Kani - tak, ale trzeba by wpłacić 20 mln zł

Patryk Osadnik
Katowice

Sąd zgodził się na list żelazny dla Henryka Kani, pod warunkiem wpłacenia 20 mln zł poręczenia majątkowego. Jego obrońca twierdzi, że to „kwota nie do osiągnięcia”.

Decyzję ws. listu żelaznego dla Henryka Kani Sąd Apelacyjny w Katowicach podjął we wtorek, 9 grudnia. Termin wpłaty 20 mln zł wyznaczył na 30 czerwca 2026 r.

Henryk Kania, były właściciel Zakładów Mięsnych Kania- podejrzany m.in. o wielomilionowe oszustwa, przebywa aktualnie w areszcie domowy m w Argentynie, gdzie został zatrzymany w 2020 r.

List żelazny zagwarantowałby mu, że po powrocie do Polski nie zostanie aresztowany i będzie odpowiadał przed wymiarem sprawiedliwości z wolnej stopy do czasu wydania prawomocnego wyroku.

Sąd Apelacyjny w Katowicach podniósł wysokość poręczenia majątkowego z 8 do 20 milionów złotych Na wcześniejszą decyzję Sądu Okręgowego w Katowicach zażalenia złożyły obie strony - zarówno prokuratura, jak i obrońcy przedsiębiorcy.

Prokurator Sebastian Głuch z wydziału Prokuratury Krajowej w Katowicach powiedział PAP, że sprzeciwił się wydaniu zgody na list żelazny dla Henryka Kani. Jednocześnie, gdyby sąd postanowił jednak wydać na to zgodę, domagał się podwyższenia kwoty poręczenia.- Jest to kwota nie do osiągnięcia - powiedział mec. Olgierd Pogorzelski, jeden z obrońców Henryka Kani.

Według prokuratury Henryk Kania, w związku z funkcjonowaniem zakładów mięsnych, kierował zorganizowaną grupą przestępczą, która popełniła wiele oszustw na szkodę banków, dostawców oraz Skarbu Państwa. W śledztwie ujawniono ok. 2,5 tys. fikcyjnych faktur na prawie 900 mln zł.

Zarzuty w związku ze śledztwem dotyczącym nieprawidłowości w Zakładach Mięsnych Kania przedstawiono 40 osobom. Jednym z podejrzanych jest były minister rolnictwa i były szef Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Wojciech Olejniczak.

Henryk Kania twierdzi m.in., że do upadku jego zakładów przyczynił się jeden z banków i jedna z największych sieci handlowych w Polsce.

Jak podaje PAP, Henryk Kania chce wrócić do Polski, aby aktywnie uczestniczyć w postępowaniach karnych i cywilnych, m.in. dotyczących okoliczności upadku Zakładów Mięsnych Henryk Kania. Przedsiębiorca wskazuje, że jego wiedza może pomóc w wyjaśnieniu działań Jerónimo Martins Polska, Citi Handlowego oraz Alior Banku w kontekście upadłości spółki i przejęcia kluczowego majątku przez konkurencyjny Cedrob.

Zakłady Mięsne Kania w Pszczynie, które wcześniej były potentatem na rynku, upadły w 2020 r. Ich założyciel, Henryk Kania, zmarł w listopadzie 2024 r. Przebwający w Argentynie Henryk Kania jest jego synem.©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0211436231

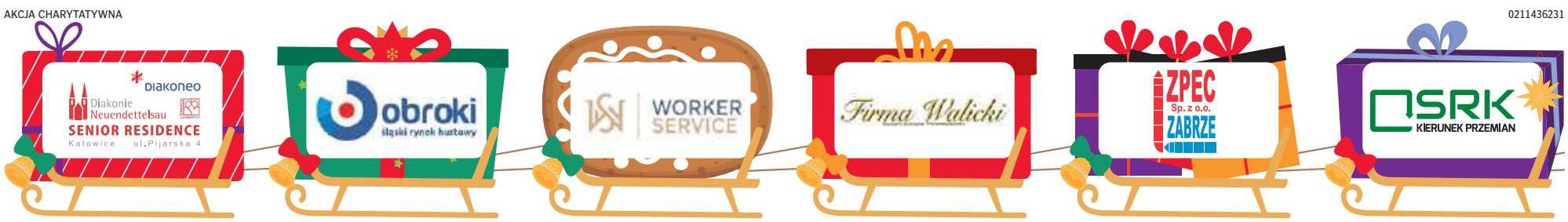

eprasa.pl 22e10f8bde

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NFZ

0011443926

Przygotuj się **na nadchodzącą zimę**

Chociaż tegoroczny grudzień zaskakuje nas wyjątkowo ciepłymi dniami, synoptycy zapowiadają nadejście mrozów i spadku temperatur. To dobry moment, by zadbać o swój organizm i wzmocnić go przed chłodem, który może osłabić odporność, skórę i ogólną kondycję. Wyziębienie prowadzi do przeziębień, odmrożeń czy poważniejszych problemów zdrowotnych, a wahania ciśnienia atmosferycznego tylko pogarszają sprawę. Odkryj proste, skuteczne sposoby na ochronę przed zimnem i ciesz się sezonem w pełni sił!

Zima zagraża zwłaszcza:

• **osobom starszym,** które mają gorszą równowagę niż osoby młode, mogą też cierpieć na bóle stawów, częściej dochodzi u nich do złamań rąk i nóg spowodowanych upadkiem na oblodzonym chodniku

• **osobom, które mają problemy z nadciśnieniem** – niska temperatura powietrza zwiększa ciśnienie tętnicze krwi, dlatego zdarza się wówczas więcej zawałów serca i udarów mózgu

• **alergikom** – podczas mrozów rzadziej wietrzymy mieszkania, więc mogą rozwijać się tam liczne alergeny, które osłabią układ odpornościowy, wywołują także ataki astmy.

Sposoby na zimno

1. **Przed wyjściem z domu zjedz pożywne śniadanie.** Najlepsze będzie śniadanie na ciepło, np. owsianka lub jajecznica.

2. **Ogrzewaj się od środka.** Zaplanuj ciepłe posiłki w ciągu dnia. Najlepiej, by w menu obiadowym znalazła się zupa, która ma rozgrzewające właściwości.

3. **Dostarczaj organizmowi dużo witaminy C.** Witamina C wzmacnia odporność i chroni przed przeziębieniem. Unikaj jednak bogatych w nią owoców cytrusowych, ponieważ mają właściwości wychładzające.

4. Pamiętaj o nawadnianiu. Osoba odwodniona jest bardziej podatna na utratę temperatury ciała. Uzupełniaj płyny ciepłymi napojami. Możesz nosić je ze sobą w termosie lub termicznym kubku.

5. Ubieraj się warstwowo – „na cebulkę". Pod kurtkę zamiast jednego grubego swetra lepiej załóż kilka cieńszych rzeczy. Między warstwami odzieży wytworzy się warstwa powietrza, która będzie zatrzymywać ciepło. Łatwiej też wówczas dopasować się do zmiennej temperatury otoczenia – zdjąć lub dodać kolejną warstwę ubrania.

6. Noś luźne ubrania. Luźne ubrania o wiele lepiej „grzeją" niż te, które dokładnie przylegają do ciała. Dają także więcej miejsca dla wytworzenia się termoizolacyjnej warstwy powietrza. Z kolei ciasne ubranie może utrudniać przepływ krwi, co spowoduje uczucie zimna w różnych częściach ciała. Przy długotrwałym przebywaniu na zimnie może też prowadzić do odmrożeń.

7. Dobierz i dopasuj odzież. Bezpośrednio na ciało załóż oddychającą, termoaktywną bieliznę, która odprowadza wilgoć na zewnątrz. Druga warstwa, np. polar, powinna Cię ogrzewać i utrzymywać ciepło. Wierzchnia warstwa (kurtka) powinna być nieprzemakalna i wiatroszczelna, mieć kaptur i sięgać za pośladki.

8. Unikaj przegrzania. Podczas wysiłku, np. spaceru, mięśnie wytwarzają ciepło, które nie ma gdzie się wydostać, bo chroni Cię ciepłe ubranie. Łatwo się wtedy spocić. Noszenie wilgotnego lub mokrego od potu ubrania doprowadzi do szybkiego ochłodzenia organizmu – jak najszybciej je wysusz lub zmień.

9. Zabezpiecz skórę. Wychodząc na zimno, posmaruj twarz tłustym kremem, a usta – pomadką na bazie wazeliny.

10. Zadbaj o głowę. Zawsze zakładaj czapkę, ponieważ najwięcej ciepła ucieka z organizmu przez głowę. Na mrozy najlepsza jest uszatka podszyta futerkiem. Nie zasłaniaj twarzy szalikiem, ponieważ pod wpływem oddechu stanie się wilgotny, co może spowodować odmrożenie.

11. Pomyśl o nogach. Zimowe buty kupuj luźniejsze, większe nawet o numer, bo wtedy zmieści się do nich grubsza para skarpet. Buty powinny mieć grubą podeszwę i wewnętrzną wkładkę, która zabezpiecza stopy przed zmarznięciem.

12. Chroń ręce. Noś rękawiczki. Zwróć uwagę, żeby nie były ciasne, żeby nie hamowały krążenia krwi. Po każdym myciu rąk wcieraj w dłonie krem ochronny.

13. Wysypiaj się i odpoczywaj. Kiedy temperatura spada, organizm potrzebuje więcej regeneracji. Przesypiaj co najmniej 8 godzin w nocy. Jeśli czujesz zmęczenie w pracy, zrób chwilę przerwy, np. odejdź od komputera, wyprostuj plecy, spójrz w dal przez okno, pomyśl o czymś miłym.

14. Nie spożywaj alkoholu. Pijąc alkohol na mrozie, znacznie szybciej tracisz ciepło.

15. Zahartuj się przed zimą. Możesz to zrobić, biorąc prysznic naprzemiennie w zimnej i gorącej wodzie – całego ciała lub tylko stóp i rąk.

16. Nie zapominaj o ruchu na świeżym powietrzu. Systematyczny ruch na świeżym powietrzu wzmacnia odporność organizmu. Dopasuj rodzaj i czas ruchu do pogody.

Jak jeść zimą, by wspierać organizm

Zimowa dieta to nie tylko kalorie, ale energia i rozgrzewanie od wewnątrz. Skup się na posiłkach, które dostarczą sił na cały dzień:

• Ciepłe śniadania na start: to podstawa, by rozpocząć dzień z energią.

• Rozgrzewające przyprawy: cynamon, imbir, kardamon, goździki czy kurkuma – dodawaj je do dań dla dodatkowego ciepła.

• Zupy i ciepłe potrawy: idealne na obiad, by szybko się rozgrzać.

• Nawadnianie ziołami: ciepłe napary z lipy czy bzu to zdrowy nawyk.

• Kwasy tłuszczowe omega-3: jedz tłuste ryby jak łosoś czy śledź dla wsparcia odporności.

Nie zapominaj o sezonowych warzywach: marchew, buraki, seler, pietruszka, czosnek, cebula i por to skarby zimy, które wzmacniają organizm. Mrożonki? Świetny wybór – pełne wartości odżywczych i łatwe w użyciu!

Zimowa kuchnia jest prosta, tania i pyszna. Chcesz gotowych pomysłów? Zajrzyj na portal Diety NFZ pod adresem www.diety.nfz.gov.pl – znajdziesz tam bezpłatne jadłospisy, ebooki i wskazówki, które ułatwią Ci zdrowe odżywianie przez całą zimę.

NFZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ul. Kossutha 13 40-844 Katowice

www.nfz-katowice.pl www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 190 590

eprasa.pl 22e10f8bde

Silesia City Center szykuje się do remontu. „Chcemy odświeżyć wizerunek centrum”

Patryk Osadnik
Święta

Silesia City Center w Katowicach ma już 20 lat. Obiekt czeka remont. – Chcemy odświeżyć wizerunek centrum. Widać, że czas zrobił swoje i niektóre elementy wymagają modernizacji – mówi w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” dyrektorka SCC Agnieszka Nizio.

Grudzień to w centrum handlowym najgorętszy miesiąc w roku?
Grudzień zawsze jest najlepszym miesiącem pod względem frekwencji – rośnie ona o 30-50 proc. w porównaniu z innymi okresami. To rzeczywiście bardzo intensywny czas. Mamy handlowe niedziele przed Bożym Narodzeniem – w tym roku trzy – a wcześniej był Black Friday. Klienci szukają prezentów i okazji, więc ruch naturalnie się zwiększa.

Okres przedświąteczny kojarzy mi się z korkami przed Silesią. Większość klientów przyjeżdża samochodami?
Oczywiście monitorujemy to dzięki licznikom. Naszą specyfiką jest to, że z jednej strony mamy przystanki komunikacji miejskiej – tramwajowe i autobusowe – a z drugiej parking, przy którym również znajdują się przystanki autobusowe. Wbrew pozorom ten ruch się rozkłada.

Silesia przez pewien czas była wygodnym centrum przesiadkowym. Opłaty parkingowe to zmieniły?
Gdy w centrum Katowic rozszerzono strefę płatnego parkowania, część kierowców zaczęła zostawiać samochody na naszym parkingu, co utrudniało parkowanie naszym klientom. To był powód wprowadzenia opłat w dni robocze. Przy czym pamiętajmy, że pierwsze trzy godziny postoju są bezpłatne. Dzięki temu problem został rozwiązany i na ten moment nie planujemy kolejnych zmian.

Rok temu została pani dyrektorką Silesii. Coś tutaj panią zaskoczyło?
Jako NEPI Rockcastle uczymy się tego miejsca. Osobiście znam je bardzo dobrze – pochodzę z Katowic, tutaj studiowałam i spędziłam większość życia zawodowego, a wywodzę się z branży centrów handlowych. Uważam, że Silesię dobrze znam i czuję, ale mimo to odkryłam rzeczy, których z perspektywy klienta po prostu nie widać.

Jaki to był rok?
Dla całego naszego zespołu był to rok wdrożeniowy. Szczególnie ważne były obchody 20-lecia, które świętowaliśmy wspólnie z klientami i najemcami. Mieliśmy mało czasu na przygotowania, ale z efektów jesteśmy bardzo zadowoleni.

FOT. PATRYK OSADNIK

W tym roku galeria obchodziła 20-lecie. – Mieliśmy mało czasu na przygotowania, ale z efektów jesteśmy bardzo zadowoleni – mówi dyrektorka SCC, Agnieszka Nizio

Podsumowali państwo 20 lat funkcjonowania Silesii i wyciągnęli wnioski – co się sprawdziło, co się nie sprawdziło?
Oczywiście – przeprowadziliśmy analizy. Musimy pamiętać, że zmienił się zarówno klient, jak i otoczenie. Katowice 20 lat temu były miastem przemysłowym, dziś są nowoczesnym ośrodkiem biznesowym. My również musimy iść z duchem czasu i odpowiadać na aktualne potrzeby odwiedzających.

Jaki dzisiaj jest profil klienta Silesii?
Poza klientami, którzy byli z nami od zawsze – mieszkańcami Katowic i regionu – przybyło wielu pracowników z okolicznych biurowców oraz gości międzynarodowych konferencji i wydarzeń odbywających się w mieście. Nadal mamy też dużo młodych osób, które nie patrzą na centrum handlowe wyłącznie przez pryzmat zakupów. Szukają stref coworkingowych, interesujących wydarzeń i dobrej gastronomii. Spędzają tu zarówno czas wolny, jak i zawodowy.

Możemy spodziewać się większej liczby wydarzeń – koncertów, pokazów mody etc.?
Przygotowujemy strategię na najbliższe lata, która określi rolę Silesii w mieście oraz regionie. Wydarzenia – w tym koncerty – na pewno będą jej częścią. Z okazji 20-lecia odwiedzili nas m.in.: Maciej Musiał, Carla Fernandes, Oskar Cyms czy Dawid Kwiatkowski. Takie projekty były, są i będą kontynuowane.

W planach jest remont centrum?
Nie jest już tajemnicą, że planujemy zmiany. Na razie jesteśmy na etapie koncepcyjnym, dlatego nie możemy jeszcze mówić o szczegółach. Ale tak – chcemy odświeżyć wizerunek centrum. Widać, że czas zrobił swoje i niektóre elementy wymagają modernizacji.

Czeka nas kolejna rozbudowa?
Na pewno skupimy się na odświeżeniu centrum. Rozbudowa raczej nie jest w tej chwili priorytetem, choć całkowicie jej nie wykluczamy. Jak wspomniałam, trwają prace koncepcyjne, więc trudno dziś mówić o konkretnych terminach.

Podkreślone zostaną górnicze korzenie centrum?
Historia Silesii jest dla nas ważna i widoczna. Mamy szyb górujący nad centrum, zabytkowe budynki z kaplicą, biurami i restauracjami oraz liczne pamiątki po kopalni. Na odniesienia do górnictwa można trafić również wewnątrz obiektu. To się nie zmieni – a być może w ramach remontu jeszcze bardziej to podkreślimy.

Należy spodziewać się nowych najemców?
Najemcy zmieniają się na bieżąco – kończą się umowy, podpisujemy nowe, dbamy o to, by oferta była dopasowana do potrzeb klientów. W ciągu najbliższego roku, może dwóch lat, nie planujemy jednak dużych zmian w tym zakresie. Chcemy skupić się przede wszystkim na remoncie.

Metropolitalna wigilia bez samotności zastąpi wigilię dla samotnych

Patryk Osadnik
Święta

Metropolitalna kolacja wigilijna odbędzie się 24 grudnia w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Tym razem nie będzie to „wigilia dla samotnych”, tylko „wigilia bez samotności”. Potrzebnych jest m.in. 1000 kilogramów karpia i 60 000 uszek.

Prezes Fundacji Wolne Miejsce Mikołaj Rykowski wyjaśnił, że zmiana nazwy to element „zwalczania” samotności. Każdy jest mile widziany przy wspólnym stole.

– Wcześniej mówiliśmy „wigilia dla samotnych”, dzisiaj mówimy „wigilia bez samotności”. Walczymy z tym problemem, otwieramy się nie tylko dla osób samotnych, ale również dla osób, które chcą być tego dnia z osobami samotnymi. Każda osoba, która chce przeżyć tę wigilię inaczej, z innymi ludźmi, zabrać ze sobą swoją rodzinę, usiąść do wspólnego stołu… Czas Bożego Narodzenia jest naprawdę piękny, kiedy możemy go dzielić z innymi ludźmi – powiedział Mikołaj Rykowski.

Na wspólnym stole pojawią się tradycyjne wigilijne potrawy: barszcz z uszkami, ryby, pierogi z kapustą i grzybami, kapusta z grochem, sałatki, ciasta i inne słodycze. Na sali będzie wspólne śpiewanie kolęd.

Metropolitalna wigilia bez samotności w Międzynarodowym Centrum Kongresowym rozpocznie się 24 grudnia 2025 r. o godz. 16.

Fundacja Wolne Miejsce, która przygotowuje kolację wigilijną, wciąż przyjmuje od darczyńców deklaracje dotyczące dostarczenia potrzebnych składników. Lista jest długa. To m.in. 1000 kilogramów karpia, 800 kilogramów filetów rybnych, 60 000 uszek, 5 000 pierogów z kapustą, 300 kostek masła, 10 kilometrów obrusów jednorazowych, itd.

Szczegółowe i aktualne informacje znajdują się w mediach społecznościowych i na stronie internetowej fundacji.

Metropolitalną wigilię bez samotności fundacja Wolne Miejsce organizuje wraz z miastami Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

– Wigilia to szczególny czas, w którym jeszcze większe znaczenie mają empatia, radość, wspólnota i ciepło. To czas, w którym nikt nie powinien być sam – podkreślił Igor Śmietański, wiceprzewodniczący zarządu GZM.

Prezydent Świętochłowic Daniel Beger wskazał, że jego celem jest to, żeby „każdy mieszkaniec mógł poczuć się częścią wspólnoty, zasiąść do tradycyjnego stołu i podzielić się opłatkiem”.

Inicjatorem wspólnych kolacji wigilijnych jest Mikołaj Rykowski. Pierwszą dla sąsiada, a kolejne dla kilku lub kilkunastu osób organizował we własnym domu. Z czasem wydarzenie przeniosło się do Parku Śląskiego, a następnie do Katowic.

Od 2019 r. organizowana jest wspólna metropolitalna wigilia. Do kolacji przy wspólnym stole co roku zasiada kilka tysięcy osób.

AKCJA CHARYTATYWNA 0311443318

eprasa.pl 22e10f8bde

MATERIAŁ INFORMACYJNY KSSE

0011444772

Regionalne
Obserwatorium
Procesu Transformacji

Od węgla i stali do kultury i technologii: Nowe życie dla poprzemysłowych terenów

Przez lata województwo śląskie pełne było wielkich fabryk, kopalń i hut. Z czasem przemysł ciężki zaczął jednak upadać i w spadku po nim pozostały ogromne, puste i często zniszczone tereny. Przez wielu te miejsca były postrzegane jako symbol upadku, ale dla inwestorów i władz stały się szansą na zupełnie nowy początek. To, co dawniej straszyło, mogło zamienić się w coś nowoczesnego i pięknego.

Inwestycje na poprzemysłowych, pokopalnianych czy pohutniczych terenach to unikalne wyzwanie – wymagają one nie tylko rozbiórki i budowy, ale m.in. także wprowadzenia nowych funkcji i ponownego spojenia z tkanką miejską.

- Tereny poprzemysłowe wymagają zainwestowania ogromnych środków przeznaczonych na rekultywację i odnowę, jednak jeżeli nie podejmuje się takich prób, to obszary te wpływają bardzo negatywnie na wizerunek miasta, ale także na atrakcyjność i wartość nieruchomości, które położone są w ich sąsiedztwie. Należy zauważyć, że tereny poprzemysłowe mają najczęściej strategiczną lokalizację, położone są bowiem w centrach miast. Dlatego ich rewitalizacja pozwala na tworzenie nowych funkcji centrotwórczych, a w przypadku Strefy Kultury w Katowicach funkcji metropolitalnych o zasięgu międzynarodowym. Ponadto projekty przyczyniają się do dywersyfikacji aktywności gospodarczych, gdyż na rewitalizowanych terenach wprowadza się miks funkcji, łącząc nowoczesny biznes z kulturą oraz miejscami spędzania czasu wolnego, a niekiedy wprowadzając również funkcję mieszkaniową, co jest również istotne w związku z wyludnianiem się centrów miast – mówi dr Adam Polko z Uniwersytetu Ekonomicznego.

Gliwice dały przykład

Pierwszą, dużą inwestycją tego typu w województwie śląskim było stworzenie kompleksu Nowe Gliwice na terenie po zamkniętej w 2000 roku KWK Gliwice. Imponująca przemiana ceglanych budynków przy ul. Bojkowskiej 37 w Centrum Edukacji i Biznesu „Nowe Gliwice" kosztowała 24 mln zł.

W zrewitalizowanym w latach 2006–2008 kompleksie utworzono centrum nowoczesnego, kreatywnego przemysłu i nauki. Z czasem do odrestaurowanego budynku dawnej maszynowni KWK „Gliwice" (zbudowanej tak jak i sąsiedni budynek cechowni w latach 1912–1914 według projektu cenionych architektów Emila i Georga Zillmannów) przeniesiono także Oddział Odlewnictwa Artystycznego Muzeum w Gliwicach. Dziś funkcjonalna, atrakcyjna przestrzeń „Nowych Gliwic" przyciąga mieszkańców wydarzeniami kulturalnymi, a także sportowymi. W pejzażu pokopalnianego kompleksu znajdziemy dziś również nowoczesne siedziby kilkudziesięciu zaawansowanych technologicznie firm i przedsiębiorstw z branż m.in.: energetycznej, kosmicznej, telekomunikacyjnej, informatycznej, lotniczej i elektrotechnicznej.
Za sprawą tej inwestycji Gliwice dały jasny sygnał, że na terenach poprzemysłowych można tworzyć wielkie i ważne rzeczy.

Strefa Kultury ikoną poprzemysłowych przemian

Żaden opis transformacji terenów poprzemysłowych w województwie śląskim nie może ominąć wspomnianej już wcześniej Strefy Kultury w Katowicach. Jest to prawdopodobnie najważniejsza publiczna inwestycja i najbardziej spektakularny symbol przeobrażenia regionu.

Projekt ten zrealizowano na terenie, gdzie przez ponad sto lat funkcjonowała Kopalnia Węgla Kamiennego Katowice. Po zamknięciu zakładu, postindustrialny krajobraz – ze zrujnowanymi budynkami i hałdami – został przekształcony w nowoczesne, otwarte dla mieszkańców centrum. Jest to unikalny kompleks, który łączy w sobie nowoczesną architekturę ze zrewitalizowanymi, historycznymi obiektami kopalnianymi, takimi jak budynek dawnej cechowni.

W skład Strefy Kultury wchodzą trzy kluczowe instytucje, stanowiące jej rdzeń. Jest to nowa siedziba Muzeum Śląskiego, którego główna część została symbolicznie ukryta pod ziemią w nawiązaniu do górniczej przeszłości, pozostawiając historyczne obiekty na powierzchni jako punkty orientacyjne. Obok niego stanęła Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia (NOSPR), znana ze swojej wyjątkowej akustyki i będąca obecnie architektoniczną wizytówką miasta. Całość uzupełnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe (MCK) – obiekt o charakterystycznym kształcie, który połączył nowy teren ze słynnym Spodkiem, umożliwiając organizację największych wydarzeń biznesowych i kulturalnych w regionie.

Inwestycja ta miała kolosalne znaczenie: nie tylko przywróciła do życia ogromny obszar w samym centrum miasta, ale przede wszystkim trwale zmieniła wizerunek Katowic z ośrodka przemysłowego na miasto kultury, innowacji i nowoczesnego biznesu. Sukces Strefy Kultury stał się wzorem dla innych miast w regionie, udowadniając, że historyczne dziedzictwo przemysłowe można zintegrować z nową, XXI-wieczną funkcją.

Nic bez mieszkańców

Bardzo ważnym przedsięwzięciem jest również trwająca rewitalizacja terenów po zakładach Defum w Dąbrowie Górniczej, zwane Fabryką Pełną Życia. Ten poprzemysłowy obszar docelowo zmieni się w miejsce tętniące życiem, pełne zieleni i zostanie połączone z rejonem dworca kolejowego i Pałacem Kultury Zagłębia. Jego wielkim potencjałem, oprócz położenia w centrum miasta, są dawne hale fabryczne, które mogą zmienić swój dotychczasowy charakter na miejsce dla gastronomii, rekreacji, wydarzeń kulturalnych czy prowadzenia biznesu. Całość może zostać uzupełniona zabudową mieszkaniową.

Pierwszy etap inwestycji ma być gotowy w 2027 roku. Funkcjonalnym centrum projektu będzie tzw. Zielony Rynek, wokół którego znajdą się zrewitalizowane przestrzenie publiczne. Jak podkreśla dr Adam Polko, Fabryka Pełna Życia jest przykładem inwestycji, w której miasto od samego początku za priorytet postawiło wypracowanie funkcji tego miejsca z szeroką grupą interesariuszy reprezentujących sektory: obywatelski, biznesu i nauki.

- Duże projekty rewitalizacyjne, takie jak niegdyś Strefa Kultury, zawsze będą wywoływały napięcia na linii inwestor-miasto-lokalna społeczność. Dlatego bardzo ważnym jest planowanie i wdrażanie tych projektów w partycypacyjny sposób, pozwalający na wsłuchanie się w głos mieszkańców i uwzględnienie ich potrzeb. Lokalna społeczność powinna przede wszystkim odczuwać poprawę jakości życia, więc projekty rewitalizacji oprócz celów gospodarczych powinny również uwzględniać tworzenie estetycznych, bezpiecznych i funkcjonalnych przestrzeni publicznych. Ponadto należy zadbać o sprawne układy komunikacyjne, bo mieszkańcy często wyrażają obawy, że po rewitalizacji dzielnica może stać się zakorkowana. Wreszcie należy również pomyśleć o wprowadzaniu funkcji eksponujących lokalną tożsamość i sprzyjających włączeniu społecznemu – podkreśla dr Adam Polko.

1,2 mld zł na inwestycję na terenie KWK Wieczorek

Największym i być może najbardziej spektakularnym projektem tworzonym na przestrzeniach poprzemysłowych województwa śląskiego ma być Hub gamingowo-technologiczny, który powstanie na terenie po KWK Wieczorek w Katowicach. Budowa hubu ma kosztować łącznie co najmniej 1,2 mld zł, co oznacza, że będzie to największa inwestycja w historii miasta, droższa nawet od Strefy Kultury, której realizacja pochłonęła 1 mld zł.

W zabytkowych zabudowaniach przemysłowych, ale także w zupełnie nowych obiektach powstaną przestrzenie dla firm z sektora gamingu, e-sportu, sztucznej inteligencji i cyfrowych technologii. W ramach inwestycji przewidziano również budowę pasażu podziemnego integrującego zabudowania oraz stworzenie ogólnodostępnej przestrzeni parkowej z ogrodami tematycznymi. Zrewitalizowana przestrzeń hubu będzie oferować zaplecze dla nowoczesnych firm, przestrzenie wspólne, sale konferencyjne i strefy kreatywne.

- Wyzwaniem w przypadku innowacyjnych przedsięwzięć jest na pewno ryzyko powodzenia inwestycji. Czy uda się stworzyć nowoczesne technologie i czy znajdą się na nie klienci? Wyzwaniem jest również transformacja rynku pracy. Czy w przejściu do gospodarki opartej na wiedzy, uda się wykorzystać kompetencje i doświadczenie techniczne górników odchodzących z zamykanych kopalń, tak aby w jak największym stopniu znaleźli zatrudnienie w nowych branżach? Wreszcie wyzwaniem jest próba zachowania tożsamości miejsca. Przygotowaliśmy w tym roku razem z zespołem kierowanym przez prof. Adama Drobniaka program rewitalizacji dla Katowic i pamiętam, że w trakcie warsztatów z mieszkańcami dzielnicy Janów-Nikiszowiec, najwięcej pytań dotyczyło wpływu, jaki hub gaminigowo-technologiczny będzie miał na życie dzielnicy – wyjaśnia dr Adam Polko.

Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalne Obserwatorium Procesu Transformacji 2.0 (ROPT 2.0)" finansowanego ze środków Funduszy Europejskich w ramach programu: Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 (Funduszna rzecz Sprawiedliwej Transformacji).

Fundusze Europejskie dla Śląskiego
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Województwo Śląskie

eprasa.pl 22e10f8bde

na półce

Maraton edukacyjny w Korei Południowej

Anna Sawińska

Wydawnictwo Czarne

Obywatele Korei Południowej należą do najlepiej wyedukowanych na świecie. „Do jakiej szkoły chodziłeś?" – to jedno z pierwszych pytań, które pada tam podczas spotkań na stopie prywatnej czy zawodowej. Odpowiedź pozwala umiejscowić rozmówcę w hierarchii społecznej. Ukończenie dobrego uniwersytetu wpływa nie tylko na rozwój kariery, ale też na szanse matrymonialne. To sposób na lepsze życie i gwarancja szacunku. Koreańscy rodzice przeznaczają ogromne sumy na naukę dzieci, a te mają w zasadzie cały dzień wypełniony zajęciami. Edukacja zapewniana przez państwo nie wystarczy, by wyprzedzić innych w wycieńczającym maratonie egzaminów. Dlatego prawie wszyscy uczniowie po lekcjach pobierają korepetycje. I choć osiągane przez nich rezultaty stanowią dla wielu krajów niedościgniony wzór, psychiczne koszty, które ponoszą młodzi Koreańczycy, a także całe ich rodziny, są ogromne. Anna Sawińska stara się przeanalizować przyczyny i skutki tej gorączki edukacyjnej. **JJ**

Jerzy Markowski, dr inż. górnik

USTAWOWE PRZYSPIESZENIE W POLSKIM GÓRNICTWIE

1. Coraz mniej ludzi w Polsce interesuje się losami naszego górnictwa, a zwłaszcza górnictwa węgla kamiennego. Przeciętny obywatel traktuje górnictwo wyłącznie jako problem Śląska, uważając, że górnictwo istnieje jeszcze w Polsce tylko po to, by ludzie na Śląsku mieli co robić.

Niestety, ta logika dotyczy również znakomitej części polityków, szczególnie decydentów, którzy nie mogą pojąć, że górnictwo spełnia w polskiej gospodarce misję społeczną istotną dla suwerenności gospodarczej kraju, w szczególności dostatku energetycznego. Zaś dostatek energetyczny jest w Polsce od wielu lat tak oczywisty, że prawie nikomu nie przychodzi do głowy jego brak.

Wymieniam tę funkcję, bowiem w przedbarbórkowej atmosferze podniosłego świętowania dominowała jedynie tematyka tzw. ustawy górniczej, a nie roli górnictwa w gospodarce, co procedowana ustawa eliminuje. Ustawa ta, przyjęta przez Sejm, czeka na stanowisko Senatu, a potem na zadeklarowany już przez prezydenta RP podpis. Wierzę, że stanie się to do końca roku nie dlatego, że uważam tę ustawę za dobrą, ale dlatego, że żaden uprawniony do legislacji organ w Polsce nie przedstawił lepszej.

2. Ten akt będzie pierwszym realnym narzędziem prawnym podpisanej przed trzema laty przez rząd PiS-u oraz związki zawodowe, przy oportunistycznej bierności kadr zarządzających i naukowych środowiska górniczego, planem likwidacji górnictwa węgla kamiennego, ale tylko energetycznego. Energetycznego, czyli tego, z którego powstaje energia elektryczna i cieplna, wypełniając bilans potrzeb energetycznych kraju.

Bilans ten jest płynny, bo teraz - jesienią i zimą - z węgli kamiennych i brunatnych powstaje w Polsce prawie 90 proc. potrzebnej energii, ale nigdy, nawet podczas słonecznego i wietrznego lata, nie mniej niż 50 proc. Sygnatariusze porozumienia pasywnie akceptujący nierentowność górnictwa, postanowili zapisać harmonogram jego likwidacji nawet tej kopalni, która nigdy nierentowna nie była ani nie będzie, czyli kopalni Bogdanka na Lubelszczyźnie. Po prostu postanowili, że tego górnictwa ma nie być!

Sygnatariusze wymyślili sobie, że proces likwidacji odbędzie się za pieniądze z budżetu państwa, czyli tak jak dotąd od 1998 roku. Nie skonsultowali jednak tych wydatków na likwidację 14 kopalń węgla energetycznego ze stanem budżetu państwa, którego jak widać nie stać na poniesienie w 100 procentach kosztów likwidacji kopalń.

3. Tak też zrodził się pomysł, zapisany w ustawie, że budżet będzie dofinansowywał czynne kopalnie w celu ich likwidacji, licząc, że tę resztę kosztów swojej likwidacji pokryją z własnych źródeł. Tak, można to wynegocjować od kopalń, ale trzeba przyjąć do wiadomości, że jeżeli kopalnie same będą finansowały swoją likwidację, czyli zmniejszając swoje wydobycie, będą koszt tego wydobycia obciążały nakładami na likwidację. To oznacza, że wydobywając coraz mniej po coraz wyższych kosztach, doprowadzą się do jeszcze większej nierentowności.

Wyższego kosztu wydobycia nie pokryje przecież w cenach zakupu węgla polska energetyka z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze, musiałaby ten rosnący koszt zakupu węgla przenieść na cenę energii elektrycznej, czyli najbardziej społeczny parametr gospodarki, na co nie pozwoli rząd decyzjami Urzędu Regulacji Energetyki, który zatwierdza ceny taryf. Zatem likwidujemy się sami za swoje, oczywiście szybciej niż w umowie społecznej.

Po drugie, problem wysokich cen węgla zupełnie ominie producentów energii, bowiem kupią oni tańszy węgiel za granicą, co zresztą robią od lat w różnej wielkości. Wystarczy zauważyć, że już dziś poziom importu węgla do Polski jest dużo wyższy nawet od stanu zapasów, czyli zwałów wydobytego i niesprzedanego węgla w polskich kopalniach. O to chodzi?

4. Drugi fragment ustawy reguluje procedurę dobrowolnych odejść z górnictwa za kwotę jednorazowych odpraw lub urlopów. Jest jednak pytanie. Skoro środków na te dobrowolne odejścia wystarczy dla ponad 6 tysięcy pracujących w górnictwie, nie tylko górników, to na jakich zasadach odejdzie pozostałych 65 tysięcy osób zatrudnionych w górnictwie? Oczywiście, wielu osiągnie uprawnienia emerytalne, ale nie wszyscy, a ponadto stanie się to w czasie dłuższym niż okres funkcjonowania ich kopalń.

A przy okazji, trzeba znaleźć wytłumaczenie dla górników PG Silesii, dlaczego środki publiczne na redukcję zatrudnienia mogą trafić do spółki giełdowej z udziałem akcjonariatu prywatnego, jaką jest JSW SA, a nie mogą również do spółki prywatnej, czyli PG Silesia. Tymczasem właściciele tej kopalni zapowiadając zwolnienia grupowe całej załogi, przekroczyli wszelkie standardy sadyzmu wobec własnych pracowników.

JUŻ DZIŚ POZIOM IMPORTU WĘGLA DO POLSKI JEST DUŻO WYŻSZY NAWET OD STANU ZAPASÓW, CZYLI ZWAŁÓW WYDOBYTEGO I NIESPRZEDANEGO WĘGLA W POLSKICH KOPALNIACH

5. Historia powojennego polskiego górnictwa nie zna większego aktu pogardy wobec górników, jak ta decyzja ogłoszona górnikom na kilka dni przed Barbórką, zarazem kilka tygodni przed świętami. Ta decyzja właścicieli PG Silesia jest najbardziej dotkliwym ciosem w proces przemian właścicielskich w polskim górnictwie.

Już wejście na giełdę JSW SA okazało się cynicznym procesem arogancji właściciela dominującego wobec pozostałych akcjonariuszy tej spółki, ale to, co stało się w Czechowicach, nie mieści się w żadnej skali cynicznej perfidii. Na tle tego przykładu jakże inaczej wygląda zakończenie, po 23 latach wydobycia, w Zakładzie Górniczym Siltech w Zabrzu. Tam, były i ostatni dyrektor kopalni Pstrowski, zrobił wszystko, co mógł, aby ostatnia tona węgla z tego złoża wydobyta została z poszanowaniem godności górników. Drugiego takiego przykładu na razie nie ma.

Trzeba przemyśleć cały ten proces agonii górnictwa przynajmniej z ludzkiego punktu widzenia, bo na wyobraźnię gospodarczą już liczyć nie można. Tym bardziej że jeszcze wszystko można naprawić, ale trzeba pozwolić to robić!

6. Zaś po podpisaniu ustawy górniczej przez prezydenta radzę zacząć pilne prace nad jej nowelizacją, bo ta wersja nie wytrzyma w tym stanie kolejnych lat, aż do całkowitej likwidacji górnictwa węgla kamiennego energetycznego, co nastąpi prawie równolegle z górnictwem węgla brunatnego i na dekadę przed uruchomieniem energetyki jądrowej. Zatem quo vadis? ©℗

REKLAMA 0111445657

14 grudnia | Świętochłowice | OSiR Skałka | 15:00–17:00

Zapraszamy na

Gwiazdkę z TAURONEM

Przyjdź i **odbierz swoją gwiazdę betlejemską** – wystarczy, że opowiesz **jak oszczędzasz energię.**
Pośpiesz się – liczba gwiazd jest ograniczona!

TAURON napędza święta w Świętochłowicach!

TAURON

eprasa.pl 22e10f8bde

PULS
#194

Życie z nosem w telefonie. Codziennie spędzamy w internecie kilka godzin. Niezależnie od wieku Str. 14-15

BT

eprasa.pl 22e10f8bde

Dziennik Zachodni
Piątek, 12.12.2025

Siedzimy w sieci coraz dłużej i pewnie, gdyby nie obowiązki, w ogóle byśmy z niej nie wychodzili. Tu robimy zakupy, tu szukamy informacji, rozrywki, przyjaciół. Mamy ulubione platformy, ulubionych youtuberów, swoich faworytów na TikToku. Co ciekawe, także seniorzy nie boją się technicznych nowinek i coraz chętniej surfują po wirtualnym świecie, spędzają w internecie prawie tyle samo czasu co młodzi

Dorota Kowalska

Z NOSEM W TELEFONIE, CZYLI POLAKÓW ŻYCIE W SIECI

O tym, że bez internetu nie ma życia, wiedzą nawet małe dzieci. Kilka historii zasłyszanych niedawno. Kolega: Znajomy wynajmuje mieszkanie trzem studentom, każdy ma swój pokój, wspólna kuchnia, no wiecie. Chodzi tam co jakiś czas i naprawia usterki: bo a to kran przecieka, a to pralka nie pierze, a to w kuchni coś trzeba przestawić. Poszedł pewnego dnia, już nawet nie pamiętam po co, w każdym razie musiał przepiąć kabel internetowy z jednego gniazdka do drugiego, co trwało dosłownie kilka sekund.

- I? - jedna ze słuchaczek nie mogła się doczekać końca historii.

- No czekaj! - rzucił opowiadający i ciągnął dalej: W tym czasie niemal równocześnie otworzyły się drzwi w trzech pokojach, wychyliły się z nich trzy męskie głowy i padło jedno pytanie: „Kiedy będzie internet?"

- Ha, ha, ha - pośmialiśmy się trochę.

Wtedy koleżanka zaczęła o tym jak to pewnego razu pojechała do domu rodziców. W słoneczne popołudnie postanowiła odwiedzić letniskowy domek nad jeziorem. Wzięła ze sobą dwa telefony, które miała w dwóch różnych sieciach. Przyjechała na miejsce. Szok. Nie ma internetu, zawsze był.

- Postanowiłam wracać, bo co tu robić bez sieci - przyznaje. Las, jezioro, fajnie, ale przecież trzeba mieć kontakt ze światem. Wtedy zadzwoniła siostra i powiedziała o wielkiej awarii internetu w okolicy i uspokoiła, że zaraz wszystko wróci do normy. Jak tak, to została.

Innym razem ktoś zaczął o tym, że dzisiaj młodzież całą wiedzę o życiu i świecie czerpie z TikToka.

- E tam, chyba przesadzacie! - stwierdziłam.

Spojrzeli na mnie z politowaniem. Wiedzą, że średnio u mnie z mediami społecznościowymi, nie ma mnie na Facebooku, nie ma mnie na platformie X, mało śmigam po sieci, a jeśli już, to nie z nudów czy dla zabawy, a w poszukiwaniu informacji, z telefonu głównie dzwonię.

- Nie śledzisz trendów i dziecko już z tobą nie mieszka - usłyszałam. Niby tak.

Kilka dni później wracałam pociągiem z Katowic do Warszawy. W przedziale siedziałam sama, ale w Dąbrowie Górniczej dosiadło się do mnie pięć dziewczyn. Jechały na jakiś koncert do stolicy. Normalne nastolatki: w dresach, bo tak w pociągu najwygodniej, bez makijażu. Jakieś piętnaście minut pogadały o tym, że jak wrócą do domów w niedzielę, to muszą się jeszcze pouczyć, bo w poniedziałek klasówka z matmy, że w sumie ciężko, bo w tym roku matura, ale przecież żyć jakoś trzeba. Potem rozmowy ucichły. Każda chwyciła za telefon i zaczęła oglądać filmiki na TikToku. Przeróżne: modowe, kulinarne, podróżnicze. Przerywały tylko po to, żeby skomentować, co ten a ten wrzucił na TikToka, który youtuber najlepszy, a który nie trzyma już poziomu. Podróż trwała dwie i pół godziny i tyle czasu grzały się smartfony.

- Kurde, mieli rację - pomyślałam o niedawnej rozmowie w redakcji.

W wirtualnym świecie

Siedzimy w sieci coraz dłużej i pewnie, gdyby nie obowiązki, w ogóle byśmy z niej nie wychodzili. Jak wynika z raportu „Polski internet w III kwartale 2025 r." opracowanego przez Polskie Badania Internetu (PBI), średnio w owym III kwartale 2025 roku siedzieliśmy w internecie 3 godziny i 44 minuty. A konkretniej: pokolenie BB (1950-1963): 3 godziny i 11 minut, pokolenia Zi Alfa (1998-2018): 4 godziny i 19 minut, pokolenie Y (1983-1997): 3 godziny i 59 minut, pokolenie X (1964-1982): 3 godziny i 20 minut.

Najczęściej buszujemy po sieci w telefonach komórkowych, na których każdego dnia korzystamy z internetu średnio przez 2 godziny i 56 minut. W każdym razie częściej z siecią łączymy się właśnie za ich pomocą niż za pomocą komputerów czy laptopów. Telefony komórkowe stanowiły aż 76 proc. całkowitego czasu online, podczas gdy komputery zaledwie 23 proc., a tablety 1 proc.

Kobiety dłużej siedzą w wirtualnym świecie, średnio - 3 godziny i 49 minut dziennie, mężczyźni - 3 godziny i 39 minut.

Autorzy raportu zauważają, że rodzice wychowujący dzieci spędzają więcej czasu online, najchętniej za pośrednictwem smartfonów, co - jak tłumaczą - może być związane z codziennymi obowiązkami, wspieraniem edukacji najmłodszych, czy komunikacją. W gospodarstwach domowych z jednym dzieckiem średni czas online w III kwartale 2025 r. wyniósł 4 godziny i 3 minuty, a w domach z dwójką lub więcej dzieci - 4 godziny i 14 minut, w porównaniu do 3 godzin i 34 minut w gospodarstwach bez dzieci.

W gospodarstwach domowych z jednym dzieckiem średni czas online w III kwartale 2025 r. wyniósł 4 godziny i 3 minuty, a w domach z dwójką lub więcej dzieci - 4 godziny i 14 minut, w porównaniu do 3 godzin i 34 minut w gospodarstwach bez dzieci.

Największe zaangażowanie (mierzone średnim dziennym czasem na użytkownika) wygenerowały kategorie Społeczności (91 minut i 21 sekund dziennie) oraz Streaming (93 minuty i 32 sekundy dziennie). Kategorie te charakteryzowały się również bardzo wysokimi miesięcznymi zasięgami (odpowiednio 97 proc. i 93 proc.). Kategoria Handel tradycyjny i E-commerce odnotowała znaczny zasięg miesięczny (90 proc.), lecz cechowała się równocześnie niskim zaangażowaniem użytkowników (12 minut i 10 sekund dziennie), co może wskazywać na inne wzorce korzystania z tych treści.

W sieci najczęściej szukamy informacji kulturalnych i rozrywki (55 minut i 13 sekund dziennie), która jednocześnie charakteryzowała się największym zasięgiem miesięcznym (91 proc). W kategoriach tematycznych telefony komórkowe zdecydowanie dominowały w obszarach codziennych i rozrywkowych, takich jak informacje i publicystyka (72 proc. udziału w czasie) czy styl życia (78 proc.). Komputery osobiste były natomiast niemal równie popularne, co telefony, w kategoriach praca (52 prac. udziału w czasie) i motoryzacja (43 proc.), ponieważ użytkownicy preferują większe ekrany do bardziej skomplikowanych zadań.

NAJCZĘŚCIEJ BUSZUJEMY PO SIECI W TELEFONACH, NA KTÓRYCH KAŻDEGO DNIA KORZYSTAMY Z INTERNETU ŚREDNIO PRZEZ 2 GODZINY I 56 MINUT

Telefon przy łóżku

Magda, 28 lat, pracuje w korporacji. Cały czas w sieci, jak przyznaje.

- Używam telefonu zdecydowanie częściej, niż sama bym chciała. Nie oznacza to, że jestem od niego uzależniona. Podczas wakacji, kiedy nie muszę być na bieżąco z pracą, bez większych problemów odkładam smartfona na cały dzień i zajmuję się swoim życiem - mówi.

Czego szuka w swoim telefonie? Przede wszystkim, chce być w kontakcie z rodziną i znajomymi, móc z nimi pisać na Messagerze czy WhatsAppie, rozmawiać.

- Oprócz tego to moje główne źródło informacji. Na telefonie odbieram pocztę, przeglądam na nim informacje o tym, co dzieje się na świecie i w kraju, aplikacje newsowe takie jak Associated Press, Reuters, platforma X - wylicza. - Komputera używam w pracy. W czasie wolnym oglądam na nim filmy, czy obrabiam zdjęcia, które robię - opowiada.

Chcąc nie chcąc, zarówno na używanie telefonu, jak i komputera poświęca w ciągu dnia sporo czasu. Ile konkretnie? Zastanawia się chwilę - dobrych kilka godzin na pewno.

Z raportu Digital Consumer Trends 2022 przygotowanego przez firmę doradczą Deloitte wynika, że blisko połowa badanych sięga po smartfon tuż po przebudzeniu, a jedna trzecia respondentów korzysta z telefonu w trakcie posiłku.

Specjaliści mówią już o uzależnieniu od telefonu, a tak naprawdę - uzależnieniu od bycia online, na bieżąco.

- Pamiętajmy o tym, że nadużywanie telefonów jest już uznane w psychologii i psychiatrii za chorobę. Mamy taką jednostkę, jak fonoholizm, bo tak nazywa się właśnie uzależnienie od telefonu - mówiła mi swego czasu psycholog Maria Rotkiel. I tłumaczyła, że telefon, to kontakt ze światem - tam się przeniosło życie towarzyskie, tam nawiązują się i podtrzymują wszystkie kontakty, tam można realizować się towarzysko. I to jest główny problem. W telefonie są też różne aplikacje, które pozwalają na zabicie czasu. Więc telefon stał się źródłem „wszystkiego".

Anna, księgowa, pięćdziesięciolatka, matka dwójki dzieci, budzi się i pierwsze, co robi - sięga po telefon. Sprawdza, co kto napisał na Facebooooku i Twitterze, co tam nowego na Instagramie. Wstaje z łóżka, szykuje się do pracy, w komunikacji miejskiej znowu wyjmuje z torebki telefon i przegląda serwisy informacyjne. W pracy mały ekran leży cały czas obok niej. Bo dzieci mogą zadzwonić, mama, mąż.

Kiedyś nie wzięła ze sobą telefonu komórkowego do pracy, zapomniała. Poszła do szefa, powiedziała, że musi wyjść na dwie godziny z powodu poważnych problemów rodzinnych, wróciła do domu po, jak mówi, swój kontakt ze światem.

Popołudnia spędza za to przed komputerem.

eprasa.pl 22e10f8bde

– Wszystko na nim robię: opłaty, zakupy, przeglądam serwisy informacyjne, szukam prezentów, czytam jakieś ciekawostki, sprawdzam, co u innych. Nie mamy w domu telewizora, więc filmy też oglądamy na komputerze – mówi.

Ile surfuje w sieci? Wzrusza ramionami: w sumie jakieś 5, może 6 godzin dziennie.

Mąż? Siedzi głównie na laptopie. Ogląda na nim filmy. Dzieci?

– One żyją na TikToku – wzdycha.

Młodzi na TikToku

TikTok to najpopularniejsza aplikacja wśród młodzieży. Tyle tylko, że dużo tam seksu, w ogóle erotyki, przemocy, dezinformacji i treści, których młodzi ludzie jednak oglądać nie powinni.

W zeszłym roku medialną burzę wywołał materiał stacji TVN o popularnym na TikToku Jelly Fruciku. Dziennikarze pokazali, jakie treści generuje w sieci chłopak. Wtedy część internautów stanęła w jego obronie, a on sam zalał się łzami. Kilka dni później Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych zgłosił Tiktokera do prokuratury. Swoją decyzję argumentowali tym, że zarabia on na „deprawowaniu dzieci". Jelly Frucik niejednokrotnie obiecywał chociażby na live, że napije się spleśniałego soku czy próbował zjeść kostkę do zmywarki. Ale, umówmy się, nie on jeden robi przed kamerką głupie miny i udaje kozaka.

Oczywiście na Tiktoku można też znaleźć masę ciekawych materiałów: o podróżach, popkulturze, gotowaniu, sporcie. To ludzie tworzą złe treści, nie sama platforma.

Antek, lat 18, uczeń jednego z katowickich liceów z telefonem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, ale czas, który spędza przed malutkim ekranem, to głównie czas gier. Adam, jego kolega, dwa lata starszy student pierwszego roku prawa też ma cały czas przy sobie telefon. Też dużo na nim gra, ale korzysta z telefonu podczas nauki, dzięki niemu kontaktuje ze znajomymi i przyjaciółmi. Niedawno założył konto na Instagramie.

– Gram, żeby rozładować napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Kiedy jadę pociągiem, tramwajem, autobusem, najbardziej lubię właśnie grać. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju, czy na świecie, to mnie jeszcze bardziej stresuje. Wolę posiedzieć trochę w wirtualnym świecie – uśmiecha się.

Oczywiście, oboje oglądają filmiki na TikToku.

– Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć – to Antek. Adam dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś mu się zepsuje, albo kiedy ma coś nowego zamontować.

FOT. 123RF

Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tys. osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzasz na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada twoja zdolność koncentracji i panowania nad impulsami

– Mówi na TikToka „Wujek dobra rada" – wybucha śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

Tyle że czas spędzany przez młodych ludzi w sieci, zwłaszcza na TikToku może niepokoić. O tym, że to szkodliwe napisano już tysiące materiałów. Ostatnio jednak głośno o nowym zjawisku określanym mianem brainrot. Co to takiego? Absurdalne, pozbawione głębszego znaczenia, ale mimo to wciągające i powtarzalne treści internetowe.

Brainrot zainteresował naukowców. No i mamy problem. Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne alarmuje właśnie, że bezmyślne scrollowanie TikToka, Reelsów czy Shortsów to prosta droga do zniszczenia sobie zdrowia psychicznego. Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tys. osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzasz na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada twoja zdolność koncentracji i panowania nad impulsami.

Dlaczego? Ano dlatego, że mózg uzależnia się od szybkich, dopaminowych strzałów i „oducza się" skupienia. Przez ciągłe bombardowanie bodźcami tracimy zdolność do „wolnego myślenia", przez co czytanie książek czy głębsza nauka wydają się nagle nudne i niemożliwe do wykonania. Problemy z uwagą to tylko wierzchołek góry lodowej. Badania łączą nadmierne korzystanie z shortsów z bezsennością, stanami lękowymi, poczuciem samotności, a nawet zjechaną samooceną. Nie wiem, czy taki skrót myślowy będzie uprawniony, ale wygląda na to, że TikTok-owe krótkie filmiki, w których głośno, szybko, mocno odbierają nam umiejętność logicznego myślenia.

Starsi dają radę

I żeby było jasne, nie tylko młodzi żyją w wirtualnym świecie. Krystyna, lat 73 z telefonem ogląda ulubione teleturnieje, czyta, czy po prostu siedzi. Kiedy w teleturnieju „Milionerzy" pada jakieś trudne pytanie, odpowiedź natychmiast sprawdza w telefonie.

– B, b! – podpowiada.

Nie zna jakiejś aktorki – w telefon, nie zna jakiegoś polityka – w telefon. Tu czyta serwisy informacyjne, zagląda na Facebooka, wyszukuje prezenty dla dzieci i wnuków. Jej znajomi – podobnie. Kontaktują się ze sobą w mediach społecznościowych, na WhatsAppie wysyłają sobie zdjęcia, jesienią z grzybobrań, w lecie z wakacyjnych wyjazdów, teraz ślą swoje choinki.

– Na komputerze robię opłaty i stawiam sobie pasjansa – mówi.

Bo osoby starsze podążają za światem. I coraz dłużej siedzą w sieci. Niektórzy na tyle dobrze się tam czują, że rozpoczynają karierę granfluencera, dla tych, którzy nie wiedzą, to starsi influencerzy kierujący przekaz do swojego pokolenia.

– Z naszych codziennych obserwacji wynika, że coraz więcej starszych osób decyduje się na korzystanie ze smartfona, nie tylko do dzwonienia, ale przede wszystkim do innych form komunikacji ze światem. Aplikacje zakupowe, bankowe, social media, komunikatory już nie stanowią jedynie ciekawostki, stają się narzędziami codziennego użytku. Jako Fundacja SeniorApp prowadzimy szkolenia ze Smartfon Edukacji dla osób wykluczonych cyfrowo i widzimy, jak wielu przedstawicieli pokolenia Silver przełamuje swój strach przed nowymi technologiami – mówił portalowi flexi.pl Igor Marczak, z fundacji SeniorApp.

Wśród pokolenia 50+ wzrosła również popularność zakupów online oraz bankowości. Seniorzy nie boją się technicznych nowinek i jeśli te ułatwiają im życie, chętnie z nich korzystają.

Mówi o tym chociażby raport Fundacji Kobiety e-biznesu „Seniorzy w świecie cyfrowym 2025". Osoby starsze, z roku na rok kupują więcej i coraz częściej korzystają z technologii takich jak chociażby płatność blikiem. I tak – 58 proc. seniorów regularnie robi zakupy przez internet, 98 proc silversów korzysta z internetu codziennie. Wszyscy z ankietowanych używają do tego własnych urządzeń – komputera (52 proc.), komórki (44 proc.) lub tabletu (4 proc.).

Co ciekawe, osoby 65 plus są wielkimi fanami aplikacji. Korzysta z nich regularnie 51 proc. badanych.

Dzień bez telefonu

Na szczęście, większość z nas zdaje sobie sprawę, że ślęczenie nad komputerem czy smartfonem ma negatywny wpływ nie tylko na nasze mózgi, relacje z innymi, ale i na nasze zdrowia. Z raportu Digital Consumer Trends 2022 wynika, że 52 proc. ankietowanych kobiet i 47 proc. mężczyzn przyznało, iż chodzi spać później, niż planowało ze względu na czas spędzony przed ekranem. Zaczynamy odczuwać cyfrowe znużenie, chcemy coś zmienić w życiu.

Najwięcej Polaków deklarujących potrzebę zmiany nawyków jest w grupie wiekowej 18-24 lata (46 proc.), podczas gdy na rynku brytyjskim są to zazwyczaj respondenci mający od 25 do 34 lat. Ogólnie – co trzeci Polak ankietowany w ramach Digital Consumer Survey chciałby spędzać mniej czasu przy urządzeniach elektronicznych. Inna rzecz, że coraz więcej wagi przywiązujemy do stanu naszego zdrowia.

Marta, 53 lata, wciąż czynna zawodowo, przyznaje, że już jakiś czas temu zaczęła coraz bardziej odczuwać potrzebę wychodzenia na świeże powietrze, potrzebę ruchu i oderwania się od dużego, czy malutkiego ekranu. Dlatego robią sobie z mężem „dni odcięcia od świata". Pakują się wtedy w samochód, wyłączają telefony i jadą na dzień, lub dwa w góry. Jeśli nie mogą, wsiadają na rowery i ruszają na znajome szlaki.

h To odcięcie od telefonu, od bieżących informacji, od mediów społecznościowych jest mi po prostu potrzebne. Nie czekam z tym do urlopu, bo mam go dwa razy w roku. Przynajmniej raz w tygodniu próbuję sobie zrobić przerwę od telefonu i bardzo dobrze się z tym czuję! – mówi.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić dzień bez telefonu czy komputera. Życie Polaków powoli przenosi się do sieci i chyba nic już z tym nie zrobimy. Czasami warto jednak zrobić sobie przerwę od wirtualnego świata. Choćby na kilka godzin.

eprasa.pl 22e10f8bde

MATERIAŁ INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEJ ORGANIZACJI TURYSTYCZNEJ 0011443028

Daj się ugościć w zimowej Małopolsce

13 grudnia Ogólnopolskie Otwarcie Sezonu Zimowego na Jaworzynie Krynickiej

Nie może Cię zabraknąć! Gdzie? Chodzi oczywiście o Ogólnopolskie Otwarcie Sezonu Zimowego 2025/2026, które odbędzie się 13 grudnia na Jaworzynie Krynickiej, w jednym z najpiękniej położonych ośrodków narciarskich w Polsce, miejscu słynącym ze wspaniałych tras oraz zachwycających widoków. Gospodarze stacji zapewniają, że będzie się działo!

- Cieszę się, że Polska Organizacja Turystyczna i Małopolska Organizacja Turystyczna wracają do tej fajnej tradycji. Robimy to, bo wiemy jak ważną grupą turystyczną w Polsce są narciarze i snowboardziści – mówi Ireneusz Raś, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. – *Na Jaworzynie Krynickiej, gdzie odbędzie się ogólnopolska inauguracja sezonu zimowego, będziemy rozmawiać także o przyszłości branży turystycznej w Polsce. Turystyka to bowiem coraz istotniejszy element polskiej gospodarki.*

Małopolska zachwyca zimową porą

– Małopolska to wymarzony region dla turystów, zarówno tych którzy kochają narty, jak i tych, którzy lubią nieco mniej aktywny wypoczynek. W każdej części regionu – od Beskidu Małego na zachodzie, po Beskid Niski na wschodzie, od pogórzy po Tatry – są mniejsze i większe ośrodki narciarskie, a na gości czeka mnóstwo wspaniałych atrakcji – podkreśla Łukasz Smółka, marszałek Województwa Małopolskiego. – *U progu zimy wszystkim korzystającym z uroków wypoczynku w Małopolsce życzę niezapomnianych wrażeń, a branży turystycznej – udanego sezonu.*

Kilkadziesiąt stacji narciarskich, setki kilometrów nartostrad, tysiące kilometrów tras spacerowych. Do tego mnóstwo lodowisk, tras do biegania na nartach, stoków nadających się do spacerów w rakietach śnieżnych i uprawiania snowtubingu. Nie można też zapomnieć o termach wykorzystujących gorące wody bijące z głębi ziemi, bajkowych widokach, a także smakach, którym nikt się nie oprze. Tak bogatą ofertą turystyczną nie może pochwalić się żaden inny region w Polsce. Nic więc dziwnego, że Małopolska już od lat jest najchętniej wybieranym miejscem wypoczynku przez gości z kraju, a coraz częściej także z zagranicy.

- Uprawianie sportów zimowych w Polsce ma piękną i długoletnią tradycję, pierwsze bowiem wzmianki dotyczące używania nart przez polskich górali pojawiały się już w tekstach z XVI wieku. Współcześnie, z roku na rok obserwujemy coraz większe zainteresowanie turystów aktywnym zimowym wypoczynkiem. Polska stwarza do tego znakomite warunki, oferując doskonale przygotowaną bazę noclegową, nowoczesną infrastrukturę, wyśmienitą kuchnię, a przede wszystkim tradycyjną polską gościnność – zaznacza Magdalena Krucz, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Zimowe Miasteczko i moc atrakcji na Jaworzynie Krynickiej

- Mamy śnieg. W górnych partiach Jaworzyny Krynickiej warunki są bardzo dobre, narciarze mogą tam korzystać z nartostrad numer 3 i 7 oraz trasy szkoleniowej. Choć gwałtowne ocieplenie nieco pokrzyżowało nam plany, to na Ogólnopolskie Otwarcie Sezonu Zimowego ponownie chcemy uruchomić trasę ze szczytu do dolnej stacji gondolki – zaznacza Tomasz Pasieka z zarządu Kolei Gondolowej Jaworzyna Krynicka.

Animacje, zabawy i konkursy – oczywiście z atrakcyjnymi nagrodami – zimowa fotostrefa, mnóstwo gadżetów, strefa wypoczynku i relaksu z leżakami, spotkania z ratownikami GOPR, gorące hity zadawane przez cały dzień przez DJ-a, a także niesamowite smaki tradycyjnych potraw, w tym aromatycznego bigosu serwowanego wprost z gigantycznej patelni – to wszystko czekać będzie na tych gości, którzy 13 grudnia pojawią się w małopolskim Zimowym Miasteczku (godz. 9-16) w pobliżu tarasu Aprés Ski w okolicach dolnej stacji gondolki na Jaworzynę Krynicką.

Gdy zaś wybije godz. 15, z nieba spłyną, jak płatki śniegu, wyjątkowe nuty i słowa Staszka z Gór. I wspomnieć wypada, że Stanisław Karpiel-Bułecka, bo o nim to oczywiście mowa, jest nie tylko doskonałym śpiewakiem, muzykiem i tancerzem, ale też wybornym narciarzem. I w ten oto sposób pod Jaworzyną Krynicką zacznie dziać się zimowa magia.

To jednak nie koniec atrakcji – przypominają organizatorzy Ogólnopolskiego Otwarcia Sezonu Zimowego na Jaworzynie Krynickiej. Stacja przez cały weekend oferować będzie karnety po obniżonych cenach. Jeśli więc tylko warunki atmosferyczne dopiszą, narciarze i snowboardziści będą mogli idealnie wejść w nowy sezon zimowy.

I wspomnieć wypada, że pierwsi narciarze na Jaworzynie Krynickiej pojawili się już 29 listopada. Tego dnia czekała na nich świeżo wyratrakowana nartostrada ze szczytu, wypiętrzającego się na 1114 m n.p.m., aż do jego dolnej stacji. To oznaczało 2600 metrów śnieżnej przygody, sporo adrenaliny, a także cudowne widoki.

Harnaś Express gotowy na wielkie otwarcie

- Kolejka Harnaś Express, którą dzisiaj uruchamiamy, to najnowocześniejsze krzesełko w Polsce. W sezonie w ciągu godziny będzie mogło z niego skorzystać 2800 osób – zaznacza Tomasz Pasieka. Gospodarze ośrodka narciarskiego PKL na Jaworzynie Krynickiej przypominają też, że nowa sześcioosobowa kolej ma podgrzewane kubełkowe siedzenia oraz osłony przeciwwiatrowe.

700-metrowe krzesełko zastąpiło wysłużony orczyk, który wcześniej obsługiwał trasę nr. 2. „To gwarancja większego komfortu, szybszego transportu i nowoczesnych rozwiązań" – zapewniają w PKL. Nowe krzesełko sunie nad stokiem z prędkością 5 m/sek., a w ciągu godziny może przewieźć 2800 osób.

Na narciarzy, snowboardzistów oraz tych wszystkich, którzy lubią nieco mniej aktywne spędzanie czasu, na Jaworzynie Krynickiej czekać będzie także mnóstwo innych atrakcji. Będzie się działo – i na stoku i w strefie aprés-ski. – Jeśli więc zima, to w Małopolsce, a jeśli Małopolska to oczywiście Jaworzyna Krynicka! – tak kuszą gospodarze krynickiego ośrodka PKL.

Jaworzyna Krynicka – kilometry narciarskiego edenu

W sezonie, o czym warto pamiętać, Jaworzyna Krynicka oferuje aż 14 tras – z czego 4 posiadają homologację FIS – co oznacza blisko 15 km wyśmienicie przygotowanych nartostrad, 250-metrowy snowpark, 900-metrowy tor skicrossowy, malowniczą Leśną nartostradę oraz strefę apres-ski. W tym roku, jak już wspominaliśmy, będzie można po raz pierwszy zasiąść na nowym sześcioosobowym krzesełku. Tradycyjnie będzie też możliwa wieczorna jazda po 2 świetnie oświetlonych trasach o długości ponad 2 km.

Weekendowa wyprawa na Jaworzynę Krynicką może więc być idealnym wejściem w sezon, a także początkiem przygody z zimową Małopolską. To przecież u nas zima trwa najdłużej w całym kraju!

- Każdy, kto odwiedza Powiat Nowosądecki, szybko przekonuje się, że jest to miejsce, do którego chce się wracać. Ziemia Sądecka potrafi zaskoczyć turystów bogatą ofertą spędzania czasu wolnego o każdej porze roku. Zimą czekają tu na Państwa stacje narciarskie, lodowiska, trasy narciarstwa biegowego, Sankolandia, wieże widokowe, górskie schroniska, ale też spokojne ścieżki spacerowe i pijalnie wód mineralnych oraz wiele innych atrakcji, o które każdego roku wzbogaca się turystyczna mapa Sądecczyzny. Zapraszam do odkrywania piękna Powiatu Nowosądeckiego – mówi Tadeusz Zaremba, Starosta Nowosądecki.

Małopolska – raj dla aktywnych

- Małopolska, jak przystało na najpopularniejszy region Polski, jest idealnym miejscem do aktywnego spędzenia czasu w zimie. U nas najwięcej jest stacji narciarskich i nartostrad, tras do biegania oraz spacerowania. W dodatku są one bardzo różnorodne, więc doskonale czuć będą się na nich zarówno dzieci, jak i dorośli. A po aktywnym dniu, pełnym emocji i atrakcji, nic tak nie smakuje jak pyszne regionalne potrawy – podkreśla Grzegorz Biedroń, prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej. – *13 grudnia zapraszamy zatem do wspólnego świętowania początku sezonu zimowego. Dajcie się ugościć w zimowej Małopolsce!*

eprasa.pl 22e10f8bde

MATERIAŁ INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEJ ORGANIZACJI TURYSTYCZNEJ

0011443029

13 GRUDNIA 2025

Ogólnopolskie

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO

2025/2026

Jaworzyna Krynicka

Taras Après-ski przy dolnej stacji kolei gondolowej

9:00-16:00

Zimowe miasteczko pełne atrakcji

- **DJ i muzyka na żywo** – rozgrzewające zimowe rytmy
- **Gry i animacje dla dzieci** – świetna zabawa dla najmłodszych
- **Zimowa fotostrefa** – uwiecznij swoje wyjątkowe chwile
- **Bigos z wielkiej patelni** – tradycyjny, aromatyczny smak zimy
- **Stoiska partnerów wydarzenia**

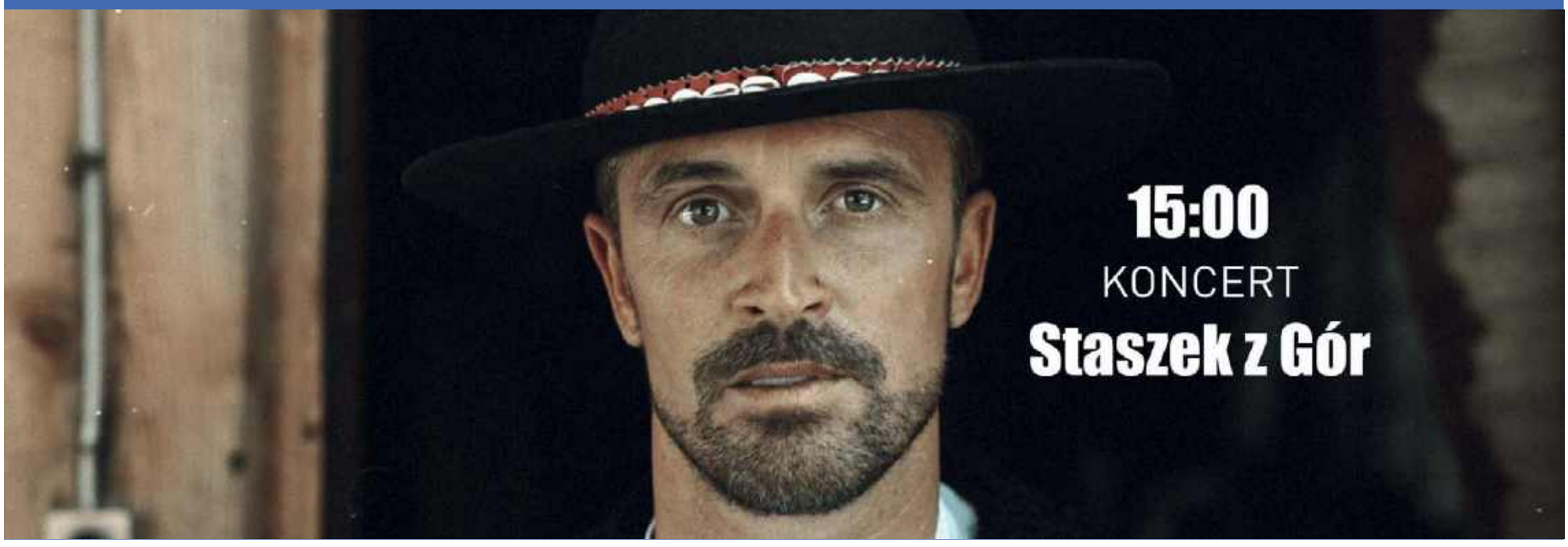

Patronat honorowy

Ministerstwo Sportu i Turystyki

MAŁOPOLSKA
Łukasz Smółka
Marszałek Województwa Małopolskiego

Organizatorzy

25 LAT | POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

Małopolska Organizacja Turystyczna

POWIAT NOWOSĄDECKI

GRUPA PKL

JAWORZYNA KRYNICKA

Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany agendy wydarzenia w zależności od warunków pogodowych.

eprasa.pl 22e10f8bde

Dziennik Zachodni
Piątek, 12.12.2025

ROSYJSKA PARA SZPIEGÓW MIESZKAŁA W AKADEMIKU W SOSNOWCU

Paweł Pawlik

W wakacje, 24 lipca 2024 roku na terenie magazynu firmy kurierskiej w województwie łódzkim ujawniono uszkodzoną paczkę, której zawartość zaalarmowała pracowników sortowni. W przesyłce był m.in. pojemnik z cieczą, termos, markery oraz powerbank. Wezwano policję.

Pirotechnicy w pojemniku z cieczą rozpoznali materiał wybuchowy w postaci nitroglikolu. W markerach ukryte były dwa wojskowe zapalniki produkcji radzieckiej z okresu lat 80. do inicjacji materiałów i urządzeń wybuchowych. W termosie zamontowana została miedziana wkładka do wzmocnienia efektu wybuchu.

Zdaniem biegłego całość była tzw. bombą kumulacyjną. „Efekt wybuchu takiego urządzenia może spowodować znaczne uszkodzenia, np. w infrastrukturze krytycznej, przebijając zbiorniki wrażliwych paliw, stropy budynków lub konstrukcji stalowych" – czytamy fragment opinii biegłego.

Paczka została nadana w paczkomacie kilkanaście dni wcześniej. Nadawcą był Rosjanin Igor R.

Dostali akademik i rządowe stypendium

Igor R. i jego żona Irina R. w tym czasie od ponad dwóch lat mieszkali w Polsce. Przyjechali po napaści Rosji na Ukrainę na zaproszenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przedstawiali się jako opozycjoniści. W przeszłości Igor R. miał działać w sztabie Aleksieja Nawalnego w Sarańsku. Swoją żonę poznał na konferencji organizacji „Otwarta Rosja", którą powołał krytyk Kremla Michaił Chodorkowski.

W 2021 roku Igor R. miał bez sukcesu kandydować w wyborach do rady miasta w Sarańsku. W tym czasie miał otrzymać informację o prowadzonym przeciwko niemu postępowaniu karnym za uchylanie się od służby wojskowej. Z informacji zawartych w akcie oskarżenia wynika, że polskie MSZ było inicjatorem programu dla ok. 20 studentów Federacji Rosyjskiej. Chodzić miało o program Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA). Igor i Irina byli uczestnikami rekomendowanymi w pierwszym roku rekrutacji.

Po przyjeździe do Polski rozpoczęli naukę na Uniwersytecie Śląskim. Zamieszkali w akademiku w Sosnowcu. Każdy z nich dostał stypendium. Z informacji „Rzeczpospolitej" wynika, że w ciągu dwóch lat otrzymali blisko 72 tys. zł od polskiego rządu.

Jak przekazał „Dziennikowi Zachodniemu" Jacek Szymik-Kozaczko, rzecznik Uniwersytetu Śląskiego, Irina i Igor R. ukończyli kurs przygotowawczy dla cudzoziemców – kandydatów na studia w języku polskim na UŚ. Następnie Igor studiował dwa kierunki – z komunikacji promocyjnej i kryzysowej zrezygnował sam po I semestrze, a z informatyki został skreślony z uwagi na niezaliczenie semestru. Irina również studiowała dwa kierunki – z zarządzania zasobami ludzkimi w organizacji zrezygnowała sama po I roku, a z filologii wschodniosłowiańskiej została skreślona z uwagi na niezaliczenie semestru.

„Rzeczpospolita" podaje, że na początku 2024 roku Igorowi i Irinie przyznano status uchodźcy. Przed wydaniem decyzji cudzoziemcy podlegali opiniowaniu przez służby (Straż Graniczną, ABW i policję) pod kątem zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa.

Igor R. został zatrzymany 29 lipca 2024 r. o godzinie 9.45.

Według prokuratury Igor R. w lipcu 2024 roku, w porozumieniu z dwojgiem obywateli Ukrainy oraz obywatelem Rosji, uczestniczył w nadaniu i zleceniu odbioru paczki przewożonej przez firmę kurierską, w której znajdowały się urządzenia i materiały wybuchowe.

FOT. 123RF

Według śledczych Igor R. współpracował przeciw Polsce z rosyjskim wywiadem

Igor R. utrzymuje, że nie miał wiedzy na temat zawartości przesyłki. Z aktu oskarżenia Rosjanina wynika jednak, że szczegółowo opisał okoliczności, w jakich miało dojść do nadania i próby odbioru paczki.

Jak zeznał Igor R., o odebranie i przechowanie przesyłki miał poprosić go przyjaciel – Emil G., również przebywający w Polsce, przedstawiający się jako opozycjonista Rosjanin. Miał on nazwać zawartość paczki „prezentami". Emil G. po zatrzymaniu Igora R. miał wyjechać do Rosji.

Śledczy ustalili, że paczka do Polski trafiła samochodem z Ukrainy. W Polsce miała ją nadać inna osoba – Ukrainka Kristina S., która poprosiła Igora R. o wydrukowanie etykiety na przesyłkę. Z wyjaśnień mężczyzny wynika, że właśnie dlatego jego nazwisko miało znaleźć się na paczce.

Sprawa Kristiny S. była przedmiotem odrębnego postępowania. Kobieta spędziła w areszcie 10 miesięcy. Jak informuje prokuratura krajowa, 21 sierpnia 2025 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wydał wyrok skazujący Ukrainkę. Serwis Wirtualna Polska opisywał kobietę jako 30-letnią modelkę z Odessy, która była nieświadoma, co przewoziła do Polski.

WP wyjaśnia, że tamtejszy sąd uznał, że kobieta, „wskazując organizatora akcji przesłania bomby, zasługuje na złagodzenie kary. Wymierzono jej grzywnę w wysokości 608 stawek dziennych po 30 zł (ponad 18 tys. zł). Po odliczeniu okresu tymczasowego aresztowania, który odpowiadał 404 stawkom, skazana musi zapłacić 6,1 tys. zł".

Z aktu oskarżenia, z którym za zgodą sądu zapoznał się „Dziennik Zachodni", wynika jasno, że Igor R. w trakcie przesłuchań ujawnił, że od 2020 roku współpracował z rosyjskim wywiadem – Federalną Służbą Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB). Miał pseudonim i prowadzącego, z którym miał kontaktować się za pośrednictwem telefonu, w którym zapisano tylko jeden numer. Igor R. stwierdził, że gdy jego „współpraca weszła na wyższy poziom", zaczął otrzymywać za to pieniądze. Twierdzi przy tym, że do współpracy był zmuszany.

Igor R. szpiegował też po przyjeździe do Polski. W toku śledztwa ustalono, że od lutego do lipca 2022 roku gromadził dane dotyczące studentów pochodzenia rosyjskiego, rosyjskich działaczy opozycyjnych przebywających w Polsce oraz instytucji i organizacji świadczących pomoc rosyjskim działaczom opozycyjnym, w tym pracowników polskiego MSZ, organizujących program skierowany do obywateli rosyjskich.

Zeznania Igora R. obciążyły jego żonę. Mężczyzna przyznał, że zgromadzone dane zapisał na pendrive i nośnik przekazał żonie, która pod koniec lipca 2022 roku pojechała do Rosji, żeby odwiedzić rodzinę. Jej zadaniem było przekazanie tych dokumentów FSB.

Irina R. została zatrzymana 13 listopada 2024 r. o godzinie 13.08.

Z aktu oskarżenia wynika, że kobieta przyznała śledczym, że wiedziała o współpracy męża z FSB. Przekazywał np. informacje z konferencji, w których brał udział. W zamian miał otrzymać zapewnienie pomocy w sprawach urzędowych czy związanych ze studiami. Twierdzi, że sama z wywiadem nie współpracowała.

W Polsce Irina R. utrzymywała się ze stypendium, pracowała też jako stylistka paznokci.

Wirtualna Polska podaje, że Irina R. dowiedziała się podczas kursu języka polskiego, że jej mąż zdradza ją z inną Rosjanką. W odwecie, w prywatnych rozmowach z innymi rosyjskimi emigrantami, zaczęła ujawniać, że Igor współpracuje z oficerem FSB.

Na sprawę pendrive oskarżeni Igor i Irina przedstawili dwie odmienne wersje, opisane w akcie oskarżenia.

Irina R. utrzymuje, że kiedy postanowiła pojechać do Rosji odwiedzić rodzinę (od 22 lipca do 23 sierpnia 2022 roku), mąż przekazał jej pendrive, który miała na miejscu przesłać paczkomatem do wskazanego przez niego odbiorcy. Kiedy przesyłka nie dotarła do adresata, miała zostać poinstruowana przez męża, aby skontaktowała się z oficerem FSB – miał do tego służyć telefon pozostawiony w ich mieszkaniu z jednym zapisanym numerem. Nikt nie odebrał, więc odebrała paczkę, ale nie pamięta, gdzie ją zostawiła.

Igor R. zeznał śledczym z kolei, że chcąc zabezpieczyć żonę, „gdyby wzięli ją za zakładnika", wręczył jej nośnik z informacjami, które w jego opinii były „bezpieczne", a równocześnie byłyby deklaracją dalszej współpracy z FSB. Według niego kobieta ostatecznie pendrive zgubiła.

Prokuratura, stawiając kobiecie zarzuty, uznała za wiarygodną jej wersję. Z aktu oskarżenia wynika, że Irina R. w okresie lipca i sierpnia 2022 roku w Sosnowcu oraz na terytorium Rosji, działając na rzecz obcego wywiadu przeciwko Polsce, udzieliła pomocy mężowi w popełnieniu przestępstwa, mając świadomość brania udziału w działalności rosyjskiego wywiadu, przyjęła zapisane na pendrive zaszyfrowane dane celem przekazania ich FSB w Rosji, a następnie podjęła działania zmierzające do przekazania tych informacji i próby nawiązania kontaktu z rosyjskimi agentami.

20 stycznia w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się proces pary. Wtedy też zostanie odczytany akt oskarżenia. Kolejne rozprawy zaplanowane zostały na 11 lutego i 17 marca. Sąd zdecydował o wyłączeniu jawności procesu, powołując się na kwestie obronności państwa.

Śledztwo przeciwko Igorowi R. i Irinie R., prowadził śląski wydział Prokuratury Krajowej oraz katowicka delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rosyjskie małżeństwo od ubiegłego roku przebywa w areszcie. Za popełnione przestępstwa oskarżonym grozi od 3 do 15 lat pozbawienia wolności.

WSPÓŁPRACA Z ROSYJSKIMI WYWIADEM NA SZKODĘ POLSKI I NADANIE PACZKI Z IMPROWIZOWANĄ BOMBĄ TO ZARZUTY, KTÓRE CIĄŻĄ NA MAŁŻEŃSTWIE

eprasa.pl 22e10f8bde

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA OFF

0011443097

Przyszłość w rękach młodych: tysiące uczestników na VII Our Future Forum

2500 uczniów i studentów wzięło udział w „Our Future Forum". To największa polska konferencja skierowana do młodego pokolenia. Uczestnicy z całego kraju dyskutowali o polityce, przyszłości gospodarki i technologii z ministrami, prezesami największych polskich firm, a także z artystami i naukowcami.

3 grudnia w Warszawie odbyła się siódma edycja wydarzenia organizowanego przez Our Future Foundation, które od lat przyciąga tysiące młodych ludzi. Tegoroczna odsłona, przebiegająca pod hasłem „Nowe pokolenia, nowe technologie, nowe wyzwania", cieszyła się dużym zainteresowaniem uczestników.

„Cieszę się, że w tym roku udało nam się podwoić liczbę uczestników w stosunku do poprzednich edycji. Prawie 2500 młodych z całej Polski przyjechało tu z własnej inicjatywy, by rozmawiać o kwestiach politycznych, gospodarczych czy technologicznych. Taka skala pokazuje, jak istotnym wydarzeniem jest „Our Future Forum", które pozwala uwolnić potencjał młodego pokolenia, angażując w dyskusje i dając platformę, dzięki której najważniejsze osoby w państwie mogą usłyszeć głos młodych, poznać ich perspektywę" – powiedziała Zuzanna Pawłowska, Wiceprezes Zarządu Our Future Foundation.

Forum było okazją do nawiązywania kontaktów oraz udziału w ponad 20 panelach dyskusyjnych, które aktywnie angażowały uczestników w rozmowy z zaproszonymi gośćmi. Debaty dotyczyły m.in. budowy „polskiej Doliny Krzemowej", zatrzymywania talentów w kraju, konkurencyjności gospodarki, ochrony klimatu oraz finansowych wyzwań młodego pokolenia.

Wśród prelegentów znaleźli się m.in. wicepremier dr Krzysztof Gawkowski, minister zdrowia dr Jolanta Sobierańska-Grenda, minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, minister rolnictwa Stefan Krajewski, minister dr hab. Maciej Berek, wiceminister nauki prof. Marek Gzik, prof. Hanna Machińska, wiceminister energii dr Wojciech Wrochna oraz rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek. Świat biznesu reprezentowali m.in. Krzysztof Borusowski – prezes zarządu BEST S.A., Jacek Jastrzębski – przewodniczący KNF, a także Łukasz Gwiazdowski – wiceprezes zarządu PAIH S.A.

„Jestem dumny, że jako ORLEN możemy wspierać „Our Future Forum" i brać udział w dyskusjach z tysiącami młodych ludzi pełnych wiedzy, zaangażowania i pasji. W tym roku wykorzystaliśmy tę okazję, by opowiedzieć o wizji rozwoju ORLEN, inwestycjach w nowe technologie i postępującej transformacji energetycznej. Mam nadzieję, że pokazaliśmy, jak dynamicznym miejscem pracy jest dziś ORLEN i jak ambitne wyzwania przed nami stoją" – powiedział Witold Literacki, Wiceprezes Zarządu ds. Korporacyjnych i Pierwszy Zastępca Prezesa Zarządu ORLEN SA.

W ramach konferencji odbyła się także seria warsztatów MasterClass, podczas których eksperci z firm i instytucji partnerskich Our Future Foundation dzielili się praktyczną wiedzą o realiach pracy i ścieżkach rozwoju kariery.

Studenci prezentowali własne projekty naukowe w ramach ścieżki „Wektory Nauki", obejmującej formaty Call for Papers i Call for Posters, dofinansowanej ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prace oceniał Komitet Merytoryczny, a autorzy najlepszych referatów i posterów otrzymali nagrody finansowe w wysokości 1000 zł.

Nagrodę za najlepszy referat otrzymała Wiktoria Piras za pracę „ROBOpsychogia – dokąd prowadzą nas coraz głębsze relacje ze sztuczną inteligencją?", natomiast w kategorii posterów zwyciężył zespół Michała Burduka i Adama Mazurka z projektem „Aplikacja do nauki OLIMPIA".

Our Future Foundation (OFF) zrzesza ponad 500 studentów i absolwentów polskich oraz zagranicznych uczelni i działa na rzecz budowania polskiego kapitału ludzkiego. Fundacja realizuje programy edukacyjne i mentoringowe wspierające rozwój młodych ludzi, a od 2019 roku pomogła ponad 300 osobom w aplikacji na czołowe światowe uniwersytety. W jej inicjatywach wzięło dotąd udział ponad 28 tys. młodych Polaków.

Sponsorem Głównym wydarzenia był ORLEN SA

Partnerzy Strategiczni: Qemetica, bp w Polsce, PZU, Akademia Leona Koźmińskiego, Deloitte Polska, Medicover

Partnerzy: UNIMOT, Asseco Poland, Tauron Polska Energia, PLL LOT, BOŚ Bank, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, EQUES Investment TFI, Abbot, PKO Bank Polski, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Polskie Porty Lotnicze, Fundacja Santander Bank Polska, Soonly Finance, Polska Agencja Inwestycji i Handlu, Veolia Energia Polska, Agencja Rozwoju Przemysłu, Novo Nordisk Pharma, TVN Warner Bros. Discovery, Polski Fundusz Rozwoju, BLIK, Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Patroni Honorowi: Minister Obrony Narodowej, Ministerstwo Sprawiedliwości, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Zdrowia, Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Infrastruktury, Minister Cyfryzacji, Ministerstwo Klimatu i Środowiska, Minister Edukacji, Minister Energii

Projekt dofinansowany ze środków ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego i nauki w ramach programu pod nazwą „Wektory Nauki".

eprasa.pl 22e10f8bde

Dziennik Zachodni
Piątek, 12.12.2025

„ŻE CI NIE MA GAŃBA SIĘ JESZCZE POKAZYWAĆ NA SLONSKU!”

Roman Balczarek

„Wstydu Rybnika...”; „Szkodniku Polski i Europy”, „słabopolski pośle”; „Sprzedawczyk ”; „Goń się do Berlina czy Brukseli”; „Gnida Niemiecka”; „To nie slonzok to cerwony gorol”; „żałosny Oni sprzedali działkę a ty dziadu sprzedałeś kraj nasz Polski”. Tak wygląda codzienność w komentarzach pod niemal każdym wpisem europosła Łukasza Kohuta. Trudno nie zauważyć, że polityk skoncentrowany na działalności regionalnej i reprezentowaniu Śląska w Unii Europejskiej spotyka się z poziomem wrogości, który zwykle dotyczy czołowych postaci ogólnopolskiej polityki.

Mieszanka frustracji i kompleksów

Reakcje na każdy post Kohuta w mediach społecznościowych wyglądają podobnie. W ciągu pierwszych minut pojawia się fala komentarzy pełnych hejtu. Czasem odnoszą się one do treści wpisu, innym razem są całkowicie oderwane od kontekstu.

Znaczna część pierwszej fali to efekt działania algorytmów generujących hejt, które nazywamy botami, a nieco mniej poprawnie-trollami. Schemat jest powtarzalny: garstka znajomych, kilka zdjęć profilowych dodanych w równych odstępach czasu i data założenia konta w okolicach rosyjskiej inwazji w 2022 roku. Na tablicy wyłącznie udostępnione rolki. Niektóre boty w komentarzach widać na pierwszy rzut oka. „Ulencja Ula” kolportuje fake newsy o rzekomym „tajnym finansowaniu Ukrainy przez polski rząd”, a nienaturalnie brzmiące nazwiska („Jan Sobieski”, „Em Ka” czy „Ka Mil”) generują chaotyczne komentarze:

„Kohut - a jak tam ...kochasz Polske? Bo jakos ....nie wiem....a jesli chodzi o Ziobre... to nie czepiaj sie...bo ci od tego głosow nie przybedzie....słabo czujesz polityke, nastepne wybory cie zweryfikują...”.

Czasem jednak trudniej poznać, że mamy do czynienia z botem, dopiero bliższe oględziny zdjęć pozwalają nam zidentyfikować, że zdjęcia profilowe zostały wygenerowane przez AI, albo skradzione z zagranicznych kont.

Druga fala hejtu to już jednak zasięg organiczny. Pojawiają się pierwsze pozytywne komentarze, lecz także sporo negatywnych, pisanych już przez realnych użytkowników. A tam już mieszanka prawdziwej frustracji i równie prawdziwych kompleksów. W rezultacie każdy wpis Kohuta generuje setki komentarzy, a ogólny wydźwięk jego zasięgów jest mieszany z armią negatywnych odpowiedzi. Nawet u Tuska bywa czasem spokojniej jak u Kohuta.

„Kto na tego koguta głosuje”

Łukasz Kohut rozpoczął działalność polityczną w 2012 roku w Ruchu Palikota, partii o profilu socjalliberalnym. W 2014 roku Kohut wystartował w swoich pierwszych wyborach do sejmiku województwa, jednak bez większych sukcesów. Rok później kandydował z list Zjednoczonej Lewicy, do której należał Twój Ruch. Nie zdobył mandatu, choć otrzymał w swoim okręgu najwięcej głosów, ponad pięć tysięcy.

Po rozpadzie Twojego Ruchu w 2019 roku Kohut dołączył do Wiosny Roberta Biedronia, która kontynuowała część postulatów środowiska Palikota. W tym samym roku zdobył mandat do Parlamentu Europejskiego, uzyskując prawie 50 tysięcy głosów. W swojej kampanii łączył hasła o uczciwej transformacji Śląska z godną reprezentacją śląskiej sprawy w parlamencie, a czymś na co wielu wyborców liczyło, było uznanie śląskiej mniejszości w UE.

W 2024 roku Kohut niemal podwoił swój wynik, zdobywając ponad 107 tysięcy głosów. Tym razem kandydował jednak z listy Koalicji Obywatelskiej. Powodem transferu był konflikt w kuluarach Lewicy. Dotychczasowe ugrupowanie, pomimo rekomendacji struktur regionalnych, nie przyznało Kohutowi jedynki na liście. Zaproponowano mu drugie miejsce, co nie dawało pewności reelekcji, ale jednocześnie ułatwiało wejście do Parlamentu Europejskiego Krzysztofowi Śmiszkowi, partnerowi Roberta Biedronia.

„Nie dość że ten ciul mi się sam na fb wyświetla to jeszcze musza patrzeć na niego jak jada do roboty bo se baner na raciborskiej wykupił, musza zmienić trasa bo żygać się chce od samego rana”.

FOT. FB ŁUKASZ KOHUT

Łukasz Kohut jest posłem do Parlamentu Europejskiego IX i X kadencji

W Parlamencie Europejskim Kohut związał się z Postępowym Sojuszem Socjalistów i Demokratów, czyli ugrupowaniem skupiającym chadeków, liberałów, socjalistów i socjaldemokratów. Program samego Kohuta opierał się na połączeniu świadomości ekologicznej, postępowej wizji rozwoju społeczeństwa oraz poszanowaniu praw mniejszości etnicznych i narodowych w Europie. Silna Europa, wiele regionów.

Działalność Kohuta była krytykowana od początku, ponieważ w jednej osobie skupiał trzy nienawiści polskiej patoprawicy. Strach przed troską o środowisko naturalne, niechęć wobec Ślązaków oraz paniczną obsesję na punkcie Niemiec. Pomimo że w swoich głosowaniach nigdy nie był osamotniony i że podobne postulaty zgłaszali także inni europosłowie, największa nagonka spadała właśnie na niego. Przez to krytyka jego działań niemal zawsze skręcała w stronę zwykłego hejtu, gdzie rzeczowe argumenty stanowiły mniejszość. Na tym etapie nie ma już przestrzeni na sensowną dyskusję o polityce europejskiej i roli Kohuta w niej.

„Ważniejszy lider partii niż ziomkowie. Jesteś wstrętny antypolak!”

Nagonka na Kohuta przybrała jednak na sile i zaczęła mieć coraz bardziej organiczny charakter w ostatnich latach. A przyczynił się do tego między innymi Wacław Kroczek, jeden z jego byłych asystentów. Ów asystent zaczynał swoją drogę polityczną w Wiośnie Biedronia, w biurze Kohuta, gdzie początkowo zabiegał, o prawa mniejszości seksualnych przy czym deklarował pełne oddanie śląskiej sprawie: walkę o uznanie języka śląskiego i mniejszości etnicznej.

Następnie odszedł z lewicy i próbował swoich sił w PSL, a kiedy to nie przyniosło efektu, spróbował w drugiej nodze Trzeciej Drogi, czyli w Polsce 2050, choć bez członkostwa w partii, jedynie jako kandydat w wyborach do Sejmu. Po zakończeniu tej epizodycznej przygody wyborczej zaczął publicznie udzielać poparcia PiS i, jak się wydaje, bezskutecznie próbował wejść do partii. Obecnie współpracuje z posłem Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna.

Swoje nieudane próby wejścia do polityki oparł na agresji wobec Kohuta, co pośrednio pompowało zasięgi śląskiego europosła. W ten sposób ataki na Kohuta płyną dziś z dwóch stron. Od botów, o których będzie jeszcze mowa, oraz od częściowo zorganizowanej grupy antyfanów, moderowanej przez jednego z jego byłych współpracowników.

„Śląsk Ci tego nigdy nie zapomni. Folksdojcz”

Nie sposób jednak pominąć faktu, że Kohut regularnie wbija kij w mrowisko polskiej patoprawicy swoją śląską i europejską działalnością. Głosował za sankcjami wobec Polski za nieprzestrzeganie zasad praworządności, popierał kary za szkody górnicze wyrządzone Czechom przez działalność przygranicznej kopalni Turów, opowiadał się za likwidacją nierentownych kopalń, a jednocześnie na Twitterze napisał słynne zdanie: „Nie jestem Polakiem. Jestem obywatelem polskim.” Oznaczało to, że Kohut deklaruje narodowość śląską, co zresztą możliwe było w polskim spisie powszechnym. Dla wielu okazało się to zbyt dużym wyzwaniem. Niebycie Polakiem automatycznie zostało uznane za bycie Niemcem, a konkretnie folksdojczem..

Kohut jako pierwszy wygłosił w Parlamencie Europejskim wystąpienie częściowo po śląsku, a od pewnego czasu opiera dużą część swojej działalności w regionie na promocji monodramu „Mianujom mnie Hanka”, którego kolejne spektakle wracają tej jesieni. Poseł próbuje więc łączyć swoje przekonania polityczne, pamiętające jeszcze czasy Twojego Ruchu, ze śląskością oraz elementami śląskiego konserwatyzmu. I patrząc na wyniki głosowania, ta strategia działa. Ponad sto tysięcy osób zdecydowało się mu zaufać.

Jego aktywność na Facebooku spotyka się też w większości z pozytywnymi reakcjami. Negatywne nie przekraczają trzydziestu procent. Problem pojawia się w komentarzach, które są kompletnie nieproporcjonalne do liczby reakcji i często zahaczają o kodeks karny.

Wojna

Działania botów w mediach społecznościowych są faktem. Kłócimy się z algorytmami i kontami zakładanymi na drugim końcu świata. Zasięgi są pompowane zarówno przez lokalnych polityków, jak i przez zewnętrzne, zorganizowane kampanie. Zaplanowane ataki zaczynają podjudzać prawdziwych użytkowników i podszyty sztuczną aktywnością hejt zaczyna żyć własnym życiem. Przypadek Kohuta to tylko jeden z wielu przykładów.

Kohut stał się chłopcem do bicia. Będąc po prostu Ślązakiem o konkretnych poglądach, w oczach niektórych urósł do symbolu zdrady i antypolskości. I choć nie należy do Koalicji Obywatelskiej, w narracji tej grupy stał się jednym z dowodów na rzekomą niemieckość PO.

Rosja od dawna wyznaje zasadę osłabiania państw poprzez ich dzielenie i mieszanie wewnętrzne. Dobry sąsiad to skłócony sąsiad. Akcja Łukaszenki na polskiej granicy była jednym z najbardziej widocznych przykładów takiego działania. Społeczeństwo podzieliło się błyskawicznie na obóz muru za polskim mundurem i obóz mówiący o cierpiących ludziach. Oliwy do ognia dolewały media, reportaże i filmy. Celem było skłócenie i cel osiągnięto.

Tak samo wyglądają dziś media społecznościowe, które są atakowane z każdej strony, a my nie mamy jak się bronić. Przegrywamy tę wojnę jedna bitwa po drugiej, bo część polityków i publicystów odkryła, że można budować kapitał na hejcie. Wystarczy wrzucić coś o Ukrainie, Niemczech albo LGBT i cyk, zasięgi rosną. Widać to doskonale, gdy patrzymy na Brauna, który politykę performatywną połączył z zapleczem Konfederacji i w ten sposób robi ogromne wyniki.

A śląskość już jakiś czas temu została upatrzona przez stronę rosyjską jako wygodny obszar do manipulacji. Widzieliśmy to zarówno w działaniach medialnych, jak i w propagandzie kulturowej. Serial Warszawa21 straszył śląskimi separatystami, a Kadyrow cytował putinowskie przemówienia o wolności Śląska, którą wywalczy Rosja. Tak jak to już raz zrobiła, gwałcąc i mordując kogo popadnie w 1945 roku.

eprasa.pl 22e10f8bde

REKLAMA 0011438895

eprasa.pl 22e10f8bde

Dziennik Zachodni
Piątek, 12.12.2025

INTERNOWANIA I CZOŁGI NA ULICACH

W centrach decyzyjnych władzy myślano już od roku o radykalnym zakończeniu „Karnawału Solidarności". Konkretne plany wykute w Sztabie Generalnym Ludowego Wojska Polskiego wprowadzono w życie 13 grudnia 1981 roku

Mariusz Grabowski

FOT. CC

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium Polski zaakceptowana została ostatecznie 5 grudnia 1981 roku. 13 grudnia na ulicach pojawiły się czołgi

Reakcją na „Karnawał Solidarności", jaki w Polsce trwał od ponad dwóch lat, były nerwowe ruchy władzy. Jesienią 1981 roku na Kremlu zaakceptowano scenariusz zbrojnej interwencji państw Układu Warszawskiego na terytorium Polski. Preludium do jej przeprowadzenia miały być przewidziane na grudzień 1980 r. manewry sojuszniczych wojsk Układu Warszawskiego „Sojusz-80". Ostatecznie, w wyniku nacisków dyplomatycznych USA, sowieckie kierownictwo podjęło decyzję o rezygnacji z tych ćwiczeń wojskowych. Ale jeszcze podczas posiedzenia Biura Politycznego PZPR 26 listopada 1980 r. rozważano możliwość użycia siły wobec strajkujących.

Ostatecznie jednak uznano, iż na konfrontację jest jeszcze za wcześnie. Powołano za to sztab roboczy złożony z przedstawicieli partii, wojska, MSW i Prokuratury Generalnej, którego zadaniem miało być przygotowanie „bilansu wszystkich sił" do spodziewanej konfrontacji.

Prace planistyczne przyszłego stanu wojennego zakończono w marcu 1981 r. Przez cztery tygodnie przebywała wówczas w PRL specjalna grupa wysokich rangą funkcjonariuszy KGB i sowieckich wojskowych, których zadaniem było z jednej strony udzielenie wsparcia polskim towarzyszom, z drugiej zaś dopilnowanie, by wszystko zostało „zapięte na ostatni guzik".

Najważniejszy dokument - „Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa" - był gotowy w trzeciej dekadzie marca, jak się jednak wydaje, podpisany (i przy tym antydatowany) został dopiero w początkach kwietnia na bezpośrednie polecenie Moskwy.

Jednym z elementów przygotowań do stanu wojennego była wymiana kadry. 18 października 1981 r. nowym I sekretarzem KC PZPR został generał Wojciech Jaruzelski, który skoncentrował w swoim ręku władzę nad rządem, partią i wojskiem. Zrobił to w atmosferze zmęczenia społeczeństwa permanentnym kryzysem i - jak przekonywały ówczesne media - spadającym poparciem dla Solidarności.

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium Polski zaakceptowana została ostatecznie 5 grudnia 1981 roku przez Biuro Polityczne KC PZPR. To wtedy Wojciech Jaruzelski otrzymał od towarzyszy partyjnych swobodę wyboru konkretnej daty rozpoczęcia działań. W nocy z 8 na 9 grudnia w trakcie narady z marszałkiem Wiktorem Kulikowem, wiceministrem obrony ZSRR, gen. Jaruzelski poprosił Kreml o udzielenie pomocy wojskowej po wprowadzeniu stanu wojennego w przypadku „masowego oporu społecznego". Marszałek odpowiedział: Jeżeli nie starczy waszych sił, to pewnie trzeba będzie wykorzystać Tarczę-81. I dodał: Zapewne Wojsko Polskie samo poradzi sobie z tą garstką rewolucjonistów. Jaruzelski odpowiedział: Katowice liczą około 4 milionów mieszkańców. To taka Finlandia, a wojska - jeśli nie liczyć dywizji obrony przeciwlotniczej - nie ma. Dlatego bez pomocy nie damy rady.

W całej Polsce działały już, złożone z oficerów Wojska Polskiego, tzw. Terenowe Grupy Operacyjne, rzekomo wysłane dla wsparcia lokalnych władz. 12 grudnia o północy jednostki specjalne MSW, ZOMO oraz funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa rozpoczęły działania. W ramach operacji „Azalia" siły MSW i wojsko zajęły obiekty Polskiego Radia i Telewizji oraz zablokowały w centrach telekomunikacyjnych połączenia krajowe i zagraniczne.

Kilka godzin później, 13 grudnia rano, Polacy obudzili się już w zupełnie innym kraju. Sypał śnieg, średnia temperatura wynosiła - 10 st. Celsjusza, telefony były głuche, a w telewizji przemawiał ponury jak fatum gen. Jaruzelski.

Akcja „Jodła"

Władze przygotowywały się do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. niezwykle skrupulatnie - pierwsze listy przeznaczonych do internowania działaczy Solidarności datowane są już na październik 1980 r.

Po latach widać, że izolacja działaczy opozycji była jedną z najpoważniejszych operacji stanu wojennego. Wbrew stereotypom nie była to akcja jednorazowa, realizowano ją bowiem przez cały rok 1982.

Modelowym przykładem, jak władza komunistyczna wyobrażała sobie zatrzymanie politycznych przeciwników, była operacja gdańska. Przeprowadzona została w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. - akcja internowań okazała się pełnym sukcesem reżimu.

„Zatrzymano większość składu obradującej w Gdańsku Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", a na terenie kraju zdecydowaną większość przewidzianych do internowania osób. Pierwszej nocy było ich ponad 3 tys.; w pierwszym tygodniu wojny „polsko-jaruzelskiej" zamknięto ponad 5 tys. osób (w tym ponad 300 kobiet). Tylko nielicznym udało się uniknąć internowania. Ukrywali się m.in. Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis i kilkunastu działaczy lokalnych" - pisał historyk z IPN Grzegorz Wołk w opracowaniu „Internowanie działaczy opozycji w stanie wojennym".

Większość zatrzymań miała dramatyczny przebieg i niejednokrotnie brutalny charakter. We wspomnieniach internowanych często znajdziemy opisy wyłamywania przez milicjantów drzwi, zastraszania i bicia, terroryzowania sąsiadów, demolowania mieszkań, opowieści o pozostawionych bez opieki dzieciach.

Zatrzymanych przewożono do komend MO. „O ile milicjanci uczestniczący w nocnych zatrzymaniach zachowywali się różnie (zdarzały się nawet przypadki odmowy przeprowadzenia internowań), o tyle biorący udział w akcji »Jodła« funkcjonariusze SB nie mieli żadnych skrupułów. Powszechnie stosowali metodę zastraszania. Esbecy mówili internowanym, że pojadą »na białe niedźwiedzie«, czyli na Syberię. Niemal każdy transport kierowany na wschód wzbudzał strach. Więzienne samochody nie miały okien i często cel podróży nie był znany przed dotarciem na miejsce" - podsumowywał Andrzej Paczkowski w książce „Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981-22 VII 1983".

Zatrzymane osoby trafiały do stworzonych wcześniej tzw. ośrodków odosobnienia. Stanowiły sieć obozów dla internowanych, których przeważnie umieszczano w zakładach karnych. Wyjątek stanowiły kobiety i prominentni działacze Solidarności, których umieszczano w ośrodkach rządowych.

Podstawą internowania był dekret z 12 grudnia 1981 roku o wprowadzeniu stanu wojennego. Na jego mocy obywatele, w stosunku do których „zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obwiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia".

Prawie 10 tysięcy internowanych

Z badań historyków wynika, że w latach 1981-1982 istniało ok. 40 takich „miejsc odosobnienia" (listę rozpoczyna Arłamów, a kończy Załęże) i 9 Wojskowych Obozów Specjalnych (od Czerwonego Boru do Węgorzewa). WOS-y powołane w 1982 r. stanowiły ukrytą formę internowania pod pozorem powołania na dodatkowe przeszkolenie do wojska. Pełna dokumentacja dotycząca tych obozów nadal objęta jest klauzulą tajności.

Dane co do liczby internowanych są wciąż szacunkowe. Przyjmuje się, że do 14 grudnia 1981 r. internowano 3392 osób. 21 grudnia w ośrodkach internowania znalazło się 5128 osób i była to maksymalna liczba internowanych znajdujących się w tych ośrodkach w jednym czasie. Pod koniec lutego 1982 r. przebywało w ośrodkach internowania 4095 osób. Z okazji święta 22 lipca zwolniono wtedy wszystkie internowane kobiety. Ogółem w stanie wojennym internowanych było blisko 10 tysięcy osób: 8728 mężczyzn i 1008 kobiet.

Internowani w swoich miejscach odosobnienia nie byli z reguły narażeni na dodatkowe szykany. Ale zdarzały się wyjątki - np. w marcu 1982 r. w ośrodku w Iławie internowani domagający się przestrzegania przysługujących im praw zostali przez strażników pobici. Wcześniej, 13 lutego 1982 r., podobny los spotkał grupę około 40 osób w ośrodku odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim. Za zdemontowanie podsłuchów w celach urządzono im nawet regularne „ścieżki zdrowia", czyli bicie milicyjnymi pałkami.

Z czasem warunki pobytu ulegały poprawie. Internowanym umożliwiono wzajemny kontakt, strażnicy „odpuszczali" im wiele obostrzeń, którym podlegali więźniowie. Intensywnie rozwijało się życie kulturalne. Powszechne były wykłady samokształceniowe (internowano wielu nauczycieli akademickich i intelektualistów). Zdarzały się przypadki drukowania bibuły, którą kolportowano między celami oraz przemycano na zewnątrz.

„Internowani, wykorzystując dostępne w więzieniu materiały, tworzyli tzw. fajanse, czyli różnego rodzaju obrazy, rzeźby (głównie o charakterze patriotycznym i religijnym). Często organizowano protesty, w tym również głodowe. Żądano zniesienia stanu wojennego i wypuszczenia więźniów politycznych, ale również walczono o bardziej doraźne sprawy, chociażby umożliwienie posługi religijnej, widzeń z bliskimi, opieki lekarskiej nad chorymi współwięźniami" - pisał Grzegorz Wołk w opracowaniu „Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej".

Pomoc Kościoła

Z pomocą internowanym pospieszyli Kościół katolicki oraz międzynarodowe organizacje humanitarne, głównie Międzynarodowa Komisja Czerwonego Krzyża. Księża, chcąc udzielać posługi religijnej pośród internowanych, zaczęli zgłaszać się do władz ośrodków odosobnienia. Pierwsze msze odbyły się w Boże Narodzenie 1981 roku.

Wcześniej, bo 17 grudnia, powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Księża podejmowali się zwykle także pośrednictwa w przekazywaniu informacji oraz napływającej do Polski pomocy materialnej.

Koniec stanu wojennego

19 grudnia 1982 r. Rada Państwa PRL zawiesiła stan wojenny. Zaczęło ono obowiązywać od 31 grudnia. Utrzymano jednak najważniejsze ograniczenia praw obywatelskich.

Przyczyny takiego działania władz były całkowicie pragmatyczne. Jedną z nich była planowana na czerwiec 1983 r. pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Władze Stolicy Apostolskiej i episkopat uzależniały przybycie papieża od zniesienia stanu wojennego. Władze zdecydowały się więc na wariant pośredni, który byłby do przyjęcia dla obu stron. Elementem odwilży w działaniach PRL miało być również zwolnienie większości więźniów politycznych i internowanych, wciąż jednak trwały aresztowania działaczy podziemnych struktur Solidarności.

eprasa.pl 22e10f8bde

ŚLĄSK MUSI PAMIĘTAĆ

„Wujek.81. Czarna ballada" to mój prywatny raport z apokalipsy. Chcę się nim z wami podzielić nie dlatego, że to ważny dla mnie spektakl, ale po to, żebyśmy nie zapomnieli

Robert Talarczyk

FOT. PRZEMYSŁAW JENDROSKA

Scena ze spektaklu „Wujek.81. Czarna ballada" Teatru Śląskiego w Katowicach, w reżyserii dyrektora sceny, Roberta Talarczyka. Sztuka miała premierę w 2016 r. Od tego czasu pojawia się w repertuarze zawsze w rocznicę grudniowych wydarzeń. W tym roku można ją zobaczyć od 18 do 21 grudnia

Grudzień zaczął się dla mnie z przytupem. Mój kumpel z placu zaprosił mnie na Barbórkę. „Przyjdź - mówi - mam coś dla ciebie". Kolegom z podstawówki się nie odmawia, szczególnie jeśli dziś są dyrektorami najważniejszej kopalni w moim życiu. Kopalni Wujek. No to poszedłem. Na kilku Barbórkach już byłem i nawet mam ze trzy zjazdy na dół zaliczone, a w „Byku" zakładam górnicze czako i nawet mundur górniczy miałem na sobie w kilku filmach. No, powiem wam: prawie-hajer pełną gębą. Nie, nie drwię; a jeśli już, to jedynie z siebie.

Ominął mnie górniczy trud, choć niewiele brakowało, bo przecież tradycje rodzinne i niechęć do regularnej nauki mogły mi tę drogę ułatwić. I może bym sobie teraz pięknie zażywał rozkoszy bycia emerytem, pyk-pyk z fajeczki i inne takie tam korzyści górniczej tradycji. Ale nic z tego. Ślepa ambicja i niechęć do drogi życia ojca i dziadów popchnęły mnie w niewdzięczne ramiona Melpomeny i jej podobnych.

„No to mam, co chciałem" - myślę sobie, przekraczając próg Walcowni w Szopienicach, gdzie powitał mnie gwar głosów, czerń górniczych mundurów i uścisk dłoni kumpla-dyrektora.

- Siedzisz przy stoliku numer jeden - zaordynował głosem nieznoszącym sprzeciwu i odszedł w stronę ważniejszych gości.

Usiadłem. Rozglądam się. Kilka znajomych twarzy. Uśmiechy, wymiany uprzejmości i pochodne. Zaczyna się. Teraz można przewinąć jak na nudnym filmie: przemówienia, ordery, orkiestra górnicza gra co rusz tusz... A ja siedzę, ale do czasu. Chcę wstać, rozprostować nogi. Odchodzę od stolika, ale w lot przejmuje mnie bardziej niż inni galowo ubrany górnik i mówi:

- Pan nie w mundurze, tak?

Nie wiem, czy pyta, czy stwierdza, więc na wszelki wypadek zaprzeczając - potwierdzam:

- Nie.

- To będzie pan szedł w środku. Obok pana tych dwóch panów w mundurach, a pan w środku. Idziecie od prawej.

- Ale gdzie?! - pytam przerażony.

- Jak to gdzie? - pyta pan w galowym mundurze, już zniecierpliwiony. - Po szpadę.

Patrzy na moją zdumioną gębę i cedzi przez zęby:

- Szpadę pan odbierze. Honorową. Za zasługi!

- Jakie zasługi? - głos mi drży.

- Dla górnictwa! - już prawie krzyczy.

W tym momencie obok mnie ustawiają się panowie w górniczych mundurach. Obu znam. Oni mnie. Więc od razu robi się raźniej.

- Od prawej - mówi ten z lewej, i ruszamy...

No i leży teraz przede mną ta szpada , a ja myślę sobie, jak to się dziwnie plecie. Możesz całe życie uciekać z kopalni, ale kopalnia nie ucieknie z ciebie. Dopadnie cię, kiedy najmniej się spodziewasz.

I teraz niech będzie poważniej. Mój tata, który odszedł 27 lat temu, był na tej Barbórce ze mną. Szedł ramię w ramię, a kiedy Marek Okoń, mój kumpel z podstawówki, wręczał mi to najważniejsze wyróżnienie w moim życiu, trzymał dłoń na moim ramieniu.

Grudzień to miesiąc, w którym przez parę dni, między 13 a 16 grudnia, gramy w Teatrze Śląskim spektakl, który dedykowałem mojemu ojcu. Obaj uczestniczyliśmy w pacyfikacji kopalni Wujek. On na kopalnianym placu stał naprzeciw zomowców, a ja - na dachu wieżowca z moim kuzynem Grześkiem - oglądałem tę apokalipsę na żywo z perspektywy dziesiątego piętra. Wszystko to można zobaczyć w tym spektaklu. Jeśli chcecie przeżyć tę historię jeszcze raz, przyjdźcie do teatru. „Wujek.81. Czarna ballada" to mój prywatny raport z apokalipsy. Chcę się nim z wami podzielić nie dlatego, że to ważny dla mnie spektakl, ale po to, żebyśmy nie zapomnieli. Bo Śląsk musi pamiętać.

I kiedy oglądaliśmy z żoną znakomitego „Heweliusza" Jana Holoubka, pomyślałem, że nasza historia z 16 grudnia 1981 też potrzebuje takiej opowieści. Nowoczesnej w formie, ludzkiej w emocji i rzetelnej w dokumentacji. Tak, wiem, mamy wspaniały film Kutza, ale serial to inne medium. Pozwoliłoby opowiedzieć historię ludzi, którzy stali przed kopalnianą bramą, bezradnie wypatrując twarzy swoich mężów, braci, ojców, których ofiara nie powinna iść na marne.

NIE STANĘ POD KOPALNIANYM KRZYŻEM, CHOĆ TO I MOJA OPOWIEŚĆ. LEPIEJ TAKIE CHWILE PRZEŻYWAĆ W SAMOTNOŚCI NIŻ W BLASKU FLESZY I OBECNOŚCI NOTABLI

A im dłużej żyję i patrzę na ten kraj rozrąbany siekierą na pół, tym więcej mam wątpliwości, czy mój ojciec i ci, którzy stanęli w odwadze ponad ludzką miarę tamtego krwawego, mroźnego grudnia, postąpili słusznie. Większość z nich jest już po drugiej stronie, więc nie musi uczestniczyć w tym tańcu pogardy i nienawiści. A ja - jak co roku - nie stanę w rocznicę tego tragicznego grudnia pod kopalnianym krzyżem, choć to przecież i moja opowieść. Bo po co? Lepiej takie chwile przeżywać w samotności niż w blasku fleszy i obecności notabli. Niech każdy dostanie to, czego pragnie. Na miarę potrzeb i oczekiwań. Ja w tym dniu pragnę ciszy i zadumy. Tam jej nie będzie.

Grudzień to dziwny miesiąc. Niby zima, ale raczej przypomina przebrany za Mikołaja październik. Zapomnieliśmy o sankach, płatkach śniegu i szczypiącym w policzki mrozie. Nic z tego. Chyba że zawieje nas do centrum handlowego - tam święta na całego od początku listopada. Halloween, a zaraz Merry Christmas. Żyć, nie umierać. Tylko ludzie jacyś mało świąteczni: zaciśnięte usta, zaciśnięte pięści, zaciśnięte serca. A może przesadzam? Może wcale nie jest tak źle? Może Królowa Śniegu nie jest taka straszna, a ten kawałek lodu w sercu Kaja stopnieje przy wigilijnym stole i brat znów wyciągnie dłoń do brata, i przełamią się opłatkiem?

W końcu to grudzień. Czas świąt...

eprasa.pl 22e10f8bde

Dziennik Zachodni
Piątek, 12.12.2025

CZAS PŁOMYKÓW OCZEKIWANIA

Grudzień na Śląsku bywa trudny. Ale damy radę, mimo wszystko – mówi ks. Piotr Brząkalik, Ślązak, autor książek i audycji na antenie TVP Katowice i Radia eM

Magdalena Nowacka-Goik

Grudzień na Śląsku to „Wujek.81. Czarna ballada" w Teatrze Śląskim. Grudzień sprzed 44 lat, pacyfikacja kopalni, 9 górników i świat widziany oczami czterech młodych chłopaków. Dla księdza to także ważny moment – bo też jest na scenie. Ogólnie śląski grudzień bywa trudny, Barbórka i kolejne, podświadome lęki. Lęki, czy nie dojdzie do wypadku, bo „Święta Barbara zabiera", lęki co dalej po kopalniach. Lęki egzystencjalne i takie zwykłe, codzienne. A zewsząd słyszymy „Last Christmas", w sklepach dopiero co był Black Friday, a na rolkach w internecie ludzie pokazują już, jak przystroili choinki. Dziwaczna pętla czasu i mocno kontrastowa.

To prawda. Ten lęk, nawet lęki, mają pewno wiele przyczyn. Myślę jednak, że najważniejszym jest to, iż straciliśmy coś, co go trzymało w pewnych ryzach. Straciliśmy nawet nie moment, ale naturę oczekiwania. Zniknęła, rozpłynęła się. Nie mamy czasu na czekanie. Teraz – już mamy być szczęśliwi, spełnieni, teraz – już mają być ustrojone choinki z kolędami w tle. I w zasadzie to już jesteśmy w Bożym Narodzeniu. To jednak tak nie działa, a przynajmniej nie powinno. Bo grudzień to adwent, to – w kontekście religijnym – roraty, czyli msze, na które przychodzimy z symbolicznymi lampionami. To ich czas, nie choinek, tylko czas delikatnych płomyków oczekiwania.

Czyli zamiast choinki, może alternatywą niech będą zapalane świece w wieńcu adwentowym? Tradycja wieńca nie jest powszechna w całej Polsce, ale na Śląsku i owszem, bo wywodzi się z tradycji ewangelickiej, która była tutaj silnie zakorzeniona.

I jest piękna, ubogaca nas. Ta symbolika ma w sobie pewien religijno-kulturowy uniwersalizm. Warto o nim pamiętać i go pielęgnować. Dla mnie grudzień zawsze był związany z adwentem. Mróz, latarki, poranne wstawanie w ciemności. Adwent w szerokim znaczeniu, tak religijnym, jak i świeckim, widziany jako czas oczekiwania. W takim sensie, tak rozumianego adwentu już nie ma, bo my już nie czekamy. Nie czekamy nawet na święta, bo patrząc na zewnątrz, tak czysto komercyjnie, w kontekście już nie tylko sacrum, ale i profanum, to te święta już są.
W moim domu choinkę Tato przywoził dzień przed Wigilią, ubieraliśmy w samą Wigilię. Jasne, jest inaczej. Siła marketingu robi swoje. Zamiast adwentu mamy już nie tylko Black Friday, czyli czarny piątek, ale nawet Black Week, cały tydzień. To symboliczne święto komercji, kiedy masowo ruszamy na zakupy, kuszeni promocyjnymi (często pseudopromocyjnymi) cenami. Adwent został zasypany konsumpcjonizmem, wchłonięty w tę swoistą czarną dziurę. Może czas częściej pytać: Czy naprawdę muszę to mieć? Czy to jest potrzebne mnie i moim bliskim?

I czy nie próbujemy przy okazji zagłuszyć własnych lęków, zamiast dać sobie czas na czekanie?

Dzięki adwentowi uczyliśmy się czekać. Teraz mamy z tym nie lada problem i – co więcej – nie potrafimy uczyć i być przykładem czekania. Myślę, że powrót do adwentu, wymagający wysiłku, byłby bardzo potrzebny dla uczenia czekania na dobro, piękno. Dałby uspokojenie i wzmocnił wiarę. Żeby nie było tak pesymistycznie, to nie powiem, że nie ma prób w kierunku wskrzeszenia tej adwentowej tradycji.

Nie ma się co łudzić, z komercjalizacją świąt Bożego Narodzenia tak globalnie nie wygramy, ale coraz częściej słyszę, że to się coraz mniej podoba.

Codziennie rano odprawiam mszę w Chorzowie u św. Antoniego. Rano są roraty dla dorosłych – kaplica pełna starszych osób z lampionami. Może nie jest tak źle. Jest potrzeba i chęci też. Wieczorem są tam roraty dla dzieci, z sugestią, żeby każdego wieczoru przychodziły z innym starszym członkiem rodziny. Świetna sprawa.

FOT. ARCH. PRYWATNE

Ks. Piotr Brząkalik w spektaklu „Wujek.81. Czarna ballada". Właśnie ukazała się jego książka „Po właściwej stronie"

Wrócę z pytaniem o grudzień na Śląsku w kontekście kopalń. Z jednej strony lęk metafizyczny o życie, z drugiej o to, jak to życie będzie wyglądało, kiedy kopalni nie będzie.

Rzeczywiście, grudzień, okolice Barbórki, jakoś podskórnie niosły ze sobą ten strach. I historia to potwierdza. To czas, kiedy wypadki na kopalniach miały i mają miejsce. Oczywiście można by to tłumaczyć wybieganiem myślami już ku świętom Bożego Narodzenia, roztargnieniem, co czasem mogło i mieć wpływ na decyzje i zachowania, których konsekwencją były dramatyczne sytuacje. Te grudniowe święta bywały więc w wielu górniczych domach bolesne. Warto jednak zwrócić uwagę, że cechą ludzi na Śląsku, i to zarówno tych, którzy są tu z urodzenia, jak i tych, dla których jest to miejsce do życia z wyboru, jest umiejętność mierzenia się z trudnymi wyzwaniami. To poczucie, że sobie poradzimy, damy radę. Mimo wszystko.

Także z tym, że znikną kopalnie?

Kiedy słucham, co czeka Śląsk w perspektywie zamykania kopalń, to słyszę smutek, lęk, obawy, ale... bez dramatycznej tragiczności w tle. Jasne, to trudna sytuacja. Jednak to nie coś, co zaczęło się teraz, mierzymy się z tym od dawna. To nie jest tak, że Śląsk się zawali, kiedy zostaną zamknięte kopalnie. Mamy przed sobą zapowiedzi i pierwsze decyzje w kwestii technologii i tego, co ma powstać po kopalniach. Jesteśmy mistrzami w tym, jak wykorzystać przestrzeń pokopalnianą, przekształcić ją, np. w strefę kultury, czego przykładem jest miejsce po KWK Katowice, gdzie teraz mamy Muzeum Śląskie i NOSPR – z zachowaniem i wykorzystaniem oryginalnych pokopalnianych elementów. Mamy cały szlak pokopalnianych zabytków techniki. To świadczy o naszej umiejętności widzenia dalej. Nie zapominając o początkach, o tradycji, zmieniamy przestrzeń. Lęk jest i będzie, ale „lęk jest początkiem nadziei", jakby powiedział ks. Tischner. Zróbmy w grudniu miejsce na oczekiwanie świąt Bożego Narodzenia, na przygotowanie się do nich duchowo, mentalnie, rodzinnie i sąsiedzko. Jak popatrzymy na obrazy ze św. Barbarą, to często jest na nich wieża, w której została zamknięta. Niby zamknięta przestrzeń, ale w tej wieży są malutkie okna. Ona mimo klaustrofobicznego zamknięcia miała przed sobą odrobinę światła z widokiem po horyzont. Jako ksiądz, nie mogę też nie przypomnieć, że odwagi do takiego widzenia dodawała jej wiara. Wiara jest naszym fundamentem.

Ale z tymi przewodnikami religijnymi bywa teraz różnie. Wiele osób swoje załamanie wiary motywuje utratą zaufania do duchownych, ich demoralizacją. Nieodłączny element tego bliskiego kontaktu, czyli kolęda, nie funkcjonuje już jak dawniej. Nie ma powszechnego otwarcia na przyjmowanie księży, a i Kościół, mam wrażenie, też się z tego wycofuje. W niektórych parafiach trzeba zgłosić wcześniej, że chce się przyjąć odwiedziny duszpasterskie. W mojej parafii kolęda odbywa się tylko na jednej ulicy – dla mieszkańców pozostałych domów, zamiast osobistych odwiedzin, organizowane są msze kolędowe. Słabo.

Jasne, kolęda od dłuższego czasu nie ma dobrej prasy. Ten swoisty obyczajowo sąsiedzki przymus, jak i sprowadzenie do formy spotkania czysto urzędowo „kopertowego" postawił kolędę na cenzurowanym. Dlatego parafie zmieniają jej formę, dostosowując ją do obecnych realiów. Ja bym jednak tak nie rezygnował z tej tradycyjnej. I nie tylko z punktu widzenia księdza. Takie spotkanie, w czasach kiedy uprawiamy tzw. churching, może być jedyną okazją wzajemnego poznania się i identyfikacji z parafią. Czasem może pretekstem do nawiązania relacji z sąsiadami, kiedy zobaczymy, że oni przyjęli księdza.

Nie idealizuje ksiądz czasem?

Czy ja wiem? Może i tak. Jasne, o kolędowaniu można powiedzieć wiele złych rzeczy. I broń Boże, nie jestem zwolennikiem zamiatania pod dywan tego, co złe. Tak, trzeba o nich mówić. Nie wiem, ale zdaje mi się jednak, że coraz częściej, nie do końca proporcjonalnie, poświęcamy czas temu, tym, co nas zawiedli i zgorszyli, w stosunku do tego i tych, co spełniają nasze oczekiwania i nas budują. Ludzi dobrej woli jest więcej – śpiewał Czesław Niemen. To są mądre i prawdziwe słowa. Ich naprawdę jest więcej. Tylko ci z dobrą wolą mają za często podcinane skrzydła.

KIEDY SŁUCHAM, CO CZEKA ŚLĄSK W PERSPEKTYWIE ZAMYKANIA KOPALŃ, TO SŁYSZĘ SMUTEK, LĘK, OBAWY, ALE... BEZ DRAMATYCZNEJ TRAGICZNOŚCI

eprasa.pl 22e10f8bde

PSZCZYŃSKA HISTORIA JAK Z AMERYKAŃSKIEGO FILMU

W niedzielę premiera najnowszej produkcji Muzeum Zamkowego w Pszczynie. To świąteczny film pt. „Lexel (prawie) sam w domu". Zagrali profesjonalni aktorzy, zamek i muzealne eksponaty. Plan filmowy trwał pięć dni

Jolanta Pierończyk

Od wielu lat jestem przez Muzeum Zamkowe zapraszany do objęcia patronatem różnych uroczystości, jubileuszy, koncertów, ale po raz pierwszy mogłem objąć patronatem premierę filmu. Dla mnie to coś nowego i wyjątkowego. Postać głównego bohatera [Aleksandra von Hochberg, średniego syna Daisy i Hansa Heinricha XV, zwanego Lexelem – red.] jest historycznie bardzo ciekawa, może nawet trochę kontrowersyjna. Kiedy decydowałem się na objęcie patronatem tego projektu, nie do końca wiedziałem, co to jest za projekt, więc to było jak zakup kota w worku. Nie mam pojęcia, co będziemy mogli zobaczyć w tym filmie. Jedyne, co widziałem, to... rozbitą wazę na korytarzu zamkowym. Znam film „Kevin sam w domu" i wiem, co się tam działo. Mam nadzieję, że po obejrzeniu tego filmu będą mogli państwo nadal szanować mój ród – powiedział wczoraj Peter graf von Hochberg, siódmy książę von Pless, podczas gali przedpremierowej w katowickim kinie Rialto.

Chodzi o film pt. „Lexel (prawie) sam w domu", najnowszą produkcję Muzeum Zamkowego w Pszczynie.

Filmiki świąteczne Muzeum Zamkowe w Pszczynie przygotowuje co roku, zawsze w reżyserii Marcina Cyrana i według jego scenariusza.

Marcin Cyran jest germanistą. Jako nauczyciel języka niemieckiego przepracował 18 lat w szkole mistrzostwa sportowego w Raciborzu. Tam zaczął z uczniami kręcić filmiki. Były to filmiki o uzależnieniach. Jeden z nich – pt. „Kuzyn" z 2014 r. – nadal jest w sieci. W 2018 r. został pracownikiem Muzeum Zamkowego w Pszczynie i swoje umiejętności filmowe zaczął wykorzystywać w nowej pracy. Jednymi z jego dzieł są filmiki świąteczne. Aktorami byli do tej pory pracownicy Muzeum Zamkowego. Tym razem reżyser postanowił pójść dalej i zaprosić na plan profesjonalistów.

Jednym z nich jest jego brat, Michał Cyran, który zagrał Berthelmanna, sekretarza księcia Hansa Heinricha XV. W rolę Daisy wcieliła się Karolina Chapko. – Chciałam poczuć energię księżnej Daisy – powiedziała.

Księcia Hansa Heinricha XV zagrał Arkadiusz Detmer, tytułowego Lexela – Max Stuchlik, któremu na planie filmowym towarzyszyła babcia ze strony mamy, Maria Kołecka-Rusecka z Tychów. W filmie „Lexel (prawie) sam w domu" pojawił się wątek słynnych rozbójników pszczyńskich, Eliasza i Pistulki.

– Siali prawdziwy postrach. Nie mamy udokumentowanych napadów na zamek pszczyński, ale wiemy, że okradli na przykład Tiele-Wincklerów i nazwisko to pada w naszym filmie – mówi Marcin Cyran.

NIE MAM POJĘCIA, CO BĘDZIEMY MOGLI ZOBACZYĆ W TYM FILMIE. JEDYNE, CO WIDZIAŁEM, TO... ROZBITA WAZA NA KORYTARZU ZAMKOWYM

FOT. JOLANTA PIERONCZYK

Prowadzący galę Magdalena Wrzoł, kierownik produkcji filmu, oraz Marcin Cyran, reżyser i autor scenariusza

FOT. JOLANTA PIERONCZYK

Maciej Kluss, dyrektor Muzeum Zamkowego w Pszczynie, z rekwizytem filmowym

FOT. MAGDALENA WRZOŁ/MUZEUM ZAMKOWE W PSZCZYNIE

Część ekipy filmowej przy wigilijnym stole w Sali Lustrzanej pszczyńskiego zamku

Do roli rozbójników zaproszeni zostali Konrad Marszałek i Remigiusz Jankowski. – Marcin nie musiał mnie długo namawiać do tej produkcji. Kiedy zobaczyłem poprzednie filmiki i usłyszałem, że jest ich scenarzystą, reżyserem i montażystą, wiedziałem, że kolejny film nie może się nie udać – powiedział obecny na gali Remigiusz Jankowski.

– Wszystkie postaci, które pojawiły się w scenariuszu, są postaciami historycznymi. Od sekretarza po panią Smith, nauczycielkę Lexela, czy pokojówkę Elizę – mówi Marcin Cyran.

Grają też autentyczne przedmioty, jak np. latarnia czarnoksięska, która była XIX-wiecznym projektorem do wyświetlania bajek.

– Ale żaden eksponat nie ucierpiał. Rozbita waza była rekwizytem zakupionym na potrzeby filmu. Scena ze skakaniem po łóżku cesarzowej też nie zaszkodziła eksponatowi, bo tak naprawdę Maks skakał na materacu ułożonym na podłodze – zapewnia reżyser.

Jeden z rekwizytów został podarowany dyrektorowi Muzeum Zamkowego, Maciejowi Klussowi. Był to portret Henryka Anhalta, jednego z panów na Pszczynie, który znajduje się w zamkowej galerii portretów. Realizatorzy filmu pozwolili sobie zrobić jego kopię z twarzą dyrektora zamku.

Premiera świątecznego filmu Muzeum Zamkowego w kinie Rialto w Katowicach ściągnęła twórców, sponsorów i przyjaciół zamku. Wszyscy widzieli film po raz pierwszy i wszyscy byli pod wrażeniem. To naprawdę świetna produkcja, z pięknymi ujęciami i wzruszającą fabułą. Nie będziemy zdradzać szczegółów. Premiera on-line już w niedzielę, 14 grudnia, o godz. 18 na kanale YouTube Muzeum Zamkowego w Pszczynie. Warto ten wieczór przeznaczyć na świąteczną historię, która rozgrywa się w zamku pszczyńskim. Film trwa 30 minut.

eprasa.pl 22e10f8bde

Dziennik Zachodni
Piątek, 12.12.2025

STING JUŻ RAZ PORWAŁ SPODEK

Wokalista będzie największą gwiazdą tegorocznego Sylwestra z Dwójką w Katowicach. Na Śląsku może czuć się jak w swoim rodzinnym domu w Newcastle

Grzegorz Olma

Po raz pierwszy Sting zagrał w Katowicach prawie 29 lat temu, 13 stycznia 1997 roku. Wiele osób uważa do tej pory, że był to jego najlepszy koncert w Polsce. W Spodku słuchało go, śpiewało wraz z nim i znakomicie się bawiło osiem tysięcy osób. W ostatni dzień tego roku Sting powróci na Śląsk, też do Katowic, tyle że obok Spodka. Będzie gwiazdą Sylwestra z Dwójką. Czy pamięta tę pierwszą wizytę? Z przyjemnością ją przypominamy.

Do Katowic Sting przyleciał w dniu koncertu rejsowym samolotem Lufthansy z Frankfurtu nad Menem. Na lotnisku w Pyrzowicach czekali na niego dziennikarze. Koncert zaczynał się o godzinie 19. Bilety wyprzedano miesiąc wcześniej. Kosztowały 40 i 45 złotych. Ci, którym nie udało się ich zdobyć, liczyli na okazję. Stali przed wejściem do hali z tabliczkami „kupię bilet".

Ubrany na czarno, skromny, uśmiechnięty

To była jego druga wizyta w Polsce. Po raz pierwszy przyjechał tu w czerwcu 1996 roku. Wystąpił wówczas na warszawskim stadionie Gwardii. Mimo potwornej ulewy publiczność żywiołowo reagowała na każdy utwór. Pół roku później w Katowicach było chłodno, ale w Spodku panowała wyjątkowo gorąca atmosfera.

Koncert w Katowicach promował wydany w 1996 roku album „Mercury Falling". Jak mówił Sting, Merkury to bóg złodziei, który patronował jego artystycznym przedsięwzięciom przy tworzeniu tej płyty.

– Kradnę po trosze z każdego muzycznego gatunku – wyznał w jednym z wywiadów.

Sting był w tamtym czasie na absolutnym muzycznym topie. Miał wtedy 45 lat, jego płyty w Europie i Stanach Zjednoczonych pokrywały się platyną. „Shape Of My Heart" usłyszeć można w Leonie zawodowcu, a „It's Probably Me" w Zabójczej broni 3. Za sobą ma też kilka dobrze przyjętych filmowych ról.

Na scenę w Spodku wyszedł ubrany na czarno, w obcisłych spodniach, miękkich butach, skromny, uśmiechnięty – relacjonował w Dzienniku Zachodnim Marek Chyliński.

A Joanna Karweta, która opisywała koncert dla Trybuny Śląskiej, pisała: szybko zburzył angielską „sztywność", brawurowo odśpiewując Roxanne.

Śpiewała z nim zresztą cała widownia i wydawało się, że Spodek poleci w kosmos oświetlony czerwonymi światłami, które ogrywają w tej piosence ważną rolę.

– Sting chyba nie spodziewał się, że polska publiczność tak świetnie zna teksty jego piosenek. Artysta przeplatał utwory z własnego repertuaru i okresu kiedy komponował z przyjaciółmi z Police – relacjonował nasz redakcyjny kolega.

ŚPIEWAŁA Z NIM ZRESZTĄ CAŁA WIDOWNIA I WYDAWAŁO SIĘ, ŻE SPODEK POLECI W KOSMOS OŚWIETLONY CZERWONYMI ŚWIATŁAMI. TO BYŁA MAGIA

I'm so happy I Can't Stop Crying zaśpiewał wspólnie z dwójką zaproszonych z widowni fanów. Koncert zakończył bis wymuszony głośnymi oklaskami i tupaniem sektorów „siedzących". Artysta zaśpiewał Fragile, kameralnie, nastrojowo a widownię wypełniły blaski zapalonych zapalniczek, świeczek i sztucznych ogni.

– Niech was Bóg błogosławi! – krzyknął po raz ostatni schodząc ze sceny.

Po koncercie Sting wybrał się na after party do hotelu Warszawa, wówczas najbardziej reprezentacyjnego w mieście. Stamtąd ruszył do Ostrawy, gdzie następnego dnia grał kolejny koncert.

Czuje robotnicze klimaty

Sting czyli Gordon Matthew Sumner, to brytyjski muzyk, multiinstrumentalista, piosenkarz, kompozytor i aktor. W latach 70. i 80. był liderem, głównym kompozytorem, wokalistą i gitarzystą basowym zespołu The Police.

Swój pseudonim otrzymał w czasach szkolnych, gdy grywał z lokalnymi zespołami jazzowymi. Podczas jednego z występów miał na sobie sweter w czarno-żółte pasy. Koledzy z zespołu Phoenix Jazzmen uznali, że wygląda jak osa lub pszczoła i zaczęli nazywać go Sting („żądło").

Na scenie obecny jest od blisko 50 lat. To muzyk, który w wyjątkowy sposób czuje robotnicze klimaty. Urodził się w przemysłowym Newcastle, miał trójkę rodzeństwa i zanim zaczął zarabiać, grając na gitarze, pracował jako ochroniarz i magazynier. Dorastał, przyglądając się gospodarczym przemianom w Wielkiej Brytanii – upadkowi przemysłu stoczniowego, zamykaniu kopalń. W wielu swych kompozycjach opowiada o zwy-

REKLAMA 0011450078

REKLAMA 4811243075

eprasa.pl 22e10f8bde

FOT. A. ŁAWRYWIANIEC

Pierwsza wizyta Stinga w Katowicach w 1997 roku. W Spodku słuchało go wtedy 8 tysięcy fanów

kłej, codziennej harówce górników, stoczniowców, robotników pracujących od świtu do nocy, którzy skazani są na powtarzalność i dziedziczenie losu, a którym marzy się inny świat.

Podczas najbliższego koncertu te robotnicze ballady i protest songi nie zabrzmią, ale tu na Śląsku są one ciągle aktualne i brzmią wyjątkowo. Dlatego warto je przypomnieć.

Kanarek w kopalni i całkiem inne buty

Trzeci album studyjny The Police Zenyatta Mondatta ukazał się w 1980 roku. Otwiera go „Canary in the Coalmine" (Kanarek w kopalni). Tytuł na Śląsku brzmi szczególnie znajomo. Bo małe ptaszki towarzyszyły górnikom pod ziemią bez względu na szerokość geograficzną. Zarówno w śląskich, jak i brytyjskich kopalniach. Ostrzegały przed podziemnym niebezpieczeństwem na długo, zanim pojawiły się odpowiednie czujniki gazów.

Sting śpiewa tu, co sam napisał:

- Pierwszy padasz, gdy atmosfera odbiega choć ciut od normy / Twoje zmysły drżą przy najmniejszym wahnięciu/Przeżywasz życie jak kanarek w kopalni/Dostajesz zawrotu głowy, chodząc nawet po prostej linii.

Pięć lat później, w 1985 roku Sting wydał solowy debiut. Na The Dream of the Blue Turtles pojawia się „We Work the Black Seam". Ten głośny protest song cieszył się ogromnym powodzeniem w całej zachodniej Europie. Sting brzmi w nim jak zwykły górnik protestujący przeciwko zamykaniu kopalń przez premier Margaret Thatcher.

- Nie możemy porzucić naszej pracy/Tak jak chcecie/Nasza krew naznaczyła węgiel Fedrowaliśmy głęboko/Wewnątrz duszy narodu./Znaczymy więcej niż funty i pensy/Wasza teoria ekonomiczna jest bez sensu.

The Last Ship (Ostatni statek) to płyta z 2013 roku. Jest hołdem oddanym stoczniowcom z Newcastle. Dla których taki ostatni statek, to jak ostatnia tona węgla z zamykanej kopalni.

Wśród tych stoczniowców był jego ojciec, który chciał, by młody Gordon został robotnikiem, może inżynierem. By wszedł „w jego buty".

Jeden z utworów na płycie nosi tytuł „The Dead Man's Boots" (Buty umarlaka). A w nim pojawiają się przejmujące słowa:

- Widzisz te buty robocze w moich rękach/Pewnie teraz będą na ciebie pasować, mój synu/Weź je, to prezent ode mnie.

Sting założył inne buty. Przed Spodkiem pojawi się z nieodłączną gitarą basową.

POD PATRONATEM DZ

Sylwester z Dwójką w tym roku odbędzie się przed Spodkiem. Ostatni raz katowiczanie witali w tym miejscu nowy rok w 2017 roku.

Lista wykonawców koncertu jest imponująca. Obok Stinga na scenie pojawią się m.in.: Maryla Rodowicz, Doda, Justyna Steczkowska, Kayah, Cleo, Roxie, Viki Gabor, Margaret, Michał Szpak, Ich Troje, Piersi, Piotr Kupicha i Feel, Kuba Badach, Dawid Kwiatkowski, Malik Montana, Carla Fernandes oraz Zespół „Śląsk".

Brytyjski gwiazdor zaśpiewa pięć swoich największych przebojów, m.in.: „Englishman in New York", „Shape of My Heart" oraz „Every Breath You Take".

Sylwester z Dwójką wystartuje o 19.50, a całość będzie można oglądać na antenie TVP2, a także online na platformie TVP VOD. Patronem medialnym wydarzenia jest Dziennik Zachodni.

MATERIAŁ INFORMACYJNY KINOMAESTRO.PL

0011445914

Najlepszy prezent w tym roku to bilety do kina na **koncert gwiazdkowy króla walca André Rieu** i Emmy Kok o anielskim głosie

Szukasz pomysłu na gwiazdkowy upominek? Świetnym rozwiązaniem będą bilety do kina na najnowszy bożonarodzeniowo-noworoczny show holenderskiego króla walca André Rieu. Koncert nosi tytuł *Wesołych Świąt!* i będzie grany w polskich kinach przez cały grudzień i styczeń.

Piotr Olczyk

Zamiast głowić się nad niepotrzebnymi gadżetami, podaruj bliskim pod choinkę prawdziwe emocje. Dlaczego bilety do kina na ten koncert to dobry pomysł na prezent? Przede wszystkim można pójść razem z obdarowaną osobą. Takiego wspólnie spędzonego czasu nie zastąpi żaden przedmiot. Nie trzeba nawet zastanawiać się, czy taki prezent się spodoba. Muzyka André Rieu (76) trafia do serc widzów w każdym wieku. Na salach kinowych często pojawiają się całe grupy przyjaciół czy koleżanek, które traktują wyjście na taki koncert jak małe święto.

André Rieu wie, jak zrobić show. Holenderski skrzypek i dyrygent zapełnia sale koncertowe na całym świecie, bo potrafi zagrać Straussa tak, że publiczność zrywa się z krzeseł do tańca. To nie są sztywne filharmoniczne występy, lecz czysta radość i zabawa. Niebywałe koncerty André Rieu są też rejestrowane i pokazywane w kinach.

Plakat premiery kinowej. Fot.: PoM

Najnowsze kinowe widowisko króla walca nosi tytuł *Wesołych Świąt!* Widzowie usłyszą w nim najpiękniejsze kolędy, cudowne walce i polki oraz bożonarodzeniowe hity.

Tym razem maestro przeszedł samego siebie. W jego rodzinnym Maastricht stanęła scena, na której wydarzyły się wręcz cuda. Co w tym roku zobaczymy na wielkim ekranie? Prawdziwą sensacją będzie występ Emmy Kok (17). Ta młoda gwiazda, którą już pokochała publiczność na całym świecie, zaśpiewa wielki hit *Mam tę moc* z filmu *Kraina lodu*. To wykonanie na pewno rozgrzeje serca widzów.

Ale to nie koniec niespodzianek. André Rieu jest znany z rozmachu. Zaprosił więc do współpracy aż 400-osobową orkiestrę dętą. Muzycy wykonają potężne *Go Tell It on the Mountain*, a ich majestatyczne brzmienie wesprze też Annę Reker (37) w kolędzie *Dzwoneczków dźwięk*.

Wesołych Świąt! to dwie i pół godziny muzycznej uczty pełnej znanych kolęd i świątecznych hitów. To coś więcej niż zwykły świąteczny koncert. To pełne muzycznych prezentów i przesycone magiczną atmosferą Bożego Narodzenia kinowe wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci Twojej i Twoich najbliższych.

Najnowszy koncert bożonarodzeniowo-noworoczny André Rieu pod tytułem ***Wesołych Świąt!*** grany jest:

- 18 i 30 grudnia oraz 4 stycznia w kinach sieci Cinema City
- 12, 13, 17, 18, 26, 28 i 31 grudnia oraz 1 stycznia w kinach sieci Helios
- 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 26, 27, 29, 30 i 31 grudnia oraz 1, 4, 6, 11, 17, 25 i 31 stycznia w sieci Multikino Polska
- przez cały grudzień i styczeń w kinach studyjnych i kameralnych

Swoje kino znajdziesz i bilety kupisz na: www.KinoMaestro.pl

Plejada gwiazd zaśpiewa świąteczne hity. Fot.: PoM

Emma Kok zaśpiewa też przebój *All I Want for Christmas Is You*. Fot.: PoM

eprasa.pl 22e10f8bde

Dziennik Zachodni
Piątek, 12.12.2025

TEATR ROZRYWKI CZEKA NA FANÓW FADO

A gdyby tak przenieść się w samym środku zimy do słonecznej Portugalii? Będzie taka okazja w styczniu w chorzowskim teatrze. Z koncertem muzyki fado wystąpią mistrzowie gatunku

Agata Markowicz

Fado to tradycyjna muzyka portugalska wpisana w 2011 roku na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Wywodzi się z XIX-wiecznych biednych dzielnic portugalskich miast, przede wszystkim z lizbońskiej Alfamy i Mourarii. Każda z pieśni tego gatunku jest jak intymna, osobista historia, którą opowiada słuchaczom artysta. Niesie w sobie zmysłowość, smutek, melancholię, ekspresyjny przekaz. Nie da się tego opowiedzieć, tego trzeba posłuchać.

Tradycyjne fado było wykonywane przez jednego śpiewaka, któremu towarzyszyła dwunastostrunowa gitara portugalska i gitara klasyczna (viola fado). Wyróżnia się dwa podstawowe style fado: z Lizbony i z Coimbry. To drugie jest śpiewane wyłącznie przez mężczyzn. Fado z Lizbony spopularyzowała nazywana królową fado Amália Rodrigues (1920-1999) – jej utwory usłyszymy również podczas koncertu w Teatrze Rozrywki w Chorzowie.

W klimat muzycznej Lizbony będzie okazja przenieść się już 20 stycznia 2026 roku podczas koncertu „Fado na Śląsku". Na scenie nie lada gratka dla miłośników muzyki fado. Trójka portugalskich śpiewaków, którzy w swoim gatunku osiągnęli mistrzostwo: Maria Ana Bobone, Ana Margarida Prado i António Vasco Moraes. O nastroje słuchaczy zadbają towarzyszący im muzycy: Bruno Chaveiro grający na gitarze portugalskiej, gitarzysta João Domingos i Paulo Paz, wirtuoz kontrabasu.

Maria Ana Bobone jest jednogłośnie uznawana za jedną z najlepszych artystek fado swojego pokolenia. W tym roku świętuje 30-lecie kariery muzycznej, a chorzowski koncert też będzie okazją do świętowania jej jubileuszu.

Artystka ukończyła studia muzyczne (z gry na fortepianie i śpiewu), a równocześnie dziennikarstwo. Jej nagrania od lat 90. XX wieku zaczęły się pojawiać na różnych kompilacjach fado, a jej własny debiutancki album „Nome de Mar" ukazał się w 2006 r. W 2014r. ukazał się bardziej jazzowy album artystki zatytułowany „Smooth".

ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE

W świat muzyki fado granej wieczorami w domach w Lizbonie zabiorą uczestników koncertu (od lewej) Ana Margarida Prado, António Vasco Moraes i Maria Ana Bobone

Maria Ana koncertowała na całym świecie, m.in. w Brazylii, Francji, Stanach Zjednoczonych czy w Watykanie. W Lizbonie można jej posłuchać w Clube de Fado.

Ana Margarida Prado zamiłowanie do fado wyniosła z domu rodzinnego, a wykształcenie muzyczne zdobyła, ucząc się gry na fortepianie i muzyki klasycznej. Podczas studiów odkryła teatr muzyczny, występując w obsadzie wielu spektakli. Później na dobre związała się z fado. Po kilku ważnych występach i zdobyciu nagrody Revelation Prize na Gali Fado w Porto w 2008 r. zaczęła śpiewać w najważniejszych lizbońskich domach fado: Sr. Vinho, Adega Machado, A Severa, Fado ao Carmo i Maria da Mouraria. Ma też za sobą wiele występów zagranicznych, m.in. w Szwajcarii, Francji, Niemczech czy Brazylii. W 2024 r. wydała debiutancki album „LAÇO", na którym znalazły się zarówno tradycyjne utwory fado, jak i nowe kompozycje. Niektóre z tych utworów Ana Margarida zaśpiewa także na koncercie w Chorzowie.

António Vasco Moraes śpiewa fado od 18. roku życia. W 2011 roku wydał debiutancką płytę „Saudade", a w 2016 r. ukazał się jego album „Silêncio" – jeden z utworów pojawiających się na płycie wykonuje wspólnie z Marią Aną Bobone. Oba krążki są wyrazem miłości i szacunku Antónia do tradycyjnego fado. Obecnie artysta przygotowuje kolejną płytę, z której utwory być może usłyszymy w Chorzowie. António występował w wielu prestiżowych domach fado, m.in. Mesa de Frades, Clube de Fado czy Adega Machado, gdzie można go posłuchać obecnie. Koncertował m.in. we Francji, Niemczech, Algierii czy Brazylii.

Na koncert „Fado na Śląsku" do chorzowskiego Teatru Rozrywki zaprasza Stowarzyszenie My Lisbon Story z Katowic. Wydarzenie odbędzie się 20 stycznia o godz 18. Bilety są dostępne w kasie i na stronie internetowej teatru.

REKLAMA 0011242314

Mazowsze
www.mazowszemedispa.com

Zadbaj o zdrowie i dobre samopoczucie w Beskidach

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCHUDZANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA

Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wsłuchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

REKLAMA 0011448727

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „SIELEC" z siedzibą w Sosnowcu
przy ul. Legionów 7a (tel./fax 32 266 00 24)
zaprasza WYKONAWCÓW do składania ofert na roboty
remontowo-konserwacyjne przewidziane do realizacji w 2026 roku:**

- murarsko-malarskie (w tym wymiana okien),
- elewacyjne,
- roboty termomodernizacyjne – oferta powinna zawierać certyfikat systemodawcy, zgodnie z dokumentacją projektową,
- instalacyjne:
  * gazowe – ocena sprawności technicznej instalacji i urządzeń łącznie z usunięciem nieszczelności na instalacji; ocena sprawności przewodów spalinowych i wentylacyjnych wraz z usunięciem nieprawidłowości,
  * wodociągowe
  * c.o. i c.w.u. (w tym udrożnienie instalacji),
  * elektryczne (w tym pomiary),
- konserwacja zieleni,
- dezynfekcja, dezynsekcja, deratyzacja,
- alpinistyczne,
  * cena zjazdu ma obejmować obszar 1,50 m.b. (na elewacji budynku) – jeden zjazd/zł
  * odśnieżanie powierzchni - dach m²/zł
  * zbijanie nawisów sopli – szt./zł
  * uszczelnienie szczelin międzypłytowych na elewacji m.b./zł
  * montaż kratek wentylacyjnych szt./zł
  * montaż spirali antyptakowych m.b./zł
  * mycie elewacji + środek antygrzybiczny m²/zł
  * czyszczenie rynien m.b./zł
  * montaż rur spustowych m.b./zł
  * montaż siatki zabezpieczającej m²/zł
  * uszczelnienie rynien i obróbek blacharskich m.b./zł
  * skuwanie tynku (betonu) m²/zł
  * malowanie farbą silikonową elewacji m²/zł
- drogowe,
- ślusarsko-spawalnicze,
- projektowe.

OFERTY WYKONAWCÓW POWINNY ZAWIERAĆ:

a) nazwę i adres oferenta oraz datę sporządzenia oferty,
b) aktualny wydruk wpisu z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej,
c) wskazanie stawki roboczogodziny oraz podstawowych kosztów i narzutów,
d) oświadczenie Wykonawcy: o niezaleganiu w uiszczaniu składek ZUS i ubezpieczenia zdrowotne oraz o niezaleganiu z opłacaniem podatków we właściwym Urzędzie Skarbowym,
e) liczbę zatrudnionych pracowników,
f) opis posiadanego zaplecza warsztatowo magazynowego,
g) referencje oraz inne dokumenty pozwalające stwierdzić wiarygodność ekonomiczną i techniczną oferenta,
h) proponowany okres gwarancji na wykonywane roboty,
i) oświadczenie, że wobec firmy nie toczy się postępowanie likwidacyjne, układowe lub upadłościowe,
j) oferta powinna mieć wszystkie dokumenty ponumerowane podpisane przez oferenta, lub osobę upoważnioną. Upoważnienie powinno wynikać z dołączonego do oferty zaświadczenia wymienionego w punkcie b) lub odpowiedniego pełnomocnictwa.

**Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z napisem
„oferta na wykonanie robót remontowo-konserwacyjnych w 2026 r."
w terminie do 12.01.2026 r. godz. 11⁰⁰.
Powyższy termin dotyczy również ofert przysłanych pocztą.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, nie gwarantując zlecenia robót wykonawcy.
Oferty przyjmowane będą w siedzibie Spółdzielni (Biuro Obsługi Interesantów).**

**Dodatkowych informacji udzielają pracownicy sekcji remontów
(telefony: 32 269 53 46 lub 32 269 52 31 wew. 20, 39).**

eprasa.pl 22e10f8bde

Czas, by zebrać plony tegorocznej pracy! Zagłosuj i wesprzyj swojego faworyta w wojewódzkim etapie głosowania

Poznaliśmy zwycięzców etapu powiatowego! Teraz przyszedł czas wybrać Mistrzów Agro w skali województwa. Poznajcie liderów akcji, walczących o zaszczytne tytuły w kolejnej już części głosowania.

To Oni tworzą polską wieś. Dzięki Ich trudnej, czasochłonnej i często niedocenianej pracy wieś kwitnie - i to w każdym sensie. Rolnicy dbają o zbiory, liderzy o rozwój wsi, sołtysi z zaangażowaniem kierują lokalną społecznością, koła gospodyń wiejskich podtrzymują tradycje, nadleśniczy pielęgnują lasy, a sołectwa i agroturystyki budują wyjątkową atmosferę gościnności, dzięki której każdy odwiedzający może poczuć prawdziwy smak sielskiego życia. To piękna i potrzebna praca. Bo wieś to nie tylko pola, lasy, łąki - to przede wszystkim ludzie, którzy dbają o swoją społeczność, pielęgnują folklor, rozwijają małe miejscowości oraz tworzą wspólnoty tętniące życiem. To osoby, które swoją codzienną pracą zachowują tradycję, ale nie zamykają się przy tym na innowacje.

Przyszedł czas, aby Im podziękować i to w szczególny sposób. Bo wyróżnienie w największym w Polsce plebiscycie wiejskim i rolniczym to piękny gest szacunku i wdzięczności. To od Państwa zależy, kto zdobędzie zaszczytny tytuł Mistrza Agro, do kogo trafią atrakcyjne nagrody, a także kto będzie reprezentować nasz regionu w finale. Bo kolejnym etapem naszej akcji jest właśnie głosowanie ogólnopolskie, to niepowtarzalna szansa na docenienie w skali całego kraju!

Doceńmy więc ludzi, którzy swoją postawą, zaangażowaniem i poświęceniem rozwijają obszary wiejskie, przy jednoczesnym poszanowaniu tego, co stanowi fundament polskiej wsi - jej tradycji, wartości i natury. Każdy głos to swoiste „dziękuję" skierowane do tych, którzy pracują w ciszy, bez rozgłosu. Teraz przyszedł czas, aby docenić Ich zaangażowanie i to, że tworzą bijące serce polskiej wsi.

Koło Gospodyń Wiejskich Roku, KGW Cuda Wianki Jackowianki, Jacków, gmina Kruszyna

Koło Gospodyń Wiejskich Roku, KGW w Pniowie Pniowianki, gmina Toszek

Koło Gospodyń Wiejskich Roku, KGW Zosienki, Mierzecice, gmina Mierzęcice

Liderka Społeczności Roku, Aleksandra Cmok, Lubomia, KGW Buków

Lider Społeczności Roku, Jerzy Dudziak, Korbielów, Stowarzyszenie Rozwój Korbielowa i Pilska

Lider Społeczności Roku, Michał Lazar, Bogunice, prezes Stowarzyszenia Rudawa z Bogunic

Rolnik Roku, Edyta Klima-Studniczek, Zabełków

Rolnik Roku, Piotr Krauze, Gaszowice

Rolnik Roku, Robert Spyra, Pszczyna

Sołtys Roku, Bartłomiej Szyja, Sołectwo Nierada, gmina Poczesna

Sołtys Roku, Bożena Daniszewska, Sołectwo Wojnowice, gmina Krzanowice

Sołtys Roku, Patrycja Olczyk, Sołectwo Kochcice, gmina Kochanowice

POZNAJ LIDERÓW

Oto liderzy rankingów w wojewódzkim etapie plebiscytu

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH ROKU

1. **KGW Zosienki**, Mierzecice, gmina Mierzęcice
2. **KGW Nowa Szarlejka**, gmina Wręczyca Wielka
3. **KGW w Pniowie Pniowianki**, gmina Toszek

NADLEŚNICZY ROKU

1. **Przemysław Grabowski**, Nadleśnictwo Koniecpol
2. **Wojciech Kubica**, Nadleśnictwo Katowice
3. **Piotr Olesiak**, Nadleśnictwo Jeleśnia

LIDERKA / LIDER SPOŁECZNOŚCI ROKU

1. **Błażej Piossek**, Lubecko, członek Rady Sołeckiej
2. **Jerzy Dudziak**, Korbielów, Stowarzyszenie Rozwój Korbielowa i Pilska
3. **Martyna Centkowska-Strzelczyk**, Mikołów

ROLNIK ROKU

1. **Tomasz Kozieł**, Trzebinia
2. **Edyta Klima-Studniczek**, Zabełków
3. **Danuta Gajek**, Morsko

AGROTURYSTYKA ROKU

1. **Pasieka Nawłociowa**, Biskupice

SOŁECTWO ROKU

1. **Sołectwo Piaseczno**, gmina Kroczyce
2. **Sołectwo Sumina**, gmina Lyski

SOŁTYS ROKU

1. **Bartłomiej Szyja**, Sołectwo Nierada, gmina Poczesna
2. **Bożena Daniszewska**, Sołectwo Wojnowice, gmina Krzanowice
3. **Patrycja Olczyk**, Sołectwo Kochcice, gmina Kochanowice

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na stronie:
www.dziennikzachodni.pl/plebiscyt-agro

Patroni honorowi:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stefan Krajewski

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Partnerzy plebiscytu:

Targi Kielce
exhibition & congress centre

agrotech

eprasa.pl 22e10f8bde

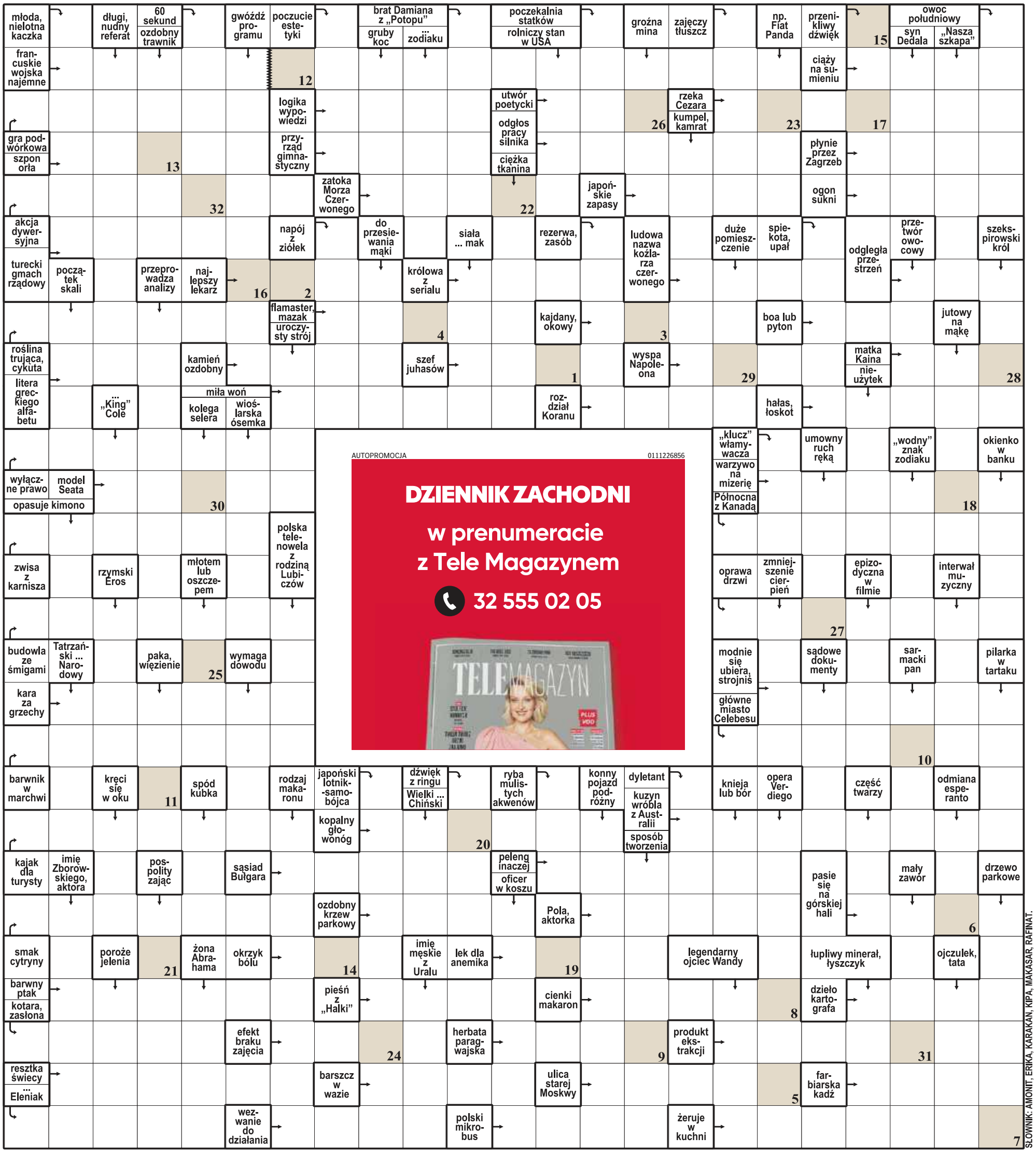

AUTOPROMOCJA 0111226856

DZIENNIK ZACHODNI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
32 555 02 05

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Owidiusza.

ROZWIĄZANIE: CZĘSTO NIESZCZĘŚCIE ROZBUDZA TALENT.

eprasa.pl 22e10f8bde

REKLAMA 0011450144

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

ogłasza drugi przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Piekarach Śląskich przy ulicy Górzystej.

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości, a także cena wywoławcza (netto):

Numer działki	Powierzchnia	Cena wywoławcza nieruchomości (netto)	Wadium	Postąpienie
927/29	0,0459 ha	112.000 zł	11.200 zł	1.120 zł

- o wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej nieruchomości z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych,
- do ceny nieruchomości uzyskanej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%,
- działki ewidencyjnie położone są w obrębie Piekary Wielkie 15, działka nr 927/29 oznaczona jest użytkiem RIVa – grunty orne, księga wieczysta prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach, działy III i IV księgi wieczystej wolne są od wpisów (obciążeń), nieruchomość nie stanowi zabezpieczenia dla zobowiązań Gminy Piekary Śląskie; własność – Gmina Piekary Śląskie.

Skomunikowanie nieruchomości:
Działka nr 927/29 nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej.
Dostęp do drogi publicznej ulicy Górzystej realizowany będzie pośrednio poprzez ustanowienie służebności gruntowej (drogi koniecznej) na obszarze działki nr 926/26 na rzecz działki nr 927/29.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:
Działka położona jest w obszarze oznaczonym symbolem 7-MNII – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (Uchwała nr LIII/574/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 29 września 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Piekary Wielkie).

Wysokość wadium:
Wadium w wysokości 11.200 zł należy wnosić w pieniądzu, przelewem na konto PKO Bank Polski S.A., numer konta: 05 1020 2313 0000 3402 0556 3525 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 stycznia 2026 r.
Za datę wniesienia wadium uważa się datę uznania (wpływu) środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Piekary Śląskie. W tytule przelewu wadium należy podać numer działki (np. *wadium dz. nr 927/29*), na które jest ono wnoszone.

Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się w dniu 21 stycznia 2026 r. o godz. 11.00
w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie przy ulicy Bytomskiej 92, w sali 207 (II piętro).

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na stronie internetowej www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.piekary.pl w zakładce „Sprzedaż, najem i dzierżawa nieruchomości", a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Piekary Śląskie w budynku przy ul. Bytomskiej 84 i ul. Bytomskiej 92.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela:
Referat Obrotu Nieruchomościami Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Piekary Śląskie przy ulicy Bytomskiej 92, pokój 203, tel. 32 77 61 457, fax 32 39 39 352, e-mail: gn@piekary.pl.

Prezydent Miasta Piekary Śląskie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu
w przypadku zaistnienia ważnych powodów będących podstawą jego odwołania.

REKLAMA 0011450138

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu.

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

ogłasza ponownie pierwszy przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Piekarach Śląskich przy ulicy Górzystej.

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości, a także cena wywoławcza (netto):

Numer działki	Powierzchnia	Cena wywoławcza nieruchomości (netto)	Wadium	Postąpienie
923/29	0,0466 ha	155.000 zł	15.500 zł	1.550 zł

- o wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej nieruchomości z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych,
- do ceny nieruchomości uzyskanej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%,
- działka ewidencyjnie położona jest w obrębie Piekary Wielkie 15, działka oznaczona jest użytkiem gruntowym o symbolu RIVb – grunty orne, księga wieczysta prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach, działy III i IV księgi wieczystej wolne są od wpisów (obciążeń), nieruchomość nie stanowi zabezpieczenia dla zobowiązań Gminy Piekary Śląskie; własność – Gmina Piekary Śląskie.

Skomunikowanie nieruchomości:
Działka nr 923/29 nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej.
Dostęp do drogi publicznej ulicy Górzystej realizowany będzie pośrednio poprzez ustanowienie służebności gruntowej (drogi koniecznej): na obszarze działki nr 922/29 na rzecz działki nr 923/29.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:
Działka położona jest w obszarze oznaczonym symbolem 7-MNII – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (Uchwała Nr LIII/574/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 29 września 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Piekary Wielkie).

Wysokość wadium:
Wadium w wysokości 15.500 zł należy wnosić w pieniądzu, przelewem na konto PKO Bank Polski S.A., numer konta: 05 1020 2313 0000 3402 0556 3525 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 stycznia 2026 r.
Za datę wniesienia wadium uważa się datę uznania (wpływu) środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Piekary Śląskie. W tytule przelewu wadium należy podać numer działki (np. *wadium dz. nr 923/29*), na które jest ono wnoszone.

Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się w dniu 21 stycznia 2026 r. o godz. 10.00
w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie przy ulicy Bytomskiej 92, w sali 207 (II piętro).

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na stronie internetowej www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.piekary.pl w zakładce *„Sprzedaż, najem i dzierżawa nieruchomości"*, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Piekary Śląskie w budynku przy ul. Bytomskiej 84 i ul. Bytomskiej 92.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela:
Referat Obrotu Nieruchomościami Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Piekary Śląskie przy ulicy Bytomskiej 92; pokój 203, tel. 32 77 61 457, fax 32 39 39 352, e-mail: gn@piekary.pl.

Prezydent Miasta Piekary Śląskie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu
w przypadku zaistnienia ważnych powodów będących podstawą jego odwołania.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011376219

Dom Seniora
AMAZONKA

Oferujemy:
- pobyty długoterminowe,
- pobyty rekonwalescencyjne,
- pobyty wypoczynkowe.

Zamieszkaj w komfortowym Domu Seniora Amazonka!

Lokalizacja: Prudnicka 4, Moszna
(woj. opolskie)

Tel. 515 078 002
E-mail: recepcja@assistanca.pl
www.domsenioraamazonka.pl

AUTOREKLAMA 4811243095

Już od **15 grudnia**
oddaj głos
w wojewódzkim etapie!

Wspieraj swojego faworyta
na **dziennikzachodni.pl/plebiscyt-sportowy**

DZIENNIK ZACHODNI.PL

SPORTOWY24

Patronem akcji jest ogólnopolski serwis internetowy **www.sportowy24.pl**

eprasa.pl 22e10f8bde

REKLAMA 0011450117

Wyciąg z ogłoszenia

PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż przysługującego Miastu Katowice spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 7 o pow. 45,45 m², usytuowanego w Katowicach przy ul. Grzyśki 1, w budynku należącym do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej Górnik, położonym na nieruchomości gruntowej geodezyjnie oznaczonej jako działki 1/1, 3/7, 7/7, 7/8, 8/4 i 11/4 o łącznej pow. 4 423 m², k.m. 43, obręb Ligota, stanowiącej współwłasność Spółdzielni Mieszkaniowej Górnik i innych osób.

W dziale III księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości gruntowej znajdują się wpisy wg załącznika nr 3 do warunków przetargu.

Cena wywoławcza wynosi: 220 000 zł
Wysokość wadium wynosi: 22 000 zł

Sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego następuje za cenę uzyskaną w wyniku przetargu.

Sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego zwolniona jest z podatku od towarów i usług.

Zainteresowani uczestnictwem w przetargu zobowiązani są przedłożyć niezbędne dokumenty określone w warunkach przetargu, w tym dowód wpłaty wadium:

- w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (nr tel. 32/259-33-17, 32/259-31-69) **do dnia 10.02.2026 r. do godz. 13:00**

  lub
- drogą elektroniczną na adres e-mail: gmprzetargi@katowice.eu **do dnia 9.02.2026 r. do godz. 13:00.**

Złożenie dokumentów elektronicznie zostanie potwierdzone wiadomością zwrotną – w przypadku nieotrzymania potwierdzenia w terminie wyznaczonym do składania, wymagany będzie kontakt telefoniczny pod numerem 32/259-33-17, 32/259-31-69. Osoby składające dokumenty drogą elektroniczną zobowiązane są do przedłożenia bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu w wyznaczonym dniu oryginału oświadczenia stanowiącego załącznik nr 1 do warunków przetargu, co będzie podstawą dopuszczenia do licytacji.

Wadium może być wnoszone w pieniądzu do dnia **9.02.2026 r.**

Przetarg odbędzie się **w dniu 17.02.2026 r. o godz. 9:40** w sali nr 4-5 w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4.

Prezydentowi Miasta Katowice przysługuje prawo odwołania lub unieważnienia przetargu.

Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowego prawa odbył się w dniu 24.11.2025 r.

Informacji dotyczących lokalu udziela Komunalny Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Oddział Eksploatacji Budynków nr 5 w Katowicach, ul. Koszalińska 2d, tel. 32/252-72-23. Oglądanie lokalu będzie możliwe po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z ww. OEB w dniach od **15.12.2025 r.** do **9.02.2026 r.**

Informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616, telefon 32/259-33-17, 32/259-31-69.

Warunki przetargu, które są integralną częścią niniejszego ogłoszenia, udostępnione są do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice *katowice.eu.*

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości zostało udostępnione do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice *katowice.eu*, w Biuletynie Informacji Publicznej *bip.katowice.eu* oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 – I piętro.

REKLAMA 0011450120

Wyciąg z ogłoszenia

PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż przysługującego Miastu Katowice spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 16 o pow. 30,43 m², usytuowanego w Katowicach przy ul. Ligockiej 5a, w budynku należącym do zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej Górnik, położonym na nieruchomości gruntowej geodezyjnie oznaczonej jako działki 28/4, 28/5, 28/10 i 27/2 o łącznej pow. 9 141 m², k.m. 13, obręb Ligota, stanowiącej współwłasność Spółdzielni Mieszkaniowej Górnik i innych osób.

W dziale III księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości gruntowej znajduje się wpis wg załącznika nr 3 do warunków przetargu.

Cena wywoławcza wynosi: 160 000 zł
Wysokość wadium wynosi: 16 000 zł

Sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego następuje za cenę uzyskaną w wyniku przetargu.

Sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego zwolniona jest z podatku od towarów i usług.

Zainteresowani uczestnictwem w przetargu zobowiązani są przedłożyć niezbędne dokumenty określone w warunkach przetargu, w tym dowód wpłaty wadium:

- w siedzibie Urzędu Miasta Katowice ul. Młyńska 4, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (numer tel. 32/ 259-33-17, 259-31-69) **do dnia 10.02.2026 r. do godz. 13:00**

lub

- drogą elektroniczną na adres e-mail: gmprzetargi@katowice.eu **do dnia 9.02.2026 r. do godz. 13:00.**

Złożenie dokumentów elektronicznie zostanie potwierdzone wiadomością zwrotną – w przypadku nieotrzymania potwierdzenia w terminie wyznaczonym do składania, wymagany będzie kontakt telefoniczny pod numerem 32/ 259-33-17, 259-31-69. Osoby składające dokumenty drogą elektroniczną zobowiązane są do przedłożenia bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu w wyznaczonym dniu oryginału oświadczenia stanowiącego załącznik nr 1 do warunków przetargu, co będzie podstawą dopuszczenia do licytacji.

Wadium może być wnoszone w pieniądzu do dnia **9.02.2026 r.**

Przetarg odbędzie się **w dniu 17.02.2026 r. o godz. 9:20** w sali nr 4-5 w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4.

Prezydentowi Miasta Katowice przysługuje prawo odwołania lub unieważnienia przetargu.

Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowego prawa odbył się w dniu 24.11.2025 r.

Informacji dotyczących lokalu udziela Komunalny Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Oddział Eksploatacji Budynków Nr 5 w Katowicach, ul. Koszalińskiej 2d, tel. 32 252-72-23. Oglądanie lokalu będzie możliwe po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z ww. OEB, w dniach od **15.12.2025 r.** do **9.02.2026 r.**

Informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616, telefon 32/ 259-33-17, 259-31-69.

Warunki przetargu, które są integralną częścią niniejszego ogłoszenia udostępnione są do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice *katowice.eu.*

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości zostało udostępnione do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice *katowice.eu*, w Biuletynie Informacji Publicznej *bip.katowice.eu* oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 – I piętro.

REKLAMA 0011450112

Wyciąg z ogłoszenia

PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

o przetargach ustnych ograniczonych na sprzedaż:

1. nieruchomości gruntowej położonej w Katowicach przy ul. Solskiego i ul. Ćwiklińskiej, oznaczonej jako działki nr 790/36 i 1771/36 o łącznej powierzchni 317 m², z karty mapy 19, obręb Górne Lasy Pszczyńskie, stanowiącej własność Miasta Katowice.
   Działka nr 790/36 objęta jest umową dzierżawy na czas nieoznaczony, z przeznaczeniem pod ogródek przydomowy. Niewielki fragment działki nr 1771/36 znajduje się w ogrodzeniu nieruchomości sąsiedniej.
   Z uwagi na gabaryty i wielkość oraz możliwość poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiednich przetarg na sprzedaż nieruchomości ograniczony jest do: właścicieli działki nr 594/36, właścicieli działki nr 595/36 i inne, właścicieli działki nr 791/36, współwłaścicieli działki nr 796/36 i inne, właścicieli działki nr 1688/36 i inne oraz właściciela działki nr 1689/36 i inne, k.m. 19, obręb Górne Lasy Pszczyńskie.

   W księdze wieczystej prowadzonej dla nieruchomości brak obciążeń.

   Przedmiotowa nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (uchwała nr XII/203/25 Rady Miasta Katowice z dnia 6.03.2025 r.) z przeznaczeniem pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (symbol planu 27MN2), a w niewielkim fragmencie działki nr 1771/36 – pod tereny drogi publicznej klasy dojazdowej (36KDD).

   Cena wywoławcza wynosi: 95 000,00 zł
   Wysokość wadium wynosi: 19 000,00 zł
2. nieruchomości gruntowej położonej w Katowicach przy ul. Ćwiklińskiej, oznaczonej jako działka nr 1774/36 o powierzchni 117 m², z karty mapy 19, obręb Górne Lasy Pszczyńskie, stanowiącej własność Miasta Katowice.
   Z uwagi na gabaryty i wielkość oraz możliwość poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiednich przetarg na sprzedaż nieruchomości ograniczony jest do właścicieli działki nr 1688/36 i inne oraz właściciela działki nr 1689/36 i inne.

   W księdze wieczystej prowadzonej dla nieruchomości brak obciążeń.

   Przedmiotowa nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (uchwała nr XII/203/25 Rady Miasta Katowice z dnia 6.03.2025 r.) z przeznaczeniem pod tereny zieleni parkowej (symbol planu 12ZP) i tereny drogi publicznej klasy dojazdowej (36KDD i 37KDD).

   Cena wywoławcza wynosi: 35 000,00 zł
   Wysokość wadium wynosi: 7 000,00 zł

Sprzedaż nieruchomości następuje za cenę uzyskaną w wyniku przetargów.
Do ceny sprzedaży gruntów doliczony zostanie podatek od towarów i usług według stawki obowiązującej na dzień zbycia.

Zainteresowani uczestnictwem w przetargu zobowiązani są przedłożyć niezbędne dokumenty określone w warunkach przetargu, w tym dowód wpłaty wadium:

- w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (numer tel. 32/259-33-17, 32/259-31-69) **do dnia 20.01.2026 r. do godz. 13:00**

  lub
- drogą elektroniczną na adres e-mail: gmprzetargi@katowice.eu **do dnia 19.01.2026 r. do godz. 13:00.**

  Złożenie dokumentów elektronicznie zostanie potwierdzone wiadomością zwrotną – w przypadku nieotrzymania potwierdzenia w terminie wyznaczonym do składania, wymagany będzie kontakt telefoniczny pod numerem 32/259-33-17, 32/259-31-69. Osoby składające dokumenty drogą elektroniczną zobowiązane są do przedłożenia bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu w wyznaczonym dniu oryginału oświadczenia stanowiącego załącznik nr 1 do warunków przetargu, co będzie podstawą dopuszczenia do licytacji.

Wadium może być wnoszone w pieniądzu do dnia **19.01.2026 r.**

Przetargi odbędą się w dniu **27.01.2026 r.**
1. na sprzedaż nieruchomości z poz. 1 **o godz. 9:00**
2. na sprzedaż nieruchomości z poz. 2 **o godz. 9:20** w sali nr 4-5 w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4.

Prezydentowi Miasta Katowice przysługuje prawo odwołania lub unieważnienia przetargów.

Informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616, telefon 32/259-33-17, 32/259-31-69.

Warunki przetargów, które są integralną częścią niniejszego ogłoszenia, udostępnione są do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice *katowice.eu*.

Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż nieruchomości zostały udostępnione do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice *katowice.eu*, w Biuletynie Informacji Publicznej *bip.katowice.eu* oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 – I piętro.

eprasa.pl 22e10f8bde

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- ZWIERZĘTA
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- USŁUGI POGRZEBOWE
- USŁUGI KAMIENIARSKIE
- TOWARZYSKIE

ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

SKUP trudnych nieruchomości; zadłużone, spadkowe, w udziałach. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

SKUP antyków, szkło, zegary, inne. Tel.: 662-941-776.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

SPRZEDAM szlifierkę do otworów 3k227B Stankoimport, 505-386-489

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPŁACIMY Twoje chwilówki i inne długi, zamienimy na jedną niską ratę, 20 lat doświadczenia 733-556-449

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA dla opiekunów osób starszych w Niemczech i Holandii, stawki do 2300 euro na rękę + premie, ubezpieczenie, bezpłatny transport. Tel. 539 090 863

REAL-CONSTRUCT Sp. z o.o. zatrudni MONTERÓW i ELEKTROMONTERÓW do pracy za granicą. Polska umowa o pracę, 52-90 zł brutto/h, transport i zakwaterowanie zapewnione. Tel. 603-044-480, e-mail: praca@realconstruct.pl

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

POMOC domowa 573 288 823.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

PANNA, 52 l., szuka kawalera lub wdowca, samotnie mieszkającego i zmotoryzowanego, bez nałogów, do przyjaźni i wspierania się wzajemnie na resztę życia. Tylko z okolic Zatora, Oświęcimia, tel.: 730-741-676.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011232402

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA Q600889411A

Daj się zobaczyć!

● **Z ZAKREŚLACZEM**

ZATRUDNIĘ stolarza do prac wykończeniowych na działce. Tel. 888-888-888

REKLAMA 0011446491

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO W KRAKOWIE

informuje, że ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego nr 2 o pow. uż. 129,68 m² usytuowanego w Bytomiu przy ul. Gwareckiej 15a

Wywoławcza miesięczna stawka czynszu najmu netto 1 400 zł, wadium 4 200 zł

Termin przetargu w dniu 21.01.2026 r. o godz. 11:00

Termin wpłaty wadium do dnia 16.01.2026 r.

Wadium należy wpłacić przelewem na konto Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie nr 19 1130 1150 0012 1243 8520 0008.

W tytule wpłaty wadium należy wskazać nazwę osoby fizycznej lub prawnej biorącej udział w przetargu, z zaznaczeniem np. **„Przetarg najem-lokal użytkowy nr 2, Bytom ul. Gwarecka 15a”**. Miejsce otwarcia przetargu - biuro OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3 (wjazd od ul. Kamiennej), I piętro, pok. nr 59.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu, wywieszonym na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3, opublikowanym na www.amw.com.pl, w BIP oraz dostępnym w siedzibach Urzędu Miasta w Bytomiu i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków przy ul. Montelupich 3 lub pod numerem telefonu 12 211 40 59.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

REKLAMA 0011448367

Zabrze

PREZYDENT MIASTA ZABRZE

informuje,

że wykaz nr **42/NG/2025** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do wynajęcia w drodze bezprzetargowej, wykaz nr **43/NG/2025** nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w użyczenie, podane są do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem, znajdującej się na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykazy wywieszone są na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazów publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn
w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości – najem,
wykazy nieruchomości użyczenie.

REKLAMA 0011450145

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej 84 przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres od dnia podpisania umowy do dnia 31 grudnia 2026 roku,
- wykaz obejmujący nieruchomości gruntowe, położone w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej 92 przeznaczone do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres od dnia podpisania umowy do dnia 31 grudnia 2026 roku.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 39 39 343 lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój 208).

REKLAMA 0011448723

OGŁOSZENIE

O PRZETARGU NA WYMIANĘ PODZIELNIKÓW WYPARKOWYCH NA PODZIELNIKI ZE ZDALNYM ODCZYTEM

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Sielec” zaprasza do składania ofert **na demontaż kapilarnych podzielników kosztów** oraz **dostawę i montaż elektronicznych podzielników kosztów ogrzewania w lokalach mieszkalnych i użytkowych** wraz **z systemem rozliczeniowym** w budynkach należących do zasobów Spółdzielni.

Aby przystąpić do przetargu, należy zakupić Specyfikację Istotnych Warunków Zlecenia.

Koszt „Specyfikacji” wynosi **50,00 zł** (pięćdziesiąt złotych 00/100)

Należną kwotę należy wpłacić na konto Spółdzielni nr **98 1020 2498 0000 8302 0024 4020**.

Przesłanie potwierdzenia dokonanej opłaty na adres e-mailowy: kontakt@sielecsm.pl jest równoznaczne z przekazaniem przez Spółdzielnię Specyfikacji Istotnych Warunków Zlecenia.

W przypadku akceptacji ww. warunków prosimy o zgłoszenie się do Spółdzielni Mieszkaniowej „Sielec” ul. Legionów 7A, Sosnowiec w terminie do dnia 9.01.2026 r.

Jednocześnie informujemy, że **termin składania ofert** upływa z dniem **12.01.2026 r. o godzinie 11.00**.

Dodatkowych informacji udziela pracownik SM Sielec pod numerem: (32) 269 53 46 wew. 50.

REKLAMA 0011450161

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

- wykazy obejmujące nieruchomości lokalowe, położone w Piekarach Śląskich przy ul. Gen. Franciszka Kleeberga 4/III/4, ul. Gen. Stanisława Maczka 9/I/8, ul. Gen. Stanisława Maczka 9/III/1 oraz ul. Gen. Leopolda Okulickiego 6/II/1, przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców wraz ze sprzedażą ułamkowych udziałów w prawie własności niewydzielonych części działek gruntu.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 77 61 457 lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój nr 203).

eprasa.pl 22e10f8bde

PIŁKA NOŻNA WYBRALIŚMY DRUŻYNĘ JESIENI W PKO EKSTRAKLASIE ZŁOŻONĄ Z ZAWODNIKÓW NASZYCH KLUBÓW

Piłkarze Górnika i Rakowa zdominowali najlepszą jedenastkę rundy jesiennej

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Jonatan Braut Brunes jest najskuteczniejszym graczem Rakowa. Norweg strzelał gole w sześciu ostatnich meczach

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Patrik Hellebrand błyszczy w drużynie Górnika. Czeskiego pomocnika widziałoby w swoich szeregach wiele klubów

FOT. LUCYNA NENOW

Bartosz Nowak przeżywa w Katowicach drugą młodość i jest na boisku prawdziwym liderem zespołu GieKSy

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Przedstawiamy jedenastkę tej rundy, w której znaleźli się piłkarze z trzech klubów województwa śląskiego występujących w ekstraklasie.

W tym sezonie w PKO Ekstraklasie rozegrano już wszystkie 18. kolejek zaplanowanych na ten rok. Co prawda zostały jeszcze trzy zaległe spotkania, które odbędą się w niedzielę 14 grudnia, ale my już dziś zdecydowaliśmy się przedstawić naszą najlepszaą jedenastkę rundy jesiennej PKO Ekstraklasy złożoną wyłącznie z piłkarzy klubów z województwa śląskiego.

W najwyższej klasie rozgrywkowej występuje aż czterech przedstawicieli z naszego regionu, więc mieliśmy w czym wybierać. Naszą drużynę zdominowali piłkarze Górnika Zabrze i Rakowa Częstochowa, bowiem to właśnie te drużyny nadają w tym sezonie ton rozgrywkom ligowym plasując się po dotychchczasowych spotkaniach w czołowej trójce tabeli.

Początek sezonu należał do zabrzan, którzy byli jego prawdziwą rewelacją, ale później zaczęli rozpędzać się częstochowianie, którzy po kiepskim początku zmagań wskoczyli na właściwe tory, i jeśli pokonają w ostatnim meczu Zagłębie Lubin to zimową przerwę w rozgrywkach spędzą w fotelu lidera.

Bramkarz

Długo wydawało się, że o miejsce między słupkami w naszej jedenastce rundy jesiennej PKO Ekstraklasy walczyć będą dwaj młodzi bramkarze: Marcel Łubik z Górnika i Kacper Trelowski z Rakowa. Młodość ma jednak to do siebie, że zdarza się jej popełniać proste błędy i właśnie takie potknięcia przytrafiły się wypożyczonemu do Zabrza z Augsburga Łubikowi, w efekcie czego nie tylko puścił on kilka „baboli", ale także na koniec rundy stracił miejsce w podstawowym składzie zabrzan.

Pozycję w podstawowej jedenastce w trakcie tej rundy stracił również Trelowski, bo w pewnym momencie trener Marek Papszun postawił w bramce na Oliwiera Zycha. Wypożyczony z Aston Villi 21-letni bramkarz, po tym jak siedział w Częstochowie na ławce miał dość Rakowa i chciał wracać do Anglii, ale gdy dostał swoją szansę to ją wykorzystał broniąc bardzo pewnie i choć czyste konto w lidze zachował dopiero w ostatnim meczu z GKS Katowice, to właśnie Zycha nominujemy do naszej jedenastki jesieni piłkarzy z klubów województwa śląskiego.

Obrońcy

Kluby z naszego regionu nie miały najszczelniejszej defensywy, a najmniej bramek stracił z nich jesienią zamykający tabelę Piast. Dokonania gliwiczan w tej rundzie nie predestynują jednak nikogo z tej drużyny do naszej jedenastki, w której znaleźli się za to gracze z trzech pozostałych zespołów z województwa śląskiego.

Na środku obrony królem był Rafał Janicki. Doświadczony 33-letni stoper nie tylko umiejętnie dyrygował kolegami z Górnika, ale także strzelił jesienią trzy gole, w tym ważne trafienie w meczu STS Pucharu Polski z Lechią, który dał zabrzanom awans do ćwierćfinału PP.

Na stoperze towarzyszyć mu będzie jego rówieśnik - Arkadiusz Jędrych. Filar defensywy GKS Katowice, jak na kapitana przystało, nie zawodził ani we własnym polu karnym, ani pod bramką rywali, również trzykrotnie posyłając piłkę do siatki przeciwników katowiczan.

Na lewej stronie pojawi się kolejny kapitan - tym razem zabrzan. Erik Janża w Górniku gra już siódmy sezon i nigdy nie schodzi poniżej pewnego solidnego poziomu, czego najlepszym dowodem są jego powołania do reprezentacji Słowenii. Jesienią Janża zdobył dwie bramki, a przy dwóch kolejnych golach Górnika zaliczył asysty, bowiem jego dośrodkowania lewą nogą należą do najbardziej precyzyjnych w PKO Ekstraklasie .

Na prawej stronie obrony długo wahaliśmy się między dwoma zawodnikami Rakowa Franem Tudorem i Michaelem Ameyawem. Wprawdzie dla tego ostatniego nie jest to nominalna pozycja, bo częściej był ustawiany bardziej z przodu, ale zdecydowaliśmy się go uhonorować kosztem Chorwata, gdyż jest najlepszym asystentem w PKO Ekstraklasie. Jesienią Ameyaw miał udział aż przy pięciu golach częstochowian, a sam dwa razy trafił do siatki.

Pomocnicy

W tej formacji mieliśmy prawdziwe kłopoty bogactwem w efekcie czego w naszej jedenastce zabrało chociażby wyróżniających się graczy Rakowa Oskara Repki czy Tomasza Pieńki. Prawdziwą gwiazdą tego sezonu okazał się Patrik Hellenbrand z Górnika. Czech z położonej tuż za granicą śląskiej Opawy miał największą liczbę podań spośród wszystkich piłkarzy PKO Ekstraklasy - 1100, z czego aż 1029 było celnych, i nie tylko umiejętnie regulował tempo gry zabrzan, ale też zabezpieczał dostęp do bramki, a sam strzelił cztery gole.

Obok niego na środku drugiej linii umieściliśmy Bartosza Nowaka z GKS. 32-letni rozgrywający przeżywa drugą młodość i jest prawdziwym liderem katowiczan, a jego liczby robią ogromne wrażenie. Nowak strzelił jesienią w sumie 10 goli (po pięć w lidze i Pucharze Polski walnie przyczyniając się do pierwszego od 21 lat awansu GieKSy do ćwierćfinału), a także miał pięć asyst przy trafieniach kolegów i był egzekutorem większości stałych fragmentów gry w drużynie trenera Rafała Góraka.

W naszej jedenastce nie może zabraknąć innego objawienia z Zabrza - Ousmane Sowa. Szybki jak wiatr Senegalczyk z francuskim paszportem trafił do Górnika na początku roku, ale dopiero w tym sezonie pokazał w pełni swój talent strzelając w sumie dziewięć bramek i wielokrotnie ośmieszając obrońców rywali.

Na drugim wahadle rezerwujemy miejsce dla Lamine Diaby-Fadigi. Francuz po przyjściu z Jagiellonii potrzebował czasu, by zaaklimatyzować się w Rakowie, ale w końcówce rundy był jednym z najmocniejszych punktów „Medalików". Jesienią Diaby-Fadiga strzelił aż 12 goli, przy czym częściej niż w PKO Ekstraklasie trafiał na międzynarodowej arenie w Lidze Konferencji.

Napastnicy

W ataku pierwszeństwo należy się najskuteczniejszemu zawodnikowi w klubach z naszego regionu - Jonatanowi Brautowi Brunesowi. Norweg miał świetny początek sezonu, później obraził się na klub, który nie chciał go sprzedać do Slavii Praga, ale gdy zrozumiał, że będzie musiał dalej grać w Częstochowie strzelał jak natchniony trafiając do siatki w każdym z sześciu ostatnich spotkań Rakowa. W sumie Brunes zdobył jesienią 15 bramek, z czego dziewięć w lidze, w której jest na trzecim miejscu w klasyfikacji snajperów.

Obok niego w pierwszej linii znalazł się Sondre Liseth. Przekwalifikowany przez trenera Michala Gasparika na napastnika Norweg miał świetny początek sezonu i duży udział w tym, że Górnik długo otwierał tabelę PKO Ekstraklasy. W końcówce rundy nie był już tak skuteczny, ale w sumie i tak strzelił sześć goli.

Trener

Objawieniem na ławce był Michal Gasparik. Słowacki szkoleniowiec grał w Górniku jako piłkarz, a w tym sezonie wrócił do Zabrza jako trener i z dysponującego średnim składem zespołu zrobił drużynę, która nie tylko grała efektownie, ale też przez wiele tygodni była przodownikiem tabeli. Dopiero brak zmienników zepchnął zabrzan po ostatniej tegorocznej kolejce z fotela lidera.

Asystentem Gasparika mógłby być Marek Papszun, który zdołał opanować pożar w Rakowie i mimo licznych kontuzji podołał z drużyną grze na trzech frontach. Gdyby tylko zechciał jeszcze zostać w Częstochowie... ©℗

NASZA JEDENASTKA RUNDY JESIENNEJ PKO EKSTRAKLASY

Oliwier Zych (Raków) - **Michael Ameyaw** (Raków), **Rafał Janicki** (Górnik), **Arkadiusz Jędrych** (GKS Katowice), **Erik Janża** (Górnik) - **Ousmane Sow** (Górnik), **Bartosz Nowak** (GKS Katowice), **Patrik Hellebrand** (Górnik), **Lamine Diaby-Fadiga** (Raków) - **Jonatan Braut Brunes** (Raków), **Sondre Liseth** (Górnik).
Trener: **Michal Gasparik** (Górnik).

eprasa.pl 22e10f8bde

Ligowe ostatki Rakowa oraz Piasta

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

W niedzielę odbędą się trzy zaległe spotkania PKO Ekstraklasy, które mogą solidnie zamieszać w tabeli.

Większość piłkarzy grających w gronie najlepszych udała się już na zimowe urlopy, ale drużyny występujące w Lidze Konferencji UEFA nie mają jeszcze wolnego. W niedzielę trzy zespoły reprezentujące nasz kraj w tych rozgrywkach rozegrają zaległe mecze przekładane wcześniej właśnie z powodu gry w europejskich pucharach, a potem 18 grudnia czeka je także ostatnia kolejka fazy ligowej LK.

Choć to ligowe ostatki to każdy ma o co walczyć. Rozpędzony Raków bardzo chce podtrzymać dobrą passę i zdobyć kolejne trzy punkty. Zwycięstwo nad Zagłębiem pozwoliłoby częstochowianom spędzić zimę w fotelu lidera, a trenerowi Markowi Papszunowi zostawić drużynę na pierwszym miejscu w tabeli przed zimową przeprowadzką do Legii.

Gdyby częstochowianie nie wygrali swojego meczu to przodownikiem PKO Ekstraklasy do rundy wiosennej może zostać Jagiellonia, jeśli pokona Motor.

FOT. KARINA TROJOK

Piast w Gliwicach wygrał w sobotę z Legią. Teraz czas na rewanż w Warszawie

W ostatniej potyczce w stolicy stawka też jest niebagatelna. Czekająca na wygraną w lidze od 28 września Legia gościć będzie zamykającego tabelę Piasta. Gliwiczanie w sobotę pokonali u siebie warszawian i jeśli podopiecznym trenera Daniela Myśliwca udałoby się to teraz po raz drugi, to opuściliby ostatnią lokatę i spędzili zimową przerwę w dużo lepszych nastrojach. Dla Legii każdy zdobyty punkt oznaczałby wydostanie się ze strefy spadkowej. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

- **Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin (niedziela, godz. 14.45, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Rakowa 1:0 GKS Katowice (dom), 4:1 Arka (wyjazd), 1:3 Piast (d)

- **Legia Warszawa - Piast Gliwice (niedziela, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Piasta 2:0 Legia (d), 0:2 Widzew (d), 3:1 Raków (w)

POZOSTAŁY MECZ Niedziela: **Motor Lublin - Jagiellonia Białystok** (g. 17.30, Canal+ Sport 3).

Ostatnie zaległe spotkania rundy jesiennej - 3 luty: **Piast Gliwice - Lech Poznań,** 4 luty: **Jagiellonia Białystok - GKS Katowice.**

1. Wisła Płock (b)	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	**18**	**30**	**29-24**
3. Raków Częstochowa	**17**	**29**	**26-22**
4. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
5. Cracovia	18	27	25-21
6. Radomiak Radom	18	26	35-30
7. Lech Poznań (m)	17	26	29-26
8. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia (b)	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	**17**	**20**	**23-28**
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa (p)	17	19	19-20
17. Termalica Nieciecza (b)	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	**16**	**17**	**18-19**

Miejsca 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi
Lechia - minus 5 punktów za zaległości finansowe

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia

PODOLSKI KUPIŁ AKCJE Z BANKOMATU

Lukas Podolski (formalnie jego firma) kupił akcje Górnika Zabrze, które do tej pory spoczywały w skrytkach firmy Allianz Polska. Dzięki temu stał się drugim pod względem wielkości pakietu akcjonariuszem klubu z Roosevelta. Transakcja odbiła się głośnym medialnym echem, padając na podatny grunt kibicowski, gdzie każda taka informacja jest oczekiwana jak krople deszczu podczas suszy.

Wydarzenie rzeczywiście ma wymierne znaczenie, ale jednak próby łączenia go z procesem prywatyzacji prowadzonym przez miasto są procesem myślowym dość karkołomnym. Zabrze, czyli bezpośredni właściciel klubu, nadal ma pozycję absolutnie dominującą. Lukas Podolski posiadając 8 procent akcji będzie miał dokładnie tyle głosów na walnych zgromadzeniach podejmujących strategiczne dla funkcjonowania klubu decyzje. Tym niemniej jest to istotny ruch dla uporządkowania stref wpływów. Allianz, w przeciwieństwie do Podolskiego, nie był już przecież w szczególnie żywotny sposób zainteresowany rozwojem Górnika i pewnie pozbył się papierów z poczuciem ulgi. Niewykluczone, że zakup mniejszościowego pakietu stanowi też jasny sygnał, że znacznie realniejszy od przejęcia przez mistrza świata z 2014 roku pełnej kontroli jest scenariusz, o którym po raz pierwszy wspomniał w Dzienniku Zachodnim, czyli na przykład objęcie fotela prezesa.

Takie rozwiązanie z pewnością byłoby niezwykle interesujące, bo wiązałoby się z fascynującą łamigłówką ekonomiczno-kompetencyjną. Właścicielem - z pełnym wynikającym z tego faktu zakresem praw i obowiązków - pozostałoby przecież miasto. A to oznacza, że po pierwsze Podolski musiałby w ratuszu raportować wykonanie zadań i rozliczać budżet, ale po drugie mógłby od miasta oczekiwać realnego, a całkowicie zawieszonego w ostatnich latach finansowania klubu. I to niezależnie od swoich własnych wielkich możliwości przyciągania inwestorów i sponsorów. Suma sumarum to może być jedna z najciekawszych gier toczonych na Roosevelta w XXI wieku.

Przy okazji transakcji trudno (chyba nie po raz pierwszy w tej rubryce) nie wspomnieć o samej współpracy Allianzu z klubem. W jej szczycie ówczesny szef tej firmy Michael Mueller po analizie finansów, wykrzyczał zirytowany - z charakterystycznym niemieckim akcentem - „już nie będziemy bankomatem Górnika!". Jak się później okazało pieniędzy przepalono rzeczywiście mnóstwo, ale większość z nich trafiała na Roosevelta w formie pożyczek, które jeszcze niedawno spłacano częściowo w formie usług marketingowo-reklamowych, a częściowo w gotówce.

Teraz, po osiemnastu latach od zawarcia pierwszej umowy, związek z Allianzem - dzięki Lukasowi Podolskiemu - definitywnie dobiegł końca. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011445100

Polscy pływacy przekroczyli setkę! Za nami historyczne pływackie mistrzostwa Europy w Polsce

Mistrzostwa Europy w pływaniu na krótkim basenie od samego początku przynosiły biało-czerwonej reprezentacji wiele sukcesów. Nie inaczej było w 2025 roku w Lublinie. Na własnym terenie polscy pływacy przekroczyli barierę stu medali zdobytych w dziejach czempionatu, a zdobywczynią jubileuszowego krążka została Katarzyna Wasick.

Inauguracyjny czempionat na 25-metrowym basenie odbył się w 1991 roku – jeszcze jako mistrzostwa Europy w sprintach (zawodnicy rywalizowali wówczas tylko na dystansach 50 m stylem dowolnym, grzbietowym, klasycznym i motylkowym, 100 m stylem zmiennym oraz w sztafetach 4x50 m stylem dowolnym i zmiennym).

Pierwszy medal wywalczyła Alicja Pęczak w Espoo w 1992 roku, a autorem pięćdziesiątego był Paweł Korzeniowski, który w 2007 roku otworzył mistrzostwa w Debreczynie, wygrywając finał 400 m stylem dowolnym.

FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Krzysztof Chmielewski

Setny – również złoty - trafił do **Katarzyny Wasick.**

– Naprawdę? Nie wiedziałam tego i bardzo się cieszę, że tutaj w Lublinie mamy złoto i mogliśmy usłyszeć hymn Polski. Życzę każdemu sportowcowi, by mógł przeżyć coś takiego w swojej karierze, bo to, co przeżyłam wchodząc na start, wchodząc na podium, to było coś wyjątkowego – mówiła Wasick, która przy ogromnej wrzawie na trybunach okazała się nie do zatrzymania na 50 m stylem dowolnym. Finał zakończyła z drugim wynikiem w życiu (23.20).

Dla zawodniczki AZS AWF Katowice to pierwszy zloty medal wielkiej imprezy międzynarodowej w rywalizacji indywidualnej. Nasza sprinterka po wyścigu nie ukrywała swojego wielkiego szczęścia. - Dziękuję wszystkim kibicom, którzy dopingowali tu w Lublinie, ale także przed telewizorami. To jest coś wspaniałego, daliście mi wiele energii. Ten medal jest dla was – komentowała. Organizację mistrzostw Europy w Polsce wsparły: firma Orlen oraz marki Lotto i DrWitt.

Chwilę po niej na podium stanęli jeszcze bracia Chmielewscy (srebro Krzysztofa i brąz Michała na 200 m stylem motylkowym) oraz Justina Kozan (złoto na 400 m stylem zmiennym). Medalowy licznik zatrzymał się zatem na 103 krążkach (37 złotych – 33 srebrnych – 33 brązowych).

Zawody w Lublinie zwieńczyły intensywny rok startów w imprezach międzynarodowych reprezentantów Polski, których przy każdej okazji wspierał sponsor główny Polskiego Związku Pływackiego – PGE Polska Grupa Energetyczna S.A. Nasi zawodnicy w tym czasie mogli się pochwalić między innymi świetnymi występami na mistrzostwach Europy U-23. W Samorinie wygrali kwalifikację medalową z dorobkiem pięciu złotych, czterech srebrnych i dwóch brązowych krążków. Później siedmiokrotnie stawali na podium Uniwersjady, a Krzysztof Chmielewski został w Singapurze wicemistrzem świata na 200 m stylem motylkowym.

W Lublinie biało-czerwoni dorzucili osiem medali: dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Tym samym powtórzyli swoje osiągnięcie z mistrzostw Europy w Kazaniu, które odbyły się w 2021 roku. Tym razem pozwoliło im to zająć dziesiąte miejsce w klasyfikacji medalowej i pomogło uplasować się na siódmej pozycji w zestawieniu punktowym. Najlepszą drużyną całego czempionatu zostali Włosi.

Sezon zimowy zwieńczą jeszcze mistrzostwa Polski. Te odbędą się w dniach 18-21 grudnia w szczecińskiej Floating Arenie.

eprasa.pl 22e10f8bde

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

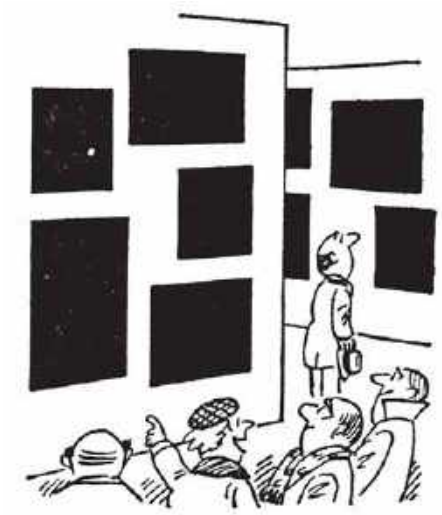

Wszystkie obrazy są świetne, ale ten mną szczególnie wstrząsnął!

Podobno te obrazy są o wiele lepsze niż na to wyglądają...

Ten ostatni obraz nie ma tytułu!

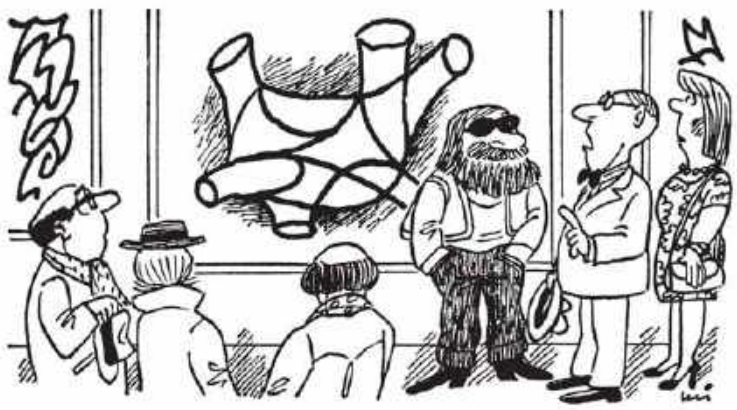

Jeżeli da mi pan na piśmie, że pański obraz nie jest ani za, ani przeciw aborcji - kupię go!

To dobre. Ale nic nowego!

Czy to nie jest ta nowa sekretarka twojego męża?

Zamknąć drzwi! Przeciąg!

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Znajdziesz spokój w drobnych gestach. Horoskop to wskazówka, by zaufać intuicji. Unikniesz dzięki temu zbędnych napięć.

Ryby (19.02 - 20.03)
Twoja cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie.

Baran (21.03 - 19.04)
Los sprzyja Twoim planom. Horoskop dzienny na piątek wróży, że pojawi się szansa, która odmieni bieg dnia.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na relacjach. Horoskop dzienny wróży, że słowa pomogą rozwiązać napięcia i przywrócą harmonię.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że na te inicjatywy świat odpowie życzliwością.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadbaj o równowagę. Horoskop dzienny mówi, że krótka przerwa pozwoli Ci znaleźć klarowność i odzyskać wewnętrzny rytm.

Lew (23.07 - 22.08)
Dziś odnajdziesz harmonię w prostocie. Horoskop dzienny zapowiada, że otwartość w dialogu przyniesie zaskakujące korzyści.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja zaprocentuje. Horoskop na dziś wróży, że drobny kompromis może otworzyć drzwi do nowych możliwości.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci sił. Horoskop dzienny radzi podążać za inspiracją. Dzięki temu pojawią się wyjątkowe okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na priorytetach. Horoskop na dziś zapowiada, że wytrwałość poprowadzi Cię do celu szybciej, niż się spodziewasz.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność wyznaczy rytm dnia. Horoskop radzi pozwolić myślom płynąć swobodnie. Dzięki temu pojawią się dobre rozwiązania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą sprzyjać. Zaufaj intuicji. Horoskop mówi, że pozwoli to odnaleźć drogę do wyciszenia i przyjemnych chwil.

AUTOREKLAMA 4911243087

Chcesz uzyskać patronat medialny Dziennika Zachodniego?
Napisz zapytanie na **patronaty@dz.com.pl**
DZ DZIENNIK ZACHODNI.PL

eprasa.pl 22e10f8bde